Adam Bulandra
Jakub Kościółek

Przeciwdziałanie mowie nienawiści Podręcznik dla środowiska politycznego

Przeciwdziałanie mowie nienawiści
Podręcznik dla środowiska politycznego

Przeciwdziałanie mowie nienawiści
Podręcznik dla środowiska politycznego

Adam Bulandra
Jakub Kościółek

Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL
Fundacja Dialog-Pheniben

Kraków 2016

Opracowanie graficzne: Łukasz Solecki
Korekta: Małgorzata Baka-Theis
Copyright: Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL

Publikacja powstała w ramach projektu
„Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej"

współfinansowanego ze środków EOG w programie
„Obywatele dla Demokracji

Za treść publikacji odpowiadają wyłącznie jej autorzy.

ISBN: 978-83-933307-6-8

Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL
Lwowska 2A/48, 30-548 Kraków
www.interkulturalni.pl
e-mail: biuro@interkulturalni.pl

Wspomóż naszą organizację przekazując 1% podatku
KRS:0000368412,
Bank Pekao SA, nr konta: 45124046501111001040079430

spis treści

	Przedmowa	7
1.	**Czym jest mowa nienawiści?**	13
1.1.	Definicje w prawie międzynarodowym	14
1.2.	Polskie prawo wobec mowy nienawiści?	20
1.2.1.	Wprowadzenie	20
1.2.2.	Zasady odpowiedzialności karnej za czyny będące mową nienawiści	22
1.2.3.	Inne przepisy prawa karnego pomocne w walce z mową nienawiści	24
1.2.4.	Niejasność pojęcia mowy nienawiści a zasady gwarancyjne prawa karnego	30
1.3.	Międzynarodowe standardy wolności słowa	32
1.3.1.	Zasady ogólne	32
1.3.2.	Implementacja międzynarodowych standardów w teorii i praktyce stosowania prawa	34
2.	**Rola środowiska politycznego w ochronie obywateli przed mową nienawiści**	41
3.	**Dlaczego nie można usprawiedliwiać mowy nienawiści wolnością słowa?**	49
4.	**Obowiązek ochrony grup dyskryminowanych przed mową nienawiści**	55
5.	**Mowa nienawiści wobec grup i osób podlegających ochronie**	63
5.1.	Wprowadzenie	65
5.2.	Mowa nienawiści skupiona na płci	66
5.2.1.	Zakaz dyskryminacji ze względu na płeć	66
5.2.2.	Współczesne rozumienie identyfikacji płciowej – uwagi wstępne	67
5.2.3.	Mowa nienawiści skupiona na płci – uwarunkowania i skutki	69
5.3.	Mowa nienawiści w stosunku do mniejszości rasowych, narodowych i etnicznych	78

5.3.1. Uwagi ogólne 78
5.3.2. Charakter dyskryminacji rasowej, etnicznej i narodowościowej 79
5.3.3. Antysemityzm jako specyficzny typ dyskryminacji 86
5.3.4. Konsekwencje dyskryminacji rasowej, etnicznej inarodowościowej 88
5.4. Mowa nienawiści skupiona na wyznaniu, bezwyznaniowości i światopoglądzie 91
5.4.1. Znaczenie religii w systemach politycznych – uwagi wstępne 91
5.4.2. Stosunek do islamu – geneza i społeczne konsekwencje 92
5.4.3. Przyczyny i formy mowy nienawiści względem chrześcijan i innych wyznań 98
5.4.4. Mowa nienawiści wobec osób o innym światopoglądzie 100
5.5. Mowa nienawiści stosowana ze względu na wiek 103
5.6. Mowa nienawiści w stosunku do osób niepełnosprawnych 108
5.7. Mowa nienawiści wobec mniejszości seksualnych 115
6. Kodeks etyczny języka politycznego – jak mówić, by nie obrażać? 129
7. Wybrana literatura uzupełniająca 151
8. Noty o Autorach 163
9. O projekcie 167

Przedmowa

Merytoryczna wartość niniejszej pracy nie powinna być podkreślana w postaci takich formuł retorycznych, które w sposób standardowy – by nie rzec sztampowy – zachęcałyby do zapoznania się z prezentowanymi w niej treściami. Praca przedkładana czytelnikom jest ważna, albowiem dotyczy realnie zachodzącego i negatywnego społecznie zjawiska, które obrazuje specyfikę naszych czasów. Taka opinia nie jest dowodem amnezji naukowej piszącego te słowa, który ma świadomość, że mowa nienawiści nieodłącznie towarzyszy naszemu gatunkowi od kiedy pojawił się na Ziemi. Jednak skala jej występowania za sprawą rozprzestrzeniających ją „nośników", czyli mediów tradycyjnych i społecznościowych stanowi tu zjawisko, którego zasięg musi wzbudzać najwyższy niepokój. I dalej, winno wręcz skłaniać ludzi myślących do poszukiwania środków zaradczych. To bardzo trudne zadanie, bo wymaga stawienia czoła paradoksowi wyrażanemu przez z jednej strony wolność, z drugiej zaś przez godność. W naszych czasach to wolność stała się bezrefleksyjnie przywoływanym fetyszem, co dokonuje się właśnie kosztem godności i równości jednostek oraz grup społecznych.

Z mową nienawiści stykamy się praktycznie na co dzień. Przywołana wyżej skala występowania tejże i natychmiastowego niemal docierania do zarówno jej ofiar, jak i do szeroko pojmowanej opinii publicznej nie ma precedensu w dziejach ludzkości. Mamy więc problem z naszymi czasami, pełnymi zachłannego pragnienia władzy oraz nagłaśniania przez media skandali i zachowań po prostu niegodnych czy nieprzyzwoitych kosztem przyzwoitych. Obserwujemy nieskuteczne egzekwowanie prawa i przewlekłość procedur sądowych. Dzieje się tak, bo mamy problem ze sobą jako uczestnikami szeroko rozumianego życia publicznego właściwego naszej euroatlantyckiej cywilizacji.

Stosowanie mowy nienawiści jest z reguły zaszłością historyczną, a jej rzecznicy czy apologeci odwołują się zarówno do dziejów odległych, jak i najnowszych. Jeśli widać deficyt autorytetów mogących wpłynąć na spacyfikowanie wzajemnych uprzedzeń, a zwłaszcza tych uwarunkowanych wielowiekową nierzadko tradycją, wówczas pojawia się realna groźba, że werbalnie przejawiana nienawiść może przeistoczyć się w intencjonalnie stosowaną przemoc fizyczną. Dlatego nie można być obojętnym wobec częstych przejawów mowy nienawiści, albowiem grzech zaniechania zawsze przynosi fatalne skutki. A jeśli stronami mowy nienawiści stają się duże grupy społeczne, a więc warstwy i klasy społeczne, czy narody wówczas pojawia się realna groźba systemowo i szeroko stosowanej przemocy. Może do niej dochodzić zarówno między strukturami państwowymi, jak i wewnątrz konkretnego państwa. Ten drugi przypadek obrazują liczne przypadki wojen domowych zawsze bę-

dących doświadczeniem o olbrzymim poziomie traumy dla jej ofiar. Destrukcyjny charakter obu takich ekstremalnych sytuacji pokazały liczne przykłady z historii dawnej i najnowszej. Ograniczę się do przypomnienia dwóch z nich.

Pierwszy wynika z mojego przekazu rodzinnego. Jest nim tragiczna pod względem zawziętości i skali zachodzenia czystka ludności polskiej na południowo-wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza na Wołyniu, przeprowadzona przez ukraińskich nacjonalistów podczas II wojny światowej. Jej ofiarami byli też moi pradziadkowie ze strony matki. Faktyczne dokonanie zbrodni zostało poprzedzone licznymi przypadkami werbalnego demonstrowania nienawiści motywowanej uprzedzeniami o charakterze etnicznym. Z perspektywy kilkudziesięciu minionych lat nie należy wszakże przyjmować zasady odpowiedzialności zbiorowej i winą za te zbrodnie obarczać wszystkich ukraińskich mieszkańców Wołynia. Przy takim założeniu to właśnie niemal wszyscy tamtejsi Ukraińcy staliby się dzisiaj ofiarami mowy nienawiści, tym razem z inspiracji strony polskiej. Tymczasem trzeba pamiętać, że ofiarami czystek byli także i ci ukraińscy chłopi, którzy sprzeciwiali się tym zbrodniom i z narażeniem własnego życia ratowali swoich polskich sąsiadów. Ówczesne przejawy najpierw mowy nienawiści, a później dokonane zbrodnie pokazywały wpływ ideologii integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, sformułowanej przez Dmytro Doncowa, na relacje między Polakami i Ukraińcami w okresie II wojny światowej.

Drugi i bliższy czasowo przypadek mowy nienawiści analizowałem osobiście w minionych ponad trzydziestu latach. Stały się nim dramatyczne konsekwencje konfliktu w Irlandii Północnej uwarunkowanego historycznie, religijnie, ekonomicznie i politycznie. Z werbalną zawziętością tego dramatycznego splotu wydarzeń, pełnego sekciarskiej, słownej i fizycznej nienawiści, po raz pierwszy zetknąłem się na początku lat 80. XX wieku. Spotkani przeze mnie w dublińskim pubie dystrybutorzy ulotek Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) wręczyli mi wtedy niewielkie okrągłe nalepki z czarnym napisem na białym tle „Brits must go", co dosłownie można przetłumaczyć jako „Brytole won". Takie tłumaczenie na język polski występuje m.in. w napisach do brytyjskiego filmu z roku 2002 pt. Krwawa niedziela (Bloody Sunday) w reżyserii Paula Greengrassa. Tak sformułowany epitet odzwierciedlał stan napięcia w tej brytyjskiej prowincji z tytułu stacjonowania w niej – od 1969 r. – jednostek armii brytyjskiej. Nominalnie miały one pełnić rolę rozjemców między zwaśnionymi społecznościami: protestantami i katolikami, ale zwłaszcza od chwili ostrzelania przez brytyjskich spadochroniarzy ponadwyznaniowej, pokojowej manifestacji na rzecz praw obywatelskich definitywnie rangę tę utraciły. Bilans otwarcia ognia

był tragiczny przynosząc ostatecznie śmierć 14 uczestnikom manifestacji, wyłącznie cywilom.

Współczesne z kolei występowanie mowy nienawiści można kojarzyć z dwiema tradycjami właściwymi przestrzeni transatlantyckiej, ale różnymi względem siebie. Ta pierwsza osadzona jest na nieograniczonej wolności słowa, zawartej w Pierwszej Poprawce do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. M.in. dlatego fakt nazwania w 1995 r. Hillary Clinton „suką" (bitch) przez Newta Gingricha, ówczesnego przywódcę republikanów w amerykańskiej Izbie Reprezentantów nie spotkał się z potępieniem tamtejszej opinii publicznej. Nie ukrywam zarazem, że było to całkowicie obce bliskiej mi estetyce wypowiedzi. Na tle praktyki amerykańskiej używanie obraźliwych określeń w przestrzeni europejskiej wzbudza przynajmniej zażenowanie czy kontrowersje, jeśli nie potępienie ze strony środowisk opiniotwórczych.

Przykłady polskie i europejskie pokazują, że mowa nienawiści znajduje swoją sugestywną ilustrację w postaci przebiegu dyskusji z udziałem polityków w rozgłośniach radiowych czy stacjach telewizyjnych. Jak pokazują liczne przykłady emocje, potęgujące się w trakcie ich trwania, stają się trudne do opanowania przez najbardziej nawet sprawnych dziennikarzy prowadzących te debaty. To z kolei powoduje, że rezultat bezpośredniego konfrontowania opinii ekspertów i polityków częstokroć okazuje się miałki. Ci drudzy bowiem nie stronią od prowokacji, a nawet inwektyw, tym pierwszym pozostaje wówczas sarkazm lub ironia. W rezultacie, w polskich warunkach formalno-prawnych ochrona dobrego imienia osoby będącej ofiarą mowy nienawiści jest iluzoryczna. Polski system sądowniczy generalnie w minimalnym stopniu stoi na straży praw takich osób, co również stawało się i moim udziałem. Zmienić mogą to właśnie politycy, stąd intencja Autorów niniejszej pracy, by była ona podręcznikiem dla środowiska politycznego może tu zyskać tylko moją aprobatę.

dr hab. Wawrzyniec Konarski, prof. UJ
Kierownik Zakładu Polityki Etnokulturowej
Instytut Studiów Międzykulturowych UJ

1.
Czym jest mowa nienawiści?

1.1. Definicje w prawie międzynarodowym

Mowa nienawiści może wydawać się czymś mało realnym i bardzo upolitycznionym, jednak mimo licznych definicji i trwającego, choć wygasającego konfliktu światopoglądowego, narosłego wokół tego pojęcia należy podkreślić, iż jest to problem rzeczywisty. Ofiary mowy nienawiści stają wobec problemu dyskryminacji, a także przestępstw, których motywacją jest właśnie nienawiść. Wiele definicji mowy nienawiści wyraźnie wskazuje na charakter wypowiedzi cechujących się pejoratywnym zabarwieniem. Nie jest ona zatem „wymysłem" środowisk lewicowych, ale realnym zjawiskiem, omawianym powszechnie nie tylko w życiu politycznym, ale też w dyskursie nauk społecznych czy w polskim prawie.

73% respondentów CBOS (Badanie z 2007 r. BS/74/2007) uważa, że powinny istnieć ograniczenia wolności słowa służące poszanowaniu godności innych. 49% respondentów CBOS-u uważa, iż głównym nośnikiem wrogości w stosunku do poszczególnych grup społecznych, narodowych, rasowych i innych są politycy. 77% ankietowanych odczuwa dyskomfort w związku z obraźliwymi wypowiedziami pojawiającymi się w przestrzeni publicznej i to niezależnie od własnego nastawienia względem grupy obrażanej.

Definiowanie mowy nienawiści jest zatem nierozłącznie związane z kształtowaniem się nowoczesnych systemów demokratycznych, opartych na ochronie i przestrzeganiu praw człowieka. Tworzony i doskonalony po II wojnie światowej system ochrony praw człowieka unaocznił, że ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości poprzedzone były narastającą wrogością wobec grup będących następnie jej ofiarami. Przyczyna leżała w dehumanizacji, która powodowała obrażanie i oskarżanie tych grup za pomocą języka używanego w przestrzeni publicznej, a więc stosowania takich zabiegów, które dziś nazywamy mową nienawiści. Wiele przykładów dyskryminacji instytucjonalnej i społecznej ma również związek z publicznym znieważaniem określonych grup społecznych. Doświadczanie nienawiści przez grupy dyskryminowane prowadzi nie tylko do trudności w ich społecznym funkcjonowaniu, ale nawet przyczynia się do skrajnych zachowań, jak samobójstwa popełniane przez jej ofiary.

W lipcu 2015 roku Polskę obiegła wiadomość o samobójstwie czternastoletniego Dominika Szymańskiego z Bieżunia, który był szykanowany przez swoich kolegów ze względu na dbałość o wygląd i strój, jaki nosił. W szkole przypisano mu status homoseksualisty. Mowa nienawiści związana z tą etykietą towarzyszyła mu od początku szkoły i mimo składanych skarg do dyrekcji, a także wiedzy nauczycieli na temat konfliktu, nikt mu nie pomógł, ani nie zapobiegł decyzji chłopca o odebraniu sobie życia. W Stanach Zjednoczonych homofobiczna mowa nienawiści powoduje, iż nastolatki trzykrotnie częściej targają się na swoje życie, niż wskutek innych problemów.

Obraz wyłaniający się z badań nad zjawiskiem mowy nienawiści pozwala na włączenie jej w dyskurs związany z nietolerancją, dyskryminacją, rasizmem i ksenofobią. W państwach, które dokonały kryminalizacji tego zjawiska, stało się ono jednym z **przestępstw nienawiści** (tzw. hate crimes), zależnie od kultury prawnej przybierając dwie możliwe formy.

Właściwie powinno się mówić o mowie niechęci, ponieważ hate speech niekoniecznie inklinuje uczucie nienawiści wobec dyskryminowanych osób (podobnie jak zjawisko hejtingu w Internecie nie musi się wiązać z uczuciem nienawiści żywionym przez agresora wobec jego ofiary). Mogą to być inne agresywne odczucia, takie jak: złośliwość, obrzydzenie, niechęć, zazdrość czy chęć wywyższenia się.

Może ono stanowić odrębny czyn zabroniony i jest to wtedy tak zwana **kryminalizacja przedpola czynu zabronionego**, na przykład przemocy – odrębny typ podżegania lub przygotowania innego czynu. Przestępstwo nienawiści może być także ujmowane jako okoliczność obciążająca, mająca wpływ na wymiar kary. Warto przy tym dodać, iż szczególnie w krajach anglosaskich w wyraźny sposób dostrzegalna jest **społeczna szkodliwość mowy nienawiści**. Znajduje to odzwierciedlenie w wyższym wymiarze kary wobec osób uznanych za winne podżegania do nienawiści, niż dla tych, którzy popełniają czyny wynikające z tego podżegania.

Niektórzy badacze sytuują mowę nienawiści w ramach debaty nad uprzedzeniami i stereotypami społecznymi, jako ich skrajną odsłonę. Inni twierdzą, iż mowa nienawiści to przede wszystkim nieakceptowane społecznie i prawnie działanie o specyficznym, podkulturowym i pejoratywnym charakterze, a przy tym zależnym od negatywnych intencji sprawcy.

Mowa nienawiści to:
- samodzielne przestępstwo lub okoliczność obciążająca sprawcę;
- zachowanie społeczne oparte na dyskryminacji i uprzedzeniach;
- zachowanie stanowiące przejaw demoralizacji sprawcy.

Prawo międzynarodowe, a w szczególności doktryna praw człowieka, w celu ochrony określonych i ważnych społecznie wartości (jak na przykład godność) oraz dla ujednolicenia stanowiska w ramach wspólnoty międzynarodowej, stara się wypracować standardy pozwalające na zrozumienie pojęcia mowy nienawiści. Najważniejszym dokumentem w tym zakresie, obowiązującym na terytorium Unii Europejskiej jest **Decyzja ramowa w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnokarnych[1].** W dokumencie tym stwierdza się, że rasizm i ksenofobia bezpośrednio łamią zasady wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i jego podstawowych wolności oraz państwa prawnego, na których opiera się Unia Europejska i które są wspólne wszystkim państwom członkowskim. W artykule l. Decyzji zdefiniowano zakres zachowań, które powinny być zakazane przez normy prawne państw członkowskich. Chodzi przede wszystkim o publiczne nawoływanie do przemocy lub nienawiści skierowane przeciwko grupie osób, określanej na podstawie rasy, koloru skóry, wyznawanej religii, pochodzenia, przynależności narodowej czy etnicznej, lub przeciwko członkowi takiej grupy. Jako zachowanie, które powinno być zakazane, uznano również **nawoływanie do nienawiści i przemocy przez publiczne rozpowszechnianie lub rozprowadzanie tekstów, obrazów lub innych materiałów, publiczne aprobowanie, negowanie lub rażące pomniejszanie zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości oraz niektórych zbrodni wojennych.**

Ścigane powinno być także publiczne aprobowanie, negowanie lub rażące pomniejszanie zbrodni określonych w artykule 6. Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego[2], skierowanych przeciwko grupom osób chronionych przez Decyzję. Akt ten nakłada również obowiązek, aby w przypadku przestępstw innych niż te, które zostały zdefiniowane w Decyzji, motywy rasistowskie i ksenofobiczne mogły

---

l Decyzja ramowa 2008/913/WSiSW z dnia 28 listopada 2008 roku w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu oraz ksenofobii za pomocą środków prawnokarnych (Dz. U. UE. L 328 z 6.12.2008 r.), s. 55.

2 Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Londyn, 8.08l945 r. (Dz. U. z 1947 r. Nr 63, poz. 367).

stanowić okoliczność obciążającą lub aby pobudki takie mogły być uwzględniane przez sądy przy wymiarze kary.

W dokumentach o znaczeniu międzynarodowym i obowiązującym dla krajów związanych konwencjami termin mowa nienawiści pojawia się także w dokumentacji Rady Europy.

W Rekomendacji Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich nr R (97) 20 z 30 października 1997[3] roku stwierdza się, iż zjawisko to obejmuje **wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji, m.in. nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu**. Wskazuje się również, że **wszelkie formy wypowiedzi, które wzniecają lub inspirują nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, osłabiają bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową oraz pluralizm.**

W tym kontekście warto mieć na uwadze, iż ze względu na obecnie powszechne potępienie zjawiska, mowa nienawiści coraz rzadziej przybiera postać otwartego znieważania określonych grup, a znacznie częściej ma charakter subtelny, jest przemycana w kontekstach wypowiedzi, łagodnych określeniach, niosących jednak negatywny, nienawistny przekaz.

SPÓJNOŚĆ KULTUROWA *– element spójności społecznej, rozumianej (m.in. w definicjach Rady Europy) jako możliwość zapewniania przez społeczeństwo i władzę stosunkowo wysokiej jakości życia swoim członkom, oraz zmniejszanie różnic pomiędzy standardami traktowania grup społecznych, funkcjonujących w społeczeństwie. Jest to także nakaz równego traktowania oraz wyrównywania szans, czyli unikanie nierówności społecznych. W Polsce spójność społeczna jest wartością konstytucyjną; jej elementy można wyczytać z preambuły Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej oraz artykułów: 1., 2., 6., 32. i 73.*

Terminem spójnego społeczeństwa można zatem określić wspólnotę wolnych, wspierających się nawzajem ludzi, którzy dążą do społecznie

3 Council of Europe, Committee of Ministers, *Recomendation no. R (97) 20 of the Committee of Ministers to Members States on, „hate speech"*.

uznanych celów metodami demokratycznymi, przyjmując solidarność i tolerancję jako podstawę swoich działań i dążeń. W wymiarze kulturowym dotyczy to swobody kultywowania własnych tradycji i obyczajów oraz wymiany kulturowej między ludźmi wywodzącymi się z różnych środowisk społeczno-kulturowych.

W dyskursie publicznym pojawiają się głosy, iż społeczeństwa wielokulturowe nie są w stanie osiągnąć zadowalającego poziomu spójności, a idea społeczeństw zróżnicowanych kulturowo, koegzystujących w nieustannym tyglu różnych obyczajów, nazywana niesłusznie „multi kulti", nie sprawdziła się. Trzeba mieć jednak świadomość, iż tego rodzaju sądy opierają się na dużym uproszczeniu i uwypuklaniu problemów, pojawiających się we współczesnych społeczeństwach poprzemysłowych, w związku z ich polityką migracyjną. W rzeczywistości, źródłem problemów są przede wszystkim kwestie stratyfikacji społecznej, a w znacznie mniejszym stopniu różnice kulturowe. Co więcej, wzrost napięć o charakterze kulturowym może wynikać wprost z mechanizmów wykluczenia społecznego. Zamknięcie się we własnych tradycjach kulturowych stanowi bowiem mechanizm obronny integrujący grupy poddawane oddziaływaniu dyskryminacji i wykluczenia. Dlatego też ukierunkowanie polityki społecznej na integrację i ograniczanie sfer wykluczenia pozwala osiągnąć wysoki poziom spójności także w społeczeństwach wielokulturowych.

PLURALIZM *– w ujęciu socjologicznym pluralizm w życiu społecznym to stan relacji międzyludzkich, w którym różne grupy mają prawo wyrażać swoje interesy, zwłaszcza mieć udział w sprawowaniu władzy. Pluralizm zakłada poszanowanie różnic społecznych i kulturowych oraz uznanie równości poglądów. Pluralizm kulturowy dotyczy świadomego wysiłku grup mniejszościowych celem podtrzymania własnej etniczności. Mniejszość jednocześnie pracuje na uzyskanie politycznego i ekonomicznego wpływu w społeczeństwie dominującym. Pluralizm jest kategorią trwałego występowania kilku kategorii kulturowych w społeczeństwie, w połączeniu z akceptacją ze strony grupy większościowej oraz równością grup mniejszościowych.*

Co należy zapamiętać?

- Mowa nienawiści to niepożądane zjawisko społeczne prowadzące często do agresji międzyludzkiej lub aktów autoagresji i społecznych dysfunkcji u jej ofiar.

- Mowa nienawiści nie jest ideologią, ale realnym zjawiskiem doświadczanym w funkcjonowaniu społecznym przez mniejszości, a czasem również grupy większościowe w społeczeństwie.

- Mowa nienawiści jest zakazana w większości demokratycznych społeczeństw, w tym przez konwencje międzynarodowe wiążące prawnie Rzeczpospolitą Polską.

Rekomendacja w zakresie definicji mowy nienawiści

Przy tworzeniu rozwiązań, zapobiegających rozprzestrzenianiu się mowy nienawiści w przestrzeni publicznej najlepiej oprzeć się na definicji sformułowanej przez Radę Europy. Chroni ona spójność kulturową i pluralizm, jako wyznaczniki poprawnych stosunków i harmonii w społeczeństwie. Wzgląd na tę definicję winni mieć wszyscy politycy, którzy używając języka publicznego dyskursu chcą wpływać na kształt rzeczywistości społecznej oraz normy etyczne nią rządzące.

Jak rozpoznać, że mamy do czynienia z mową nienawiści?

Mowa nienawiści oprócz tego, że operuje obraźliwym, wrogim językiem posiada też pewne charakterystyczne cechy powodujące, że staje się czymś więcej niż znieważeniem określonej, indywidualnej osoby. Stanowi zjawisko groźniejsze, znacznie bardziej szkodliwe społecznie niż atak personalny.

Mowę nienawiści możemy rozpoznać, jeżeli wypowiedź:

- redukuje indywidualną osobę lub grupę do zbiorowej cechy, etykiety pomijającej element wewnętrznego zróżnicowania w ramach tej grupy lub inne różnice indywidualne;

- przypisuje kolektywnej tożsamości negatywny stereotyp lub cechę, która ma ją definiować;
- podkreśla cechę lub zespół cech, mających na celu negatywne postrzeganie osoby lub zbiorowości, które definiują ich tożsamość;
- intencjonalnie dąży do ataku na daną osobę lub grupę społeczną, postrzeganą poprzez zbiorowość, do której należy rzeczywiście lub w ocenie atakującego (status z przypisania); atak służy najczęściej poniżeniu, znieważeniu, obrażeniu, zdeprecjonowaniu, pokazaniu wyższości, oskarżeniu itd.;
- uzasadnia dyskryminację lub nierówne traktowanie danej osoby posiadaniem przez nią cech wynikających z grupowej tożsamości.

1.2. Polskie prawo wobec mowy nienawiści?

1.2.1. Wprowadzenie

W polskim prawie brak jest ustawowej definicji mowy nienawiści. Można jednak spróbować ją zrekonstruować na podstawie istniejących przepisów penalizujących określone zachowania, mające charakter samoistnych czynów związanych z podżeganiem do przemocy lub innych form wyrządzania krzywdy. Najważniejszy w tym względzie będzie art. 257. kodeksu karnego, który stanowi, że: „Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

Znamię znieważenia rozumiane jest jako ubliżanie i zelżenie oraz zachowanie się względem kogoś w sposób obraźliwy. Zniewaga

z kolei to „ubliżenie komuś słowem lub czynem”[4]. Należy jednak pamiętać, że pojęcia znaczeniowe niektórych słów wykraczają poza definicje słownikowe i są kształtowane przez tradycje i konwencje językowe używane współcześnie, co może zawężać lub rozszerzać sferę interpretacji określonych znaczeń. Jak wskazuje Jadwiga Linde- Usiekniewicz: „(…) definicje słownikowe są tylko pewnymi przybliżeniami tego, co słowa znaczą. Starannie przeprowadzone analizy semantyczne pokazują, że przybliżenia te bywają błędne. W szczególności największym ryzykiem błędu opisu obciążone są nie te wyrazy, które odnoszą się do elementów świata pozajęzykowego, a te, które są sygnałami postaw nadawcy wobec treści komunikatu”[5]. Podkreślony przez badaczkę problem znajduje wyraz w mowie nienawiści i określeniach językowych, które się do niej odnoszą.

Trudno jest zaakceptować utrwalające się w doktrynie twierdzenie, iż ocena treści znieważających lub obelżywych nie może odnosić się do subiektywnych uczuć osób obrażanych, lecz dąży do jej obiektywizacji wedle norm obowiązujących w danej społeczności lub miejscu. Specyfika mowy nienawiści tkwi właśnie w przekonaniu, iż „obrażanie” i „znieważanie” danych osób jest dopuszczalne i uprawnione, a zatem w pełni uzasadnione. Zaakceptowanie subiektywnych odczuć ofiary jako podstawy oceny nie jest możliwe, dlatego też rozwiązaniem winno być dążenie do jej dokonywania wedle konwencji językowych. Oznacza to wprowadzenie zasady korzystania z ekspertyz językoznawczych w tego typu sprawach.

Rolą polityków winno być zatem rozważenie sensowności wprowadzenia takich rozwiązań w sytuacji, w której praktyka wymiaru sprawiedliwości nie radzi sobie z określonym problemem.

---

4 M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1989, t. III, s. 1149; S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 2003, s. 1056.
5 J. Linde-Usiekniewicz, *Wybrane problemy rozpoznawania językowych cech ‘nawoływania do nienawiści’*, ekspertyza językoznawcza, Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa 2015, s. 5.

1.2.2. Zasady odpowiedzialności karnej za czyny będące mową nienawiści

Trudności z kryminalizacją czynów o charakterze mowy nienawiści wynikają między innymi z faktu, iż system prawa karnego został obwarowany szeregiem zasad gwarancyjnych, w silny sposób chroniąc osoby oskarżane o popełnianie czynów zabronionych, a jednocześnie nie gwarantując pełnej ochrony ofiarom tychże czynów. Dlatego tak istotne jest, aby zakres kryminalizacji czynów polegających na mowie nienawiści był możliwie szeroki, obejmował wszystkie narażone na dyskryminację grupy oraz precyzyjnie opisywał zachowanie sprawcy (mając na uwadze, że interpretacja znamion, opisujących czyn zabroniony zawsze jest zawężająca). Należy podkreślić, iż odpowiedzialność karną ponosi tylko sprawca czynu, który jest winny jego dokonania. Zawinienie, zgodnie z polską doktryną rozumiane jest jako brak posłuszeństwa względem normy w sytuacji powinności.

Ocena obowiązku postępowania zgodnie z normą dotyczy przeciętnej, modelowej osoby w podobnej sytuacji. Zachowania o znamionach trudnych do zdefiniowania i ujęcia w jednoznaczne ramy powodują kłopot przy ocenie posłuszeństwa wobec norm, które są sporne i upolitycznione. Panujący konsensus jest kruchy i wymaga od władzy politycznej budowania porozumienia i sprzeciwu wobec szkalowania i znieważania ludzi ze względu na ich przynależność do określonych grup, także poprzez wdrażanie stosownych działań edukacyjnych.

Ostatnim kontrowersyjnym elementem, mogącym utrudniać zwalczanie mowy nienawiści jest kwestia umyślności i nieumyślności, które odnoszą się do abstrakcyjnej oceny motywacji sprawcy. Umyślność wiąże się z zamiarem bezpośrednim działania sprawcy, a więc koniecznością ustalenia, czy sprawca miał zamysł popełnienia czynu (premedytacja). Prawnokarna konstrukcja mowy nienawiści w polskim systemie prawnym wskazuje, iż przestępstwo to może być popełnione wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Wyklucza się zamiar ewentualny, w którym sprawca nie miał zamysłu popełnienia czynu, ale godził się ze skutkiem przestępczym, który mógł nastąpić w wyniku jego działań. Są to jednak zbyt daleko idące ograniczenia, przede wszystkim dlatego,

że łatwo można sobie wyobrazić sytuację, w której czyn związany z mową nienawiści zostaje popełniony w ten właśnie sposób.

Warto zwrócić uwagę na problem odpowiedzialności redaktorów gazet, wydawców czy właścicieli portali internetowych, którzy nie sprawując właściwego nadzoru nad dziennikarzami zamieszczającymi wpisy, komentarze i artykuły zawierające mowę nienawiści, przyczyniają się do jej rozpowszechniania. Tworząc narzędzia interakcji społecznej z użytkownikami serwisu i dając im przestrzeń, pozwalającą na nieograniczone i nieskrępowane umieszczanie własnych opinii – ma miejsce rozprzestrzenianie mowy nienawiści. Ponadto, czerpane są z tego tytułu zyski, przy pełnej świadomości, iż są generowane przez kontrowersyjne, negatywne zachowania. Tego rodzaju działalność powinna być zatem ukrócona jako sprzeczna z dobrymi obyczajami i niedozwolona w demokratycznym społeczeństwie. Można to porównać, do zachowania właściciela nieruchomości, na której umieszczono rasistowskie, nawołujące do nienawiści graffiti, a ten celowo odmawia ich usunięcia, niezależnie od tego czy zgadza się z tymi wpisami, czy też nie ma woli wydatkowania środków pieniężnych na likwidację tych szkód.

Powyższe przykłady wskazują na konieczność reformy polskiego prawa, tak aby lepiej chroniło ofiary mowy nienawiści. Wymaga to wprowadzenia przejrzystych zasad moderacji przez zarządzających mediami w celu eliminacji przypadków mowy nienawiści. Ponadto, konieczne jest również wprowadzenie zasad związanych z kształtowaniem estetyki przestrzeni publicznej. Rozwiązania takie winny zakładać takie formy wsparcia ze strony władzy samorządowej dla osób prywatnych dotkniętych problemem znaczenia murów, które prowadziłyby do przejęcia części kosztów jego likwidacji lub zabezpieczenia ścian i elementów znaczonych przez samorządy.

Termin „znaczenie murów" pochodzi od angielskiego słowa tagging i oznacza umieszczanie inskrypcji na murach. Przeciwstawiany jest pojęciu graffiti, które w zdecydowanej większości jest współcześnie uważane za formę działalności artystycznej. Przykładem włączania graffiti w rozwiązania urbanistyczne jest tworzenie murali miejskich.

1.2.3. Inne przepisy prawa karnego pomocne w walce z mową nienawiści

W polskim kodeksie karnym znajdują się jeszcze inne przepisy, które mogą służyć skutecznemu ściganiu osób posługujących się mową nienawiści. Do takich norm należy zaliczyć art. 255. kodeksu karnego, który pozostaje w związku z innymi artykułami (dla przypadków mowy nienawiści: art. ll8., ll8a., l20. lub ll9.), które zakazują nawoływania lub pochwalania eksterminacji ludności oraz innych zbrodni przeciwko ludzkości i prawu międzynarodowemu. W § l. tego artykułu zakazano publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa, przy czym chodzi tu o dowolny czyn zabroniony. W kontekście mowy nienawiści, poza wspomnianymi już przypadkami szczególnych czynów zabronionych odnoszących się do zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni wojennych, najczęściej będzie chodziło o pospolite przestępstwa popełniane przeciwko życiu i zdrowiu, czci, wolności (np. wolność seksualna).

W art. 255. § 2. zakazano nawoływania do popełnienia zbrodni i przewiduje za takie zachowanie do 3 lat pozbawienia wolności. Natomiast w § 3. zabroniono pochwalania popełniania przestępstw, co jest częstym elementem składowym języka nienawiści używanego przez różne środowiska społeczne przeciwko innym, wykluczanym i dyskryminowanym grupom.

W czerwcu 2014 roku Sąd Apelacyjny we Wrocławiu (II AKa 149/14) uznał za spełniający przesłanki ***pochwalania przestępstwa*** *czyn polegający na złożeniu publicznego oświadczenia, w którym sprawca gloryfikował zniszczenie mienia poprzez spalenie „lepianek" znajdujących się na koczowisku Romów i wyrażał tym samym swoją aprobatę dla przestępczego sposobu ich likwidacji.*

Można zatem założyć, iż mowa nienawiści ukierunkowana na podsycanie negatywnych emocji, które inspirują innych do stosowania przemocy, jest w świetle polskiego prawa całkowicie zakazana. Jednak z punktu widzenia zaleceń, które od wielu lat są formułowane przez Generalny Zarząd do spraw Praw Człowieka i Spraw Prawnych Komisji Europejskiej, wydaje się zasadne, aby ustawodawca rozważył

wprowadzenie znamienia kwalifikującego, na przykład poprzez dodanie paragrafu 4. w artykule 255., który mógłby brzmieć: „Jeżeli sprawca czynów określonych w art. 255. § 1–3. działa motywowany nienawiścią i pogardą do grup społecznych, względem których zakazana jest dyskryminacja na postawie art. 3. pkt 1. ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Dz. U. 2010 Nr 254, poz. 1700) podlega karze określonej dla danego czynu, zwiększonej o połowę". Wprowadzenie tego rodzaju rozwiązania uzupełniałoby normę, wynikającą z art. 256. kodeksu karnego, który zabrania nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, określając specyficzną sankcję za tego rodzaju zachowanie. W tym wypadku jednak aktualność zachowuje wyżej wskazany postulat, aby zakres ochrony został rozciągnięty na wszystkie grupy, względem których na gruncie polskiego prawa zakazana jest dyskryminacja[6].

Wspomniany już art. 119. kodeksu karnego, poza pozostawaniem w związku z innymi normami, może być samodzielnie stosowany w stosunku do mowy nienawiści w zakresie ochrony osób lub grup ludności, wyróżnionych przez przynależność narodową, etniczną, rasową, polityczną, wyznaniową lub z powodu bezwyznaniowości przed groźbą bezprawną. Groźba bezprawna, zdefiniowana w art. 190. kodeksu karnego, oznacza zachowanie polegające na grożeniu popełnieniem przestępstwa względem pokrzywdzonego lub jego bliskich, o ile zachowanie to wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Art. 119. zawęża zakres tej normy do kierowania gróźb wobec osoby lub grupy z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub bezwyznaniowości. Osoba, która się tego dopuszcza, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, co jest sankcją wyższą od tej, związanej z groźbą bezprawną. Ochrona przewidziana w tym artykule nie obejmuje niektórych cech ludzkich, w stosunku do których zabroniona jest dyskryminacja oraz nierówne traktowanie, stąd wydaje się, iż wymaga uzupełnienia także o inne przesłanki, co będzie zgodne z zaleceniami europejskich organów i instytucji zajmujących się ochroną praw człowieka.

Przy odpowiednim skonstruowaniu norm, określonych w art. 119., 255., 256. i 257. kodeksu karnego możliwe będzie komplementarne i zróżnicowane w stosunku do możliwych stanów faktycznych ściganie i karanie przypadków mowy nienawiści, a także przestępstw

---

6 Uzasadnienie dla tego rodzaju poszerzenia pola kryminalizacji zostanie zaprezentowana w dalszej części podręcznika.

nią motywowanych. W tym kontekście pojawia się jednak pytanie, czy należałoby uzupełnić zasady wymiaru kary, określone w części ogólnej kodeksu karnego, nakazujące uwzględniać pobudki związane z nienawiścią, jako elementy motywacji sprawcy czynu i nadać im ciężar obciążający. Art. 53. kodeksu karnego wskazuje bowiem, że: „wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciążących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego". Kolejność przesłanek, które sąd musi uwzględnić, jest nieprzypadkowa i zhierarchizowana według ich ważności, co pokazuje, iż motywacja odgrywa tu kluczową rolę, a w przypadku popełnienia czynu zabronionego motywowanego nienawiścią, jest to w oczywisty sposób okoliczność obciążająca.

W tym zakresie od wielu lat ze strony instytucji europejskich, takich jak Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, wysuwane są względem polskiego rządu postulaty o bardziej szczegółowe rozwinięcie przesłanki motywacji mowy nienawiści tak, aby w sposób wyraźny nawiązać do tego rodzaju negatywnych motywacji sprawczych. Rząd polski stał dotąd na stanowisku, że ogólna formuła, w której przy wymiarze kary należy uwzględniać motywację sprawcy, jest wystarczająco pojemna, aby zapewnić surowsze karanie sprawców takich przestępstw. Uwzględniając powyższe argumenty, rząd w tym wypadku ma słuszność pod warunkiem sprawnego działania systemu szkoleń sędziów i prokuratorów pod kątem rozumienia i ochrony praw człowieka oraz pod warunkiem, iż bezpośrednie nawiązanie do motywacji stanie się elementem kwalifikującym zespół czynów, określonych w art. 255. kodeksu karnego.

W styczniu 2014 roku, w Szczecinie dwóch nieletnich pobiło śmiertelnie dwudziestoletniego studenta germanistyki Patryka O. Jeden ze sprawców został skazany za zabójstwo z zamiarem ewentualnym na piętnaście lat pozbawienia wolności, drugi za pobicie i usuwanie dowodów zbrodni na dwa lata w zawieszeniu na pięć. Zbrodnia mogła mieć tło homofobiczne, jednakże okoliczności i prawdopodobna motywacja sprawców nie zostały przez Sąd uwzględnione przy wymiarze kary (prokurator żądał dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności), o czym wspomina w swoim raporcie Amnesty International, Dotknięci przez nienawiść, zapomniani przez prawo. Brak spójnego systemu zwalczania przestępstw z nienawiści w Polsce, Warszawa 2015, s. 36-37.

W zakresie mowy nienawiści mieści się również obraza uczuć religijnych. Problemem jednak jest fakt, iż zakres ochrony uczuć religijnych w polskim prawie karnym został sformułowany w sposób specyficzny i odnosi się wyłącznie do przedmiotów i miejsc kultu, wymagając ich publicznego znieważenia (art. 196. k.k.). W tym sensie ochrona przyznana jest ludziom wyznającym daną religię jedynie pośrednio poprzez zapewnienie bezpieczeństwa miejscom kultu oraz przedmiotom uznawanym za święte lub obrządkowe. Wydaje się, że zakres penalizacji winien być uzupełniony tak, aby obejmował również elementy podmiotowe kultu religijnego (np. osoby uznawane za święte dla danej religii). W naszym odczuciu dyskusje nad zasadnością penalizacji obrazy uczuć religijnych, choć są elementem demokratycznego dyskursu o wartościach społecznych, nie powinny prowadzić do eliminacji tej normy ochronnej, ponieważ ma ona cenny charakter z punktu widzenia społeczeństw, w których tradycja religijna jest mocno zakorzeniona w świadomości zbiorowej. Jednocześnie wypracowana przez lata obowiązywania tego przepisu doktryna i orzecznictwo skutecznie ograniczają jego zastosowanie w przypadkach, które nie byłyby społecznie i etycznie uzasadnione. Kryminalizacja tego czynu jest jednak konieczna, ponieważ mowa nienawiści skierowana przeciwko religiom lub osobom religijnym często prowadzi do aktów i działań służących znieważaniu przedmiotów, miejsc kultu oraz osób świętych, przez co godzi w cenne elementy tożsamości osób religijnych i ma na celu ich wykluczenie lub poniżenie, powodując w rezultacie obniżenie jakości ich życia.

Kolejnym elementem na gruncie prawnej ochrony jednostek przed mową nienawiści jest zdefiniowanie w prawie karnym instytucji zniesławienia. W art. 212. kodeksu karnego wskazuje się na odpowiedzialność osoby, która pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Zniesławienie może nastąpić w ramach stosunków prywatnych. Jednak, gdy następuje za pomocą środków masowego komunikowania, zagrożenie karne jest z oczywistych względów zwiększone. Mankamentem przyznanej ochrony jest tryb ścigania, który następuje z oskarżenia prywatnego. Można podejrzewać, że niewiele osób posiada wystarczającą wiedzę prawną, aby w prawidłowy sposób wnieść akt oskarżenia wobec osób, które dokonują znieważania. Nawet zlecenie prowadzenia sprawy profesjonalnemu pełnomocnikowi nie jest gwarantem uzyskania satysfakcji, a ponadto wiąże się często z poniesieniem wysokich kosztów takiej pomocy.

Problemem postawienia w stan oskarżenia osoby dokonującej publicznego znieważenia jest posiadanie jej personaliów oraz adresu zamieszkania, co osobie prywatnej jest niezmiernie trudno uzyskać

od właściwych organów administracyjnych czy policji. Wydaje się, iż rozsądniejsze i lepiej chroniące ofiary byłoby wprowadzenie w tym zakresie trybu wnioskowego, który jest rozwiązaniem pośrednim między trybem publicznoskargowym a prywatnoskargowym. Takie rozwiązanie nakładałoby na właściwe organy państwa obowiązki związane choćby z koniecznością ustalenia danych osób odpowiedzialnych za znieważenie, niezbędnych do ich skutecznego ścigania. W art. 216. kodeksu karnego zabroniono znieważania osób za pośrednictwem środków masowego przekazu (§ 2), przewidując karę grzywny lub do roku pozbawienia wolności.

Co należy zapamiętać?

- Przepisy dotyczące zwalczania mowy nienawiści w polskim prawie są rozproszone w kodeksie karnym, nie są w pełni spójne i nie chronią przed mową nienawiści wszystkich osób, względem których prawo zakazuje dyskryminacji.

- Pomimo wyżej opisanych mankamentów, w sferze przepisów materialnoprawnych, regulacje dotyczące zwalczania mowy nienawiści, choć sam termin się wśród nich nie pojawia, nie są złe i wymagają jedynie drobnych korekt.

- Prawo polskie w pełni chroni przed mową nienawiści jedynie mniejszości narodowe, etniczne, osoby innych ras, wyznawców religii lub osoby bezwyznaniowe.

- Prawo nakazuje uwzględniać motywację sprawcy jako podstawową przesłankę sędziowskiego wymiaru kary, ale nie wymienia nienawiści jako okoliczności bezpośrednio obciążającej sprawcę.

- Część czynów polegających na mowie nienawiści w ogóle nie może być skutecznie ścigana za pomocą instrumentów prawa karnego, ze względu na brak definicji; inne czyny mogą być ścigane w ograniczonym zakresie, ze względu na specyfikę znamion opisujących czyn przestępczy; jeszcze inne sprawiają trudność przy pociąganiu do odpowiedzialności ze względu na tryb ścigania (np. prywatnoskargowy).

Rekomendacje zmian w przepisach prawa karnego materialnego

- Uzupełnienie opisów czynów zabronionych, określonych w art. ll9., 256. i 257. kodeksu karnego o wszystkie cechy ludzkie, względem których zakazana jest prawnie dyskryminacja, takich jak: wiek, płeć, niepełnosprawność, orientacja seksualna.

- Uzupełnienie art. 255. kodeksu karnego o zapisy, które zwiększałyby odpowiedzialność sprawców podżegających do nienawiści lub przyjęcie innych rozwiązań, w których nienawistna motywacja czynu przestępczego obowiązkowo stanowiłaby okoliczność obciążającą i zwiększałaby wymiar orzeczonej kary.

- Przeformułowanie definicji obrazy uczuć religijnych tak, aby obejmowała również podmioty kultu religijnego.

- Zmiana trybu ścigania przestępstw znieważenia i zniesławienia na tryb wnioskowy.

- Odejście w prawie cywilnym od dotychczasowej doktryny, w której naruszenie dóbr osobistych musiało dotyczyć aktu ściśle zindywidualizowanego oraz dotyczącego konkretnej osoby; takie podejście utrudnia pociąganie do odpowiedzialności odszkodowawczej sprawców szkalowania, którzy odnosili się w swoich wypowiedziach do zbiorowości, których osoba szkalowana jest częścią. Postulat ten wymaga przeformułowania brzmienia przepisów kodeksu cywilnego w zakresie norm chroniących dobra osobiste indywidualnych osób. Tego rodzaju doktryna wpływa także na interpretacje stanów faktycznych w postępowaniach karnych.

W latach 2013-2015 sądy wszystkich instancji oddaliły powództwo o ochronę dóbr osobistych Janiny Luberdy-Zapaśnik, byłej więźniarki obozów zagłady, która wytoczyła proces wydawcy niemieckiej prasy w związku z artykułami dotyczącymi polskich obozów śmierci w Sobiborze i Treblince. Powódka twierdziła, iż stwierdzenie to naruszyło jej dobra osobiste jako Polki i ofiary nazistowskiego reżimu. Sądy nie podzieliły tej argumentacji ze względu na indywidualistyczne podejście do zagadnienia dóbr osobistych, wskazując, że choć określenie, będące przedmiotem sporu znieważa zbiorowość – Naród Polski, to powódka nie udowodniła, iż znieważyło ją osobiście. Sąd przyznał, że poczucie tożsamości i godności

narodowej są dobrami osobistymi, które można naruszyć, a użyte określenie „polskie obozy śmierci" może budzić słuszne oburzenie, szczególnie dotkliwe u osób, które były ofiarami niemieckich obozów. Sąd stwierdził jednak, zgodnie z obowiązującą doktryną, iż nie da się uznać, że doszło tu do naruszenia indywidualnych dóbr osobistych, ponieważ taka sytuacja może mieć miejsce wyłącznie wtedy, gdyby teksty dotyczyły bezpośrednio więźniarki.

1.2.4. Niejasność pojęcia mowy nienawiści a zasady gwarancyjne prawa karnego

Podstawowym problemem przy egzekwowaniu odpowiedzialności karnej związanej z mową nienawiści wydaje się być nieostrość pojęć, jakimi operuje ustawodawca przy określaniu pola kryminalizacji. Znamiona, takie jak „znieważenie", „obraza", „zniesławienie", „nawoływanie do nienawiści" nie posiadają prostych, dających się od razu wyróżnić desygnatów. Uwaga ta ma zasadnicze znaczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę wszelkie warianty i konteksty języka polskiego. Zastosowanie mowy nienawiści opiera się bowiem na odbiorze semantycznych figur, metafor i sugestii odwołujących się do specyficznych, kulturowych lub tradycyjnych skojarzeń, które nie zawierają elementów języka wrogości, używanego bezpośrednio przeciw osobom lub grupom znieważanym czy atakowanym. Dlatego też istotne jest, wspomniane już wcześniej, oparcie procesu przypisywania odpowiedzialności za czyn zabroniony na ekspertyzach, a zatem z obowiązkowym udziałem biegłych językoznawców. Błędem byłoby bowiem zawierzenie osądowi Sądu Najwyższego, wyrażonemu np. w uchwale z 5 czerwca 2012 roku (SNO 26/12), że: „o tym, czy zachowanie miało charakter znieważający, decydują dominujące w społeczeństwie oceny i normy obyczajowe, a nie subiektywne przekonanie osoby rzekomo znieważonej". Sąd Najwyższy w uzasadnieniu podkreślał, że subiektywne przekonania mogą odznaczać się niewspółmiernie wysokim współczynnikiem wrażliwości na obrazę, jednak kierując się tą za-

sadą należałoby odrzucić subiektywne motywacje sprawcy dążącego do znieważania i siania nienawiści, lecz nieosiągającego takiego skutku ze względu na dominujące normy społeczne. Z drugiej jednak strony odwołanie się wyłącznie do nich mogłoby służyć za usprawiedliwienie znieważania grup nieakceptowanych przez większość, niezapewniając im tym samym należytej ochrony.

Przykłady tego rodzaju rozumowania można znaleźć nawet w orzecznictwie sądowym. Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej (sygn. Akt IX K 217/15) umarzając postępowanie wobec osoby znieważającej Romów dokonał uproszczeń i generalizacji, pisząc w uzasadnieniu orzeczenia, że: „nie jest tajemnicą, że sposób życia Romów budzi kontrowersje i nierzadko spotyka się z dezaprobatą społeczną. Oskarżony skrytykował niewłaściwe zachowania, w szczególności dotyczące uchylania się od przyjętych zasad zarobkowania" oraz, że „skłonność do żebrania w miejscach publicznych jest powszechnie znana". Nastąpiło tu proste odwołanie się do tzw. „mądrości ludowej" oraz ugruntowanych na poziomie kulturowym uprzedzeń rasowych, które wychodziły poza kontekst rozpatrywanej sprawy. Sąd wyraźnie podkreślił, iż wygłaszane przez niego spostrzeżenia, oparte na stereotypach: „(...) uważa za niewymagające wiedzy specjalistycznej, są one dostępne w oparciu o potoczne obserwacje". W celu uzasadnienia swojego stanowiska dotyczącego nagannej wypowiedzi oskarżonego, Sąd posłużył się uprzedzeniami, uznając dominujące poglądy społeczne, niekonieczne oparte na dowodach empirycznych za podstawę własnych ocen, nie bacząc na skutki takiego zabiegu. Dowodzi to, że zła sytuacja społeczna i ekonomiczna niektórych Romów wynika z dyskryminacji i wykluczenia, kreowanych m.in. przez tego typu wypowiedzi.

Powierzenie interpretacji znamion związanych z mową nienawiści językoznawcom dawałoby większą pewność zarówno dla obwinionego lub oskarżonego, jak i dla poszkodowanego. Eksperci językowi nie tylko posiadają specjalistyczną wiedzę dotyczącą technicznego używania form językowych, ale potrafią też odczytać kontekst społeczny, kulturowy, historyczny, a nawet lokalny użytkowania mowy. Są również w stanie zidentyfikować intencję towarzyszącą wypowiedzi – element, który winien decydować o odpowiedzialności karnej za stosowanie mowy nienawiści.

Problemy z operacjonalizacją pojęć naruszających dobra osobiste zauważalne są w szczególny sposób właśnie w orzecznictwie. Ma ono duże trudności z ustaleniem spójnego stanowiska w tym względzie, mnożąc często kolejne niejasne określenia, a także różnicując intensywność ochrony poszczególnych osób lub grup wedle ich statusu społecznego. W ten sposób wypracowano między innymi „zasadę

grubej skóry", odnoszącą się do polityków oraz towarzyszący jej „efekt mrożący", który poprzez sankcję miałby tłumić swobodną krytykę i satyrę polityczną[7]. Założenia te, choć poniekąd słuszne, hamują proces cywilizowania się języka debaty publicznej i mogą de facto prowadzić do jej zaostrzania, z czym mamy obecnie do czynienia w Polsce.

1.3. Międzynarodowe standardy wolności słowa

1.3.1. Zasady ogólne

Stanowisko prawne dotyczące słabej ochrony osób publicznych przed krytyką zostało potwierdzone przez orzecznictwo międzynarodowe. Nie znaczy to wcale, że prawodawstwo przyzwala na stosowanie mowy nienawiści w polityce, wręcz przeciwnie.

W orzeczeniu Erbakan vs. Turcja (skarga nr 59405/00) Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) w 2006 roku, a zatem sześć lat po wniesieniu skargi, orzekł, iż: „(…) tolerancja i poszanowanie dla jednakowej godności istot ludzkich stanowią podstawy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa. Dlatego też zasadniczo może być uznane za konieczne, w niektórych społeczeństwach demokratycznych,

---

7 Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 17.01.2013 r., II AKa 273/12.
Efekt „grubej skóry" to założenie, iż pewne grupy zawodowe, stale obecne w życiu publicznym, jak artyści, dziennikarze, politycy czy „celebryci", podejmując działalność publiczną muszą być bardziej odporni na krytykę stosowaną pod ich adresem, niż osoby prywatne, zasadniczo nie biorące udziału w życiu publicznym, pojawiające się w nim jedynie incydentalnie. „Efekt mrożący" to założenie, iż brak przyzwolenia na szerszą czy bardziej swobodną krytykę życia politycznego poprzez zakreślenie ostrych reguł interpretacji wypowiedzi spowodowałoby szkody w sferze dialogu publicznego i utrudniało uprawianie polityki. Mogłoby również stanowić pretekst do ograniczania praw opozycji.

by karać lub nawet zapobiegać, wszelkim formom wypowiedzi, które upowszechniają, podżegają, promują lub usprawiedliwiają nienawiść opartą na nietolerancji". W praktyce jednak, z punktu widzenia poszczególnych prawodawstw narodowych, droga do uzyskania orzeczenia organu międzynarodowego jest bardzo długa i niepewna. Nie zmienia to faktu, że orzecznictwo Trybunału w Strasburgu jest istotną wskazówką do oceny czynów identyfikowanych jako mowa nienawiści na gruncie indywidualnych postępowań karnych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka zidentyfikował szereg form ekspresji, które winny być uważane za obraźliwe i sprzeczne z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Wśród nich znajdziemy między innymi rasizm, ksenofobię, antysemityzm, agresywny nacjonalizm oraz dyskryminację imigrantów i mniejszości, w tym seksualnych. Na przykład w orzeczeniu Vejdeland i inni vs. Szwecja (skarga nr 1813/07) Trybunał podkreślił, że dyskryminacja ze względu na orientację seksualną jest równie poważna, co dyskryminacja ze względu na: „rasę, pochodzenie lub kolor". Dla zachowania równowagi wprowadził jednak wspomniane już ograniczenia, zezwalając na wypowiedzi, które mimo szokowania i obrażania korzystają z ochrony swobody wypowiedzi. Z ochrony wolności słowa wykluczone zostały jednak wszystkie te wypowiedzi, które będąc mową nienawiści negują fundamentalne wartości Konwencji. Drugim ograniczeniem są wymogi formalne, warunki, ograniczenia i sankcje, jakie są przewidziane przez ustawy i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie:

- bezpieczeństwa państwowego;
- integralności terytorialnej;
- bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu;
- z uwagi na ochronę zdrowia i moralności;
- ochronę dobrego imienia i praw innych osób;
- ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych;
- na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

W kontekście działalności politycznej oraz ostatnich wydarzeń związanych z tak zwanym „kryzysem migracyjnym" na uwagę zasługuje skarga Féret vs. Belgia (skarga nr 15615/07), w której Trybunał uznał za usprawiedliwioną sankcję karną nałożoną na belgijskiego członka parlamentu, który rozprowadzał kilka rodzajów ulotek zawierających hasła typu: „Stań przeciwko islamizacji Belgii", „Zatrzymaj udawaną politykę integracyjną" lub „Wysłać nie-europejskich poszukiwaczy pracy do domu". W ocenie Trybunału uwagi Féreta w sposób wyraźny prowadziły do budzenia poczucia

nieufności, odrzucenia lub nawet nienawiści w stosunku do obcokrajowców, zwłaszcza wśród mniej wykształconej części społeczeństwa. Stworzony przez niego przekaz rozpowszechniany w kontekście wyborczym miał większy wydźwięk i wyraźnie stanowił podżeganie do nienawiści rasowej. Skazanie autora skargi było według ETPCz usprawiedliwione koniecznością zapobiegania zakłóceniom porządku oraz poszanowaniem praw innych osób, w szczególności członków społeczności imigrantów.

Jak zatem widać Trybunał w Strasburgu nie tylko nie obejmuje polityków szczególną ochroną przed krytyką, ale zdecydowanie przeciwstawia się szerzeniu nienawiści poprzez ten kanał społecznego komunikowania. Język polityki ma bowiem niebagatelny wpływ kształtujący poglądy opinii publicznej i społeczeństwa.

1.3.2. Implementacja międzynarodowych standardów w teorii i praktyce stosowania prawa

Pomimo istnienia orzecznictwa dotyczącego mowy nienawiści, w praktyce polskich prokuratur zauważalna jest tendencja do korzystania z wyroków Trybunału, raczej w zakresie opowiadania się za szerokim rozumieniem wolności i swobody wypowiedzi, niż zawężaniem ich dla dobra ogółu, ochrony innych osób lub grup przed naruszeniem ich godności. Zatem jeśli prawo nie chroni skutecznie przed używaniem języka nienawiści w polityce, niezbędne jest wypracowanie zasad etycznych debaty politycznej, czemu między innymi służyć ma niniejszy podręcznik.

Oceniając całościowo regulacje materialnoprawne, wydaje się, że pewne korekty i uzupełnienia przepisów są niezbędne. Nie zmienia to jednak faktu, iż polskie prawo na gruncie teorii dobry sposób chroni ofiary mowy nienawiści.

Największy problem tkwi jednak w stosowaniu przepisów, dlatego też Polska nie jest dobrze oceniana z perspektywy ochrony grup narażonych na dyskryminację. Fakt ten jest zauważalny, jeśli porówna się badania nad mową nienawiści prowadzone przez różne instytucje, organizacje i ośrodki naukowe, w których poziom obserwowalnej, zwerbalizowanej przemocy jest wysoki, a odmiennymi wskazaniami statystyk kryminalnych, w szczególności tych dotyczących skazań za przestępstwa wynikające między innymi ze stosowania mowy nienawiści.

W latach 2008-2012 liczba osób skazanych z art. 257. kodeksu karnego wynosiła zaledwie 107 osób, a z art. 256. k.k. 79 osób[8]*. Niepokojący jest fakt, że z danych Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, iż znaczna część skazanych z art. 256.-257. k.k. to osoby młodociane między 17. a 21. rokiem życia. Co więcej, znaczna liczba skazań to wyroki pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jego wykonania, co nie stanowi realnej kary, a sankcja nie jest dotkliwością dla sprawców przestępstw. Dane Ministerstwa Sprawiedliwości za lata 2013-2014 uzupełnia raport przygotowany przez Zespół ds. Ochrony Praw Człowieka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który zebrał szczegółowe informacje na temat zarejestrowanych przestępstw z nienawiści wobec migrantów i mniejszości narodowych*[9]*. W omawianym okresie monitoringiem objęto 372 sprawy, z czego 21% dotyczyło antysemityzmu. Charakterystyka tego typu przestępstw to przede wszystkim mowa nienawiści mająca charakter graficzny – napisy i symbole na elewacjach budynków. Przestępcza mowa nienawiści dominuje również w Internecie. Podobny charakter ma islamofobiczna mowa nienawiści, która stanowiła część z 7% ogółu spraw dotyczących przestępstw skierowanych przeciwko muzułmanom. Jak łatwo zaobserwować w przestrzeni publicznej oraz w Internecie zjawisko islamofobii ulega nasileniu w wyniku napływu do Europy cudzoziemców z krajów Bliskiego Wschodu. Warto przy tym zaznaczyć, że o ile nienawiść ta charakteryzowała się poprzednio nie tyle atakiem na religię, co wątkiem*

8 *Skazania prawomocne za przestępstwa z nienawiści w latach 2008-2012*, Wydział Statystycznej Informacji Zarządczej Ministerstwa Sprawiedliwości, http://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/ [dostęp: 13.04.2015].

9 J. Mazurczak, *Charakterystyka przestępstw z nienawiści na podstawie danych Zespołu ds. Ochrony Praw Człowieka MSW*, [w:] *Jak rozbroić bombę nienawiści? Skuteczna współpraca imigrantów i organów ścigania. Publikacja pokonferencyjna*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 2015, s. 17-24.

rasowym, to obecnie ma charakter zdecydowanie antyislamski. Inne przestępstwa mowy nienawiści skierowane były przeciwko Afrykanom (1/5 spraw), Ukraińcom, Czeczenom, Rosjanom, Azjatom. Z raportu nie wynika, czy omawiane sprawy zakończyły się skazaniami.

W związku z powyższym, rolą polityków winno być kreowanie takich rozwiązań, które prowadziłyby do właściwej, efektywnej i skutecznej odpowiedzi na narastające zjawisko nienawiści rasowej i religijnej w Polsce. Priorytetem jest w tym względzie poprawienie mechanizmów działania oraz skuteczności organów ochrony porządku prawnego, w tym pracy policji i prokuratury. Odpowiedzialność spoczywa na rządzie, ale partie opozycyjne również powinny czuć się odpowiedzialne za implementację polityki dialogu i sprzeciwu wobec mowy nienawiści. Jej skuteczne zwalczanie jest warunkiem sine qua non istnienia pluralistycznego, demokratycznego społeczeństwa, zatem kwestia ta winna pozostawać poza doraźnymi sporami, czy różnicami poglądów w ramach ugrupowań politycznych.

Co należy zapamiętać?

- Mowa nienawiści jest elementem języka i jako taka wpisana jest w kontekst, tradycje i reguły stosowania mowy w danym kraju.
- Definicje prawne związane z budowaniem norm, chroniących ludzi przed mową nienawiści operują językiem o niskim stopniu precyzji i wysokim poziomie ogólności (abstrakcji); wymagają zatem wykładni w kontekście reguł rządzących mową polską.
- Język nienawiści, którym operują sprawcy znieważania określonych osób i grup bywa często na tyle wyrafinowany, zakorzeniony w tradycjach kulturowych czy odniesieniach historycznych, że wymaga wysokiej jakości ekspertyz, których sporządzenie na potrzeby procesu karnego winno być wyłączną domeną językoznawców.
- Przy rozważaniu granic między wolnością słowa a językiem nienawiści należy odwoływać się do standardów międzynarodowych, wypracowanych między innymi przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.
- Wypowiedź nie może cieszyć się wolnością słowa, jeżeli godzi w podstawowe wartości społeczne. Ograniczenia swobody

wypowiedzi są dozwolone jeżeli są konieczne w demokratycznym społeczeństwie, a także nie naruszają zasady proporcjonalności.

Zasada proporcjonalności dotyczy osiągania celów za pomocą środków prowadzących bezpośrednio do celu, przy minimalnych nakładach i skutkach ubocznych tych działań, a także wiąże się z koniecznością stosowania takich środków, które powodują najmniejszy uszczerbek w uprawnieniach innych. Drugim wymiarem tej zasady jest założenie, iż państwowa interwencja jest środkiem ostatecznym, używanym w sytuacji, w której podmioty zainteresowane nie są w stanie samodzielnie dojść do porozumienia.

Rekomendacje zmian w praktyce ścigania sprawców mowy nienawiści

- Należy wprowadzić obowiązek sporządzania opinii językoznawczych we wszystkich sprawach dotyczących mowy nienawiści. Opinia winna być sporządzana na etapie dochodzenia, śledztwa lub czynności sprawdzających, ponieważ to prokuratorzy najczęściej umarzają postępowania lub odmawiają ich wszczęcia bez dogłębnej, merytorycznej analizy danej wypowiedzi. Czynią to wyłącznie w oparciu o własną wiedzę językową, co często prowadzi do licznych nieporozumień i błędów.

- Należy wprowadzić trwały mechanizm szkolenia prokuratorów i funkcjonariuszy policji wyznaczonych do prowadzenia postępowań związanych z mową nienawiści, uwzględniający orzecznictwo i doktrynę międzynarodowych instytucji, zajmujących się ochroną praw człowieka. Powołanie prokuratur rejonowych w poszczególnych okręgach do zajmowania się sprawami przestępstw motywowanych nienawiścią winno być kontynuowane mimo reformy strukturalnej prokuratury, gdyż pozwoliłoby to na wypracowanie dobrej praktyki.

- Prokurator Generalny winien uszczegółowić wydane wcześniej wytyczne w zakresie interpretowania przesłanek przestępstw motywowanych nienawiścią oraz sposobu procedowania w tego typu sprawach, tak aby w większym zakresie obejmowały standardy orzecznictwa międzynarodowego, a także dobre praktyki gromadzone i publikowane przez Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

- Należy rozważyć wprowadzenie mechanizmów skutecznego ograniczania obecności mowy nienawiści w przestrzeni publicznej. Sposobami na rozwiązanie tego problemu może być m.in. wprowadzenie obowiązku prewencyjnej moderacji forów internetowych przez wydawców mediów elektronicznych, względnie obowiązek rejestracji kont użytkowników takich forów, ale także wprowadzenie przejrzystych i możliwych do egzekucji zapisów dotyczących prowadzenia, monitorowania i rozwiązywania zgromadzeń publicznych.

Nienawiść w Internecie jest jednym z podstawowych, a przy tym narastających problemów, związanych z używaniem wrogiego języka w przestrzeni publicznej. Według badań Fundacji Wiedza Lokalna około 10-15% komentarzy na forach internetowych zawiera w sobie dyskryminującą mowę nienawiści. Mowa ta, odmiennie niż w przypadku mediów tradycyjnych, ma często brutalny, wulgarny charakter, nierzadko nawołujący również do przemocy. Jej rozprzestrzenianiu się sprzyja anonimowość użytkowników sieci, co jest szczególnym problemem w Polsce. W badaniu Racist Extremism in Central and Eastern Europe[10] Polska określona została jedynym krajem w regionie, w którym dostawcy Internetu i właściciele platform hostingowych byli niechętni nawiązaniu współpracy z organizacjami dążącymi do zamknięcia stron o charakterze rasistowskim lub ekstremistycznym. Niechęć ta zauważalna jest po dziś dzień i wymaga interwencji prawnych ze strony polityków.
19 listopada 2015 roku, podczas antyimigranckiej manifestacji we Wrocławiu Piotr Rybak spalił publicznie kukłę Żyda. Akt ten można uznać za manifestację symboliki nienawiści. Z doniesień prasowych wiadomo, że policja nie zainterweniowała; nie przerwała zgromadzenia, powołując się na zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego w sytuacji, w której miałoby dojść do przymusowego zakończenia manifestacji. Brak reakcji oraz sposób jej racjonalizacji pokazują, iż brakuje w Polsce skutecznych mechanizmów chroniących przestrzeń publiczną przed dyskryminującą symboliką, inspirującą ludzi do nienawiści.

10 C. Mudde, *Racist Extremism in Central and Eastern Europe*, *„East European Politics and Societies"* 2005, nr 19, s. 161n.

2. Rola środowiska politycznego w ochronie obywateli przed mową nienawiści

Jedną z istotnych ról polityka jest kształtowanie stosunków społecznych według wizji wyznaczanych przez jego ugrupowanie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż pewne wizje społeczeństwa są uniwersalne dla cywilizacji europejskiej, niosąc ze sobą odpowiedni zestaw wartości, wśród których poszanowanie godności jednostki, solidarność i zakaz dyskryminacji zajmują naczelne miejsce. Wśród narzędzi wpływania na kształtowanie się stosunków społecznych normy prawne odgrywają podstawową i dominującą rolę. Wydaje się zatem, że najbardziej oczekiwaną rolą polityka w zakresie przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się języka nienawiści jest poprawa stanu prawnego w tym zakresie, pozwalająca zwiększyć efektywność i skuteczność ochrony społeczeństwa przed mową nienawiści.

Jedną z najważniejszych kwestii będzie korekta prawa materialnego dotyczącego zwalczania mowy nienawiści. Chodzi przede wszystkim o wprowadzenie znamienia kwalifikującego, zwiększającego odpowiedzialność za namawianie lub pochwalanie popełnienia przestępstwa, jak na przykład czyn opisany w art. 255. kodeksu karnego, gdy sprawca działa z pobudek nienawistnych wobec danej grupy społecznej lub jednostki. Kolejnym elementem reformy winno być rozszerzenie ochrony przyznanej określonym grupom społecznym w art. ll9., 256. i 257. kodeksu karnego na wszystkie kategorie objęte zakazem dyskryminacji. Powinno się to odbyć zgodnie z ustawą o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, poszerzając pole kwalifikacji o grupy dyskryminowane ze względu na wiek, płeć, niepełnosprawność oraz orientację seksualną[ll]. Należy jednak podkreślić, iż tego rodzaju ochrona stanowi standard nie tylko w ustawodawstwach europejskich, ale także w prawie innych demokratycznych społeczeństw, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, Australii, Republice Południowej Afryki oraz kilku państwach Ameryki Południowej.

Należałoby rozważyć również kwestię zasad przypisywania odpowiedzialności za szerzenie i rozprzestrzenianie mowy nienawiści, za pomocą środków masowego przekazu, takich jak telewizja, radio czy Internet. Konieczne jest przede wszystkim wprowadzenie mechanizmów kontroli i moderacji platform internetowych, które umożliwiają ich użytkownikom komentowanie zamieszczanych treści o charakterze informacyjnym lub opiniotwórczym. Odpowiednia regulacja obciążająca odpowiedzialnością właścicieli tego rodzaju platform za zamieszczane tam komentarze, a zatem zmuszająca ich

---

ll Racjonalizacja takiej zmiany zostanie omówiona w kolejnych punktach podręcznika.

do prewencyjnej lub następczej kontroli (moderacji) treści tworzonych przez użytkowników, w prosty i szybki sposób doprowadziłaby dozaniku zjawiska mowy nienawiści w Internecie. Również platformy hostingowe mediów społecznościowych, takich jak Facebook, Tumblr, NaTemat oraz blogosfera posiadają narzędzia moderacji treści. Musi jednak istnieć wola polityczna oraz mechanizmy, które pozwolą na samoregulację Internetu jako nośnika idei i poglądów. Podstawowym zadaniem państwa jest między innymi regulowanie zasad współżycia społecznego, w tym poprzez nakładanie obciążeń, zapewniających realizację projektów służących dobru społeczeństwa. Wprowadzone w wielu europejskich państwach rozwiązania zapobiegawcze sprawdzają się, powodując, że komentarze i dyskusje pod zamieszczanymi tekstami mają charakter merytoryczny i pozbawiony negatywnych, szkalujących wątków. Generuje to oczywiście dodatkowy koszt dla właścicieli platform medialnych, tym nie mniej cel jest społecznie użyteczny.

Osiągnięcie tego stanu mogłoby nastąpić poprzez rozciągnięcie działania art. 14. ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną[12] na prawo prasowe[13], a zatem wszystkie te podmioty, które prowadzą działalność informacyjną w Polsce. Prasa i Internet, w przeciwieństwie do radia i telewizji nie są objęte rygorami tworzenia audycji w zgodzie z ładem konstytucyjnym państwa, moralnością i dobrem społecznym, a także w duchu przeciwdziałania nienawiści lub dyskryminacji. To istotna luka, która winna być w najbliższym czasie zlikwidowana.

Możliwe są też inne rozwiązania, jak preautoryzacja kont, z których korzystają komentujący dla uniknięcia anonimowości. Wysoce niepokojącym zjawiskiem (o ile rzeczywiście ono istnieje) są natomiast pojawiające się w przestrzeni medialnej informacje, że politycy różnych opcji opłacają komentatorów internetowych po to, żeby w sposób negatywny, często używając mowy nienawiści, wypowiadali się oni o ich politycznych przeciwnikach. Tego rodzaju praktyka jest niemoralna, naganna i nie powinna stanowić narzędzia walki politycznej w demokratycznym społeczeństwie.

Kolejną ważną kwestią jest dopuszczenie do ścigania przestępstw motywowanych nienawiścią lub polegających na stosowaniu mowy nienawiści, popełnionych z zamiarem ewentualnym, a zatem w ten sposób, w którym sprawca co prawda nie chce osiągnąć skutku

---

12 Ustawa z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, Dz. U. z 2002 r. Nr 144, poz. 1204.

13 Ustawa z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz. U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24.

przestępczego, ale działając w określony sposób godzi się, że taki skutek może nastąpić. Dopuszczenie regulacji prawnej uwzględniającej takie działania poprawiłoby skuteczność walki ze zjawiskiem mowy nienawiści w przestrzeni publicznej oraz miałoby wysoki walor prewencyjny.

Ostatni postulat zmian w prawie stanowi wprowadzenie wnioskowego trybu ścigania przestępstw publicznego znieważenia i zniesławienia.

Oprócz korekty norm materialnoprawnych politycy mogą mieć wpływ na praktykę wymiaru sprawiedliwości. Jednym z aspektów będzie kształtowanie norm kompetencyjnych, zobowiązujących organy ochrony porządku prawnego do określonych działań ochronnych, na rzecz grup, wobec których mowa nienawiści jest często używana. Chodzi nie tylko o wytyczne w zakresie ścigania tego rodzaju czynów, a raczej o wprowadzenie wysokiej jakości programów edukacyjnych dla policji, prokuratur i sądów, w których kwestie związane z przestrzeganiem i ochroną praw człowieka, w szczególności swobód obywatelskich, byłyby traktowane priorytetowo. Wymiar sprawiedliwości sprawowany jest zawsze w imię zasad konstytucyjnych, a jego nadrzędnym celem winno być zapewnienie godności jednostki. Metodyka pracy organów ochrony porządku prawnego powinna być podporządkowana zasadom ochrony praw i wolności, interpretowanym zgodnie z doktryną wypracowaną przez instytucje międzynarodowe, których jurysdykcji podlega Polska, przy jednoczesnym unikaniu oportunizmu procesowego. Ten ostatni jest bowiem najczęstszym czynnikiem sprawczym nieskutecznej odpowiedzi państwa na problem mowy nienawiści w relacjach między obywatelami.

Ostatnią rzeczą, na którą polityk może mieć wpływ w zakresie ochrony społeczeństwa przed zjawiskiem mowy nienawiści i przestępstw nią motywowanych, to poprawienie języka debaty publicznej i sporów politycznych. W dzisiejszych czasach politycy oraz media stanowią jedno z najważniejszych źródeł kształtowania opinii publicznej. W związku z tym, styl, w którym odbywa się debata dotycząca ważnych spraw państwa przekłada się nie tylko na wiedzę i poglądy społeczeństwa, ale kształtuje również emocjonalny stosunek do rozpatrywanych kwestii.

Przeprowadzone badanie prasy przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL w 2014 roku (Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 r., Kraków 2015) uwidoczniło istnienie związku pomiędzy poziomem nasycenia tekstów prasowych językiem charakterystycznym dla mowy nienawiści w otoczeniu słów, kojarzonych z muzułmanami i islamem, a późniejszą erupcją nienawiści

i islamofobii w 2015 roku. Negatywne relacje prasowe oraz wypowiedzi polityków w 2014 roku na temat muzułmanów i islamu, często wyrwane z kontekstu, operujące licznymi generalizacjami, uproszczeniami i przekłamaniami, mogły mieć wpływ na kształtowanie postaw lękowych i niechęci wobec muzułmanów. Wyniki badania pokazały, że prezentowany wówczas w mediach poziom mowy nienawiści odnoszącej się do muzułmanów w sposób zdecydowanie wyższy, niż w przypadku innych grup społecznych, odstawał od zwykłego poziomu nasycenia tekstów prasowych wrogim językiem. Wzrost islamofobii, modelowany czynnikami medialnymi oraz wypowiedziami polityków potwierdzają również inne badania, w tym raport wykonany na zlecenie Fundacji im. Stefana Batorego przez Michała Bilewicza i jego zespół[14].

Jednocześnie doświadczenia innych krajów pokazują, iż łagodny, pluralistyczny, otwarty na różnorodność język debaty publicznej może studzić i moderować wrogie nastroje wobec niektórych grup. Język debaty publicznej jest również jedną z cech charakterystycznych pozwalających zmierzyć typ kultury politycznej w danym kraju. Politykom powinno zatem zależeć aby był on jak najbardziej konsensualny i pluralistyczny.

Co należy zapamiętać?

- Polityka i media są tymi kanałami komunikowania się ze społeczeństwem, które mają największy wpływ na rodzaj oraz poziom debaty nad kwestiami i problemami społecznymi w danym kraju, w tym związanymi z relacjami międzyludzkimi, czy też grupami reprezentującymi społeczeństwo.

- W rękach polityków znajdują się główne instrumenty, pozwalające zarówno wpływać na klimat debaty publicznej, jak również kształtować relację na poziomie horyzontalnym (między ludźmi) lub wertykalnym (między władzą i obywatelem), w tym tworzyć narzędzia i regulacje pozwalające eliminować lub ograniczać zjawisko mowy nienawiści.

- W 2014 roku, jak wynika z badań naukowych, politycy i media, wypowiadające się na temat działalności tzw. Państwa Islamskiego, wojen na Bliskim Wschodzie oraz sytuacji migrantów

---

14 Zob. M. Bilewicz, M. Marchlewska, W. Koral, M. Wiśniewski, *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Warszawa 2014.

muzułmańskich na zachodzie Europy przygotowali grunt pod erupcję nienawiści i ksenofobii w polskim społeczeństwie.

- Oprócz wprowadzania nowych rozwiązań w sferze prawa karnego oraz zasad prowadzenia debaty publicznej niezwykle istotną kwestią jest świadomość, że przezwyciężanie obecnych problemów z poziomem tolerancji w społeczeństwie i wskaźnikami równego traktowania grup wymaga wprowadzenia nowych zasad edukacji obywatelskiej. Edukacja ta, powinna uwzględniać już od najwcześniejszych poziomów kształcenia powszechnego zagadnienia dotyczące równości, dialogu, szacunku dla innych ludzi bez względu na różnice, pochodzenie; powinna kształcić w duchu tolerancji i akceptacji dla różnych światopoglądów funkcjonujących w ramach uniwersum wartości demokratycznego państwa prawnego.

- Polityka edukacji antydyskryminacyjnej powinna być wdrażana z udziałem społeczeństwa, w tym wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych, posiadających wiedzę i doświadczenie w tym zakresie. Partnerami polityków w kształtowaniu podstawy programowej nauczania w tej sferze kształcenia może być m.in. Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, reprezentujące koalicję zrzeszającą pięćdziesiąt osiem podmiotów społecznych działających w sferze formalnej i nieformalnej edukacji obywatelskiej.

3. Dlaczego nie można usprawiedliwiać **mowy nienawiści** wolnością słowa?

W debacie politycznej zarzuca się częstokroć, że przekonanie o potrzebie ochrony społeczeństwa przed mową nienawiści posiada po pierwsze skrajnie lewicowy rodowód, za którym kryje się chęć wprowadzania przekształceń kulturowych trudnych do zaakceptowania przez konserwatywne, tradycyjne podejście do wartości społecznych. Po drugie, twierdzi się, iż koncepcja ta narusza wolność słowa, a w szczególności wolność do krytykowania środowisk dążących do emancypacji czy też, w ich mniemaniu, równouprawnienia, co czynią atakując tradycyjne, utrwalone normy społeczne.

Koncepcja mowy nienawiści w duchu politycznej debaty czy w ramach sporu pozostającego w relacji do cywilizacyjnego rozwoju społeczeństw, staje się pojęciem coraz bardziej pojemnym. W mniemaniu jej krytyków zagraża jednej z najcenniejszych wartości społecznych, jaką jest swoboda wyrażania poglądów. Wiąże się ona również z tak zwaną koncepcją poprawności politycznej. Jest to jednak próba przekształcenia konwencji językowych w taki sposób, aby akty mowy nie utrwalały stereotypów na temat określonych grup społecznych czy zjawisk i nie były dla odbiorców wypowiadanych treści obraźliwe lub przykre. Przeciwnicy politycznej poprawności negują sens wprowadzania tego rodzaju reguł, jako sprzecznych z tradycją i historycznym rozwojem konwencji językowych. Zapomina się jednak, że zjawisko to jest elementem kultury politycznej i narodziło się z idei wyrównywania szans i tworzenia środowiska społecznego otwartego na różnorodność. Polityczna poprawność, mająca wprawdzie charakter normatywny, stanowi w istocie naturalny element rozwoju języka, podobnie jak konwencje branżowe czy specjalistyczne, także przenikające do języka głównego nurtu. W związku z tym, stosowanie się do reguł politycznej poprawności powinno być dla polityka nobilitujące, ze względu na szacunek dla rozmówcy – odbiorcy komunikatów, jaki jest wpisany w ten system reguł komunikacji międzyludzkiej.

Rozpatrując z kolei problem dotyczący tego na ile ochrona prawna przed mową nienawiści wpływa na ograniczenie swobody wypowiedzi, trzeba mieć na uwadze, że tego rodzaju pytanie może być źle zadane. Wolność słowa należy bowiem do tak zwanych wolności nabytych, wywalczonych wskutek demokratycznych przemian ustrojowych i jest współcześnie uważana za podstawę i gwarancję istnienia pluralistycznego państwa prawa, funkcjonującego zgodnie z regułami demokracji. Nie zmienia to jednak faktu, że jest wartością nieporównywalną, niedającą się ważyć na tej samej skali z godnością ludzką, która jest wartością prymarną, pierwotną, przyrodzoną, istotą człowieczeństwa. Ma charakter niezbywalny i nienaruszalny, przynależna jest każdej istocie ludzkiej z faktu urodzenia. Jej byt kończy się śmiercią, a jedynym dysponentem godności własnej jest określona jednostka; przy czym istnieje zasadnicza zgodność poglądów, iż jednostka

nie może dobrowolnie zrzec się godności, np. oddając się w stan zniewolenia, poddaństwa itd.

Mowa nienawiści, stanowiąca z definicji agresywny, wykluczający, znieważający komunikat wobec osoby lub grupy osób wyróżnionych przez określoną cechę, będącą powodem ataku, bez cienia wątpliwości jest zjawiskiem naruszającym godność ludzką. Nie może zatem podlegać ochronie na mocy demokratycznej umowy, dotyczącej ochrony wartości wtórnych, stanowiących zdobycz cywilizacyjną państw opartych na takim modelu rządzenia (np. wolność słowa). Tego rodzaju ochrona nie tylko stanowiłaby wypaczenie samej swobody wypowiedzi, ale godziłaby w istotę człowieczeństwa, a zatem i podwaliny współczesnej, europejskiej cywilizacji.

W tym względzie istnieje zasadnicza zgodność poglądów zarówno w filozofii, jak i prawodawstwie. Trybunał Konstytucyjny Rzeczpospolitej Polskiej podkreślił to w wyraźny sposób w wyroku z 25 lutego 2014 roku (SK 65/12), wskazując uzasadnieniu, że: „kryminalizacja nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość jest bez wątpienia ograniczeniem wolności słowa, jednej z podstawowych wolności człowieka, istotnej dla jego rozwoju i samorealizacji oraz mającej podstawowe znaczenie dla demokracji. Ograniczenie to spełnia wymóg ustawowej regulacji i jest konieczne w państwie demokratycznym dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz wolności i praw innych osób, zwłaszcza z powodu rasy, płci, języka, wyznania lub jego braku, pochodzenia społecznego, urodzenia oraz majątku (art. 233. ust. 2 Konstytucji). Znajduje ono silne uzasadnienie aksjologiczne na gruncie obowiązującej Konstytucji: w zasadzie przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka (art. 30. Konstytucji) oraz zakazie istnienia partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową (art. 13. Konstytucji)."

Trybunał wskazał również, że państwa kryminalizują mowę nienawiści ze względu na oczywistą i bezwzględną okoliczność, jaką są ludobójcze doświadczenia totalitaryzmów ostatnich stu lat oraz konieczność ochrony godności i pamięci każdej z dziesiątek milionów ich ofiar. Przepisy kryminalizujące mowę nienawiści służą zatem ochronie przyrodzonej godności człowieka oraz wynikającej z niej praw i wolności. W podobnym tonie wypowiada się orzecznictwo strasburskie, między innymi w przytoczonych już wyrokach, wskazując, że ograniczenia wolności słowa mogą i powinny występować zawsze wtedy, gdy korzystanie z tej swobody narusza godność i cześć innych osób.

Zdaniem Trybunału jest to tym bardziej istotne, kiedy przedmiotem ataku są wartości czy cechy składające się na ich tożsamość, a ta stanowi element pluralizmu społecznego, budując jego różnorodność w oparciu o zasadę równouprawnienia.

Chodzi zatem o takie cechy tożsamościowe, które są człowiekowi przyrodzone (rasa, pochodzenie narodowe lub etniczne, orientacja seksualna, a w pewnym zakresie także płeć[15]) lub też ważne i cenne dla jego społecznego funkcjonowania (wyznanie religijne, bezwyznaniowość), a których wyzbycia się nie można usprawiedliwiać żadnymi innymi wartościami indywidualnymi lub zbiorowymi. Atakowanie cech tożsamościowych nie pozwala zatem na korzystanie z dobrodziejstwa wolności słowa, ponieważ narusza to godność osób, które są w ten sposób szkalowane. Oczywiście należy rozróżnić, tak jak to niejednokrotnie czynił Europejski Trybunał Praw Człowieka, uzasadnioną krytykę od mowy nienawiści. Kwestia granicy między tymi pojęciami zostanie omówiona w dalszej części podręcznika, w rozdziałach poświęconych poszczególnym grupom, które powinny być zgodnie z prawem chronione przed dyskryminacją. Jest to bowiem trudna kwestia, wymagająca podparcia się przykładami, a także pewnymi wskaźnikami aksjologicznymi, różniącymi się w zależności od grupy, o której się dyskutuje.

---

15 „Płeć" we współczesnym dyskursie naukowym jest kategorią posiadającą różne definicje, z których najpopularniejsza jest definicja biologiczna (sex) oraz kulturowa (gender). Warto jednak mieć na uwadze, iż chociaż definicja płci biologicznej zakłada jej niezmienność od chwili urodzenia, to nie oznacza to, że słuszny jest pogląd zakładający iż zewnętrzne wyznaczniki płciowości (cechy płciowe) decydują o prawidłowym przypisaniu osoby do płci męskiej lub żeńskiej. Kwestia transseksualizmu pokazuje, iż problem ustalenia płci biologicznej jest procesem o wiele bardziej skomplikowanym, wciąż nie do końca poznanym, ale na pewno wymagającym dalszych badań genetycznych, hormonalnych i psychologicznych. Przypisywanie wszystkich osób do określonej płci wyłącznie na podstawie budowy ciała i organów, dających się zaobserwować w chwili narodzenia wydaje się procesem zbyt uproszczonym dla wszystkich tych sytuacji, w których występują biologiczne zaburzenia płciowości. W takich przypadkach niezbędne jest by przedstawiciele władzy dopuszczali możliwość uzgadniania płci na podstawie współczesnej wiedzy medycznej.

Co należy zapamiętać?

- O ile wolność słowa stanowi podstawową wartość demokratycznych społeczeństw, to jednak ma charakter wartości wtórnej, bezpośrednio związanej z kształtowaniem się nowoczesnej państwowości. Jest wartością, która wynika z umowy społecznej i jako taka podlega ograniczeniom, które są niezbędne dla harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa.

- Podstawową przyczyną, dla której wolność słowa podlega legalnym ograniczeniom jest wzgląd na utrzymanie ludzkiej godności, która jest wartością przyrodzoną, pierwotną i definicyjnie powiązaną z istotą człowieczeństwa. Godność ludzka jest niezbywalna, niestopniowana i nie podlega żadnym ograniczeniom.

- Mowa nienawiści to zjawisko, które narusza godność jednostek lub grup społecznych, a zatem wymaga wytworzenia instrumentów pozwalających na jej ograniczanie i eliminowanie z życia publicznego lub prywatnego. Osoba posługująca się mową nienawiści nie może usprawiedliwiać swoich wypowiedzi wolnością słowa. Jest to powszechne przekonanie w europejskim kręgu kulturowym.

4.
Obowiązek ochrony grup dyskrymino-wanych przed mową nienawiści

Dyskryminacja w życiu społecznym i politycznym jest zakazana w większości demokratycznych społeczeństw. Praktyka życia społecznego pokazuje jednak, że w wielu sferach ludzie dyskryminują się nawzajem, a przyczyny nierównego traktowanie są często głęboko zakorzenione w kulturze i obyczajach.

Tradycja nie usprawiedliwia jednak dyskryminacji. Dlatego też demokratyczne społeczeństwa, dążąc do emancypacji różnych grup obywateli, których wyróżnia określona cecha tożsamościowa, jednocześnie będąca przyczyną nierównego, gorszego traktowania, wypracowały mechanizmy i narzędzia przeciwdziałania temu zjawisku i wyrównywaniu szans. Na poziomie konstytucyjnym zakaz dyskryminacji zawarty został już w preambule, gdzie mowa jest o równych prawach i powinnościach obywateli, do których ochrony przez wzgląd na zachowanie przyrodzonej godności człowieka wszyscy, którzy stosują Konstytucję są wzywani. Uszczegółowienie tej fundamentalnej zasady znajduje wyraz w art. 32. ustawy zasadniczej, wskazującym, iż wszyscy są równi wobec prawa i mają prawo do równego traktowania przez władzę publiczną. Przepis ten mówi również, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny. Definicja ta jest prosta i ogólna. Wielu obrońców praw człowieka poddawało ją jednak krytyce, jako pozbawionej treści, która wyrażałaby dezaprobatę dla konkretnych aktów dyskryminacji ze względu na posiadane przez człowieka przyrodzone lub tożsamościowe cechy.

Dziś, gdy wybrzmiewa coraz głośniej potrzeba reformy prawa konstytucyjnego wydaje się, iż istnieje konieczność modyfikacji tej definicji w taki sposób, aby wyliczała przesłanki, względem których dyskryminacja jest zakazana. Ewentualnie poprzez dodanie sformułowania zakazującego jej także z innych przyczyn, zabezpieczając w ten sposób grupy pominięte. Ma to istotne znaczenie głównie z punktu widzenia symbolicznego upodmiotowienia tych grup, a także etyki życia publicznego, w którym władza wprost komunikuje społeczeństwu, iż niektóre grupy gorzej sytuowane pod względem prawnym, społecznym czy w życiu publicznym powinny być traktowane równo.

Przesłanki dyskryminacyjne, opisujące określone grupy ludzi, chronione przed dyskryminacją precyzuje ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania[16].

---

16 Ustawa z 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania; Dz. U. z 2010 r. Nr 254, poz. 1700. z późn. zm.

Zostało tam zdefiniowane pojęcie dyskryminacji, nierównego traktowania oraz molestowania (choć słowo to w języku polskim ma trochę inne znaczenie, niż to które nadawała mu dyrektywa europejska). W tym sensie „ustawa równościowa" jest miejscami niefortunna, a organizacje zajmujące się działalnością antydyskryminacyjną wielokrotnie krytykowały jej treść, wskazując przede wszystkim na nieprawidłową implementację kilku dyrektyw Unii Europejskiej, na których ustawa się opiera, w tym pominięcie terminologii od dawna wypracowanej przez ruchy równościowe.

Z punktu widzenia przyjętego w tej publikacji powyższe kwestie mają jednak mniejsze znaczenie. Istotny jest natomiast problem mowy nienawiści wobec grup, które zgodnie z ustawą chronione są przed dyskryminacją. Elementem mowy nienawiści jest bowiem dążenie do wykluczenia określonych grup lub jednostek z życia publicznego czy społecznego ze względu na specyficzne cechy które posiadają, a zatem działania, które definiują także pojęcie dyskryminacji w jego rozumieniu konstytucyjnym, ale także potocznym czy językowym. Ustawa wskazuje zatem na następujące cechy, których wystąpienie nie powinno narażać ludzi na akty dyskryminacji i przed którymi państwo zobowiązane jest do ich ochrony:

- płeć, obejmującą również tożsamość płciową odczuwaną przez daną osobę;
- rasa;
- pochodzenie etniczne;
- narodowość;
- religia;
- wyznanie;
- światopogląd;
- niepełnosprawność;
- wiek;
- orientacja seksualna.

Część z tych przesłanek odnosi się do cech wrodzonych lub trwałych dyspozycji, składających się na osobowość człowieka; pozostałe wiążą sie z cechami składającymi się na ludzką tożsamość. Warto w tym miejscu podkreślić, że ochrona przed dyskryminacją dotyczy również takich sytuacji, w których powyższe cechy są przypisywane osobie, nawet jeśli nie identyfikuje się ona z daną charakterystyką, a nawet jej zaprzecza. Mówi się w takich sytuacjach o nadawaniu statusu z przypisania, co jest powszechną formą dyskryminacji, w ramach mowy nienawiści lub przestępstw z nienawiści.

Nienawistne komunikaty względem osób narodowości żydowskiej kierowane są bardzo często względem tych, których pochodzenie etniczne nie jest znane lub ustalone, na co zwracano uwagę m.in. w raporcie z czwartego cyklu monitoringu prowadzonego przez Sekretariat Economic Cycle Research Institute (ECRI), Generalny Zarząd ds. Praw Człowieka i Spraw Prawnych Komisji Europejskiej. Podobnie, nienawiść o podłożu homofobicznym dotyka z dużą częstotliwością osoby heteroseksualne, które przeczą tradycyjnym standardom męskości w wyglądzie lub zachowaniu [zobacz: opisywana wcześniej sprawa Dominika Szymańskiego]. Z badań społecznych wynika również, iż posądzenie o homoseksualizm lub nadanie komuś tej etykiety jest najpowszechniejszą formą znieważenia, stosowaną przez młodzież względem rówieśników.

Powstaje w związku z tym pytanie, dlaczego ochrona wyżej wymienionych grup przed mową i aktami nienawiści jest tak istotna dla zachowania standardów demokratycznego państwa prawa oraz ochrony praw człowieka? Poza przytoczonymi wyżej argumentami natury konstytucyjnej, wskazuje na to również historyczne doświadczenie totalitaryzmów oraz reżimów autorytarnych. Jeśli spojrzymy na ofiary największych totalitaryzmów XX wieku, nazizmu i komunizmu, to okaże się, że wstępem do ludobójstwa oraz akceptacji stopniowego pozbawiania grup, wyróżnionych przez swoje pochodzenie narodowe i etniczne podstawowych praw człowieka była propaganda oparta na mowie nienawiści. Zarówno Żydom, jak i Romom przypisywano szkodnictwo, niszczenie systemu gospodarczego i społecznego w Niemczech, a także dehumanizowano na różne sposoby. Wprowadzane stopniowo prawa, mające na celu wykluczenie tych grup ze społeczeństwa, podlegały racjonalizacji, która była emanacją narzuconej propagandy i spełniała jednocześnie definicję mowy nienawiści.

Najgłośniejszym przykładem mowy nienawiści prowadzącej bezpośrednio do ludobójstwa, dokonywanego w dodatku przez zwyczajnych ludzi były wydarzenia w Rwandzie w 1994 roku. Jak pisze Joanna Bar, w książce poświęconej historii tego kraju: „(...) umiejętnie kierowani propagandą nienawiści, oszałamiani alkoholem i narkotykami członkowie bojówek Interhamwe rozpoczęli wielodniową masakrę zarówno Tutsi, jak i członków opozycji we własnych szeregach. Audycje, nadawane na okrągło przez Radio Mille Collines, teraz nazywane radio-maczeta czy radio-śmierć, podkreślające obcość rasową Tutsi, nawołujące do ich całkowitej eksterminacji, stały się najbardziej zapamiętanym symbolem złowrogiej atmosfery tamtych dni, podczas których,

w okresie niespełna trzech miesięcy, między 7 kwietnia a 2 lipca 1994 r., śmierć poniosło od ośmiuset tysięcy do miliona ludzi"[17].

Przypatrując się historii ludobójczych totalitaryzmów i konfliktów o różnym podłożu nie można nie zauważyć, iż choć ostrze represji czy wola eksterminacji skierowana była zwykle na określoną, wybraną grupę społeczną, to nie omijała także innych grup, które z punktu widzenia ideologii tych reżimów nie pasowały do wizji społeczeństwa przez nie kreowanej. Wraz z Żydami i Romami w nazistowskich Niemczech dokonywano zatem eksterminacji homoseksualistów, chorych psychicznie, niepełnosprawnych, a w krajach okupowanych, w ramach prowadzonych czystek, zabijano często w pierwszej kolejności osoby starsze, kobiety i dzieci, a zatem osoby niezdolne do niewolniczej pracy, która była przeznaczona dla podbitych narodów. Kobiety i dzieci w sytuacji konfliktów zbrojnych są zresztą grupą najbardziej narażoną na przemoc, przede wszystkim seksualną.

Przytoczone przykłady, powtarzalne niemal we wszystkich zaobserwowanych przypadkach ludobójstwa, zbrodni czy czystek dowodzą słuszności uzasadnienia, jakie przyświecało większości demokratycznych społeczeństw w konstruowaniu przesłanek zakazujących dyskryminacji w życiu społecznym i politycznym. Osoby podlegające dyskryminacji ze względu na rasę, narodowość, pochodzenie etniczne, wyznanie, wiek, płeć, niepełnosprawność czy orientację seksualną narażone są na rzeczywistą lub symboliczną eliminację z życia społecznego w znacznie większym w stopniu, w określonych niekorzystnych warunkach społecznych. W państwach opartych na rządach prawa i zbudowanych na idei obywatelskości niezbędna jest zatem zwiększona ochrona wobec takich osób, po to, aby mechanizmy nienawiści i wykluczania nie doprowadziły do drastycznych form ograniczania podstawowych praw i naruszania ich godności.

Obecnie system polskiej praworządności niestety nie chroni w pełni grup wyróżnionych ze względu na płeć, orientację seksualną, wiek i niepełnosprawność przed dyskryminacją. Niepełność ochrony ma przede wszystkim wymiar horyzontalny. Osoba poszkodowana, dyskryminowana lub zaatakowana przez innego obywatela ze względu na wyżej wymienione cechy nie posiada narzędzi prawnych, dzięki którym mogłaby wyegzekwować od organów państwa ochronę przed takim atakiem.

---

17 J. Bar, *Rwanda*, Warszawa 2013, s. 171.

W związku z powyższym, od polityków należy oczekiwać wypełnienia tej luki, poprzez wprowadzenie odpowiednich zapisów do systemu prawa karnego. Biorąc pod uwagę subtelność zjawiska mowy nienawiści, niezbędne jest także wprowadzenie czytelnych elementów edukacji antydyskryminacyjnej na wszystkich szczeblach nauczania, tak aby w systemie kształcenia nie pojawiały się treści, które utrwalają negatywne stereotypy. Za ich pośrednictwem bowiem budowane są często postawy ideologiczne, które prowadzą wprost do podsycania niechęci, uzasadniania wykluczenia osób lub grup w korzystaniu z przynależnych wszystkim uprawnień, czy wreszcie siania względem nich nienawiści.

Wprowadzenie nowych rozwiązań prawnych jest istotne także z uwagi na przesunięcie ostrza dyskryminacji na zupełnie inne grupy, niż te, który były poddawane tym procesom w przeszłości. Otwarty rasizm, podsycanie nienawiści wobec innych narodów czy mniejszości etnicznych staje się coraz rzadszym zjawiskiem. W społeczeństwie nasilają się natomiast zjawiska homofobii, islamofobii, chrystianofobii, a także dyskryminacji w oparciu o przesłankę płci, w związku z jej kulturowym rozumieniem czy ze względu na wiek (np. „wypychanie" z rynku pracy).

Co należy zapamiętać?

- Wyróżnienie określonych cech przyrodzonych lub tożsamościowych człowieka i objęcie ich ochroną przed dyskryminacją nie wynika z chęci uprzywilejowania tych grup w życiu społecznym czy nadaniu im określonych przywilejów, lecz jest pokłosiem doświadczeń historycznych, które odsłaniają rzeczywistość codziennej ich egzystencji, które w różnych okresach podlegają wykluczaniu, dyskryminacji, eliminacji czy nierównemu traktowaniu.

- Kumulacja dyskryminacji społecznej oraz jej sprzężenie z mową nienawiści wobec grup dyskryminowanych ze względu na posiadane cechy wielorazowo prowadziła w historii ludzkości do eksterminacji lub poważnego prześladowania prawnego i społecznego tych grup.

- We współczesnych, demokratycznych społeczeństwach zakazy dyskryminacji obejmujące określone cechy lub grupy mają służyć prewencyjnemu zabezpieczeniu mniejszości lub narażonej na gorsze traktowanie większości przed wytworzeniem się sytuacji sprzyjającej skrajnym formom ich społecznego wykluczenia, a także mają pomagać w egzekwowaniu zasad równego

traktowania tych grup w życiu społecznym i relacjach z innymi członkami społeczeństwa (np. w życiu gospodarczym, zawodowym, rodzinnym).

5.
Mowa nienawiści wobec grup i osób podlegających ochronie

5.1. Wprowadzenie

Nikt nie powinien być dyskryminowany w demokratycznych społeczeństwach z żadnej przyczyny, a państwo jest zobowiązane do równego traktowania wszystkich obywateli, w niektórych sferach życia także cudzoziemców przebywających na jego terytorium. W tym celu powinny być tworzone takie regulacje oraz narzędzia, które zapobiegałyby dyskryminacji w relacjach horyzontalnych, na przykład w korzystaniu z usług, w relacjach pracowniczych czy w przestrzeni publicznej. Prawo wymienia jednak pewne grupy, względem których nakaz równego traktowania jest ustawodawcy i innym obywatelom przypominany ze względu na doświadczenia historyczne. Uczą one, że równość jest pewnym stanem idealnym, do którego społeczeństwa dążą, ale ze względu na immanentne cechy tych społeczeństw (konflikt, rywalizacja, stratyfikacja majątkowa itd.) jest trudny do osiągnięcia. W sytuacji, w której jednakowe możliwości korzystania ze wszystkich dobrodziejstw związanych z życiem w społeczeństwie demokratycznym są ograniczone pojawia się pokusa, w której pewne grupy traktuje się gorzej wyłącznie z uwagi na cechy, które stereotypowo predestynują je do gorszego lub nierównego traktowania. Zatem osobiste przymioty i starania nie stanowią o pozycji społecznej danej jednostki, lecz przynależność grupowa, zaordynowana zewnętrznie i niezależnie od jej woli. Tego rodzaju problemom starają się właśnie zaradzić wypracowane w demokracjach mechanizmy antydyskryminacyjne faktyczne i prawne.

Co należy zapamiętać?

- Wolność od szkalowania i wykluczenia, które stanowią istotne komponenty mowy nienawiści, są jednym z fundamentów równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji.

- Obowiązkiem państwa jest przeciwdziałanie dyskryminacji kogokolwiek, a także dbanie aby ludzie byli równo traktowani w życiu społecznym i publicznym, jak również w stosunkach prywatnych bez względu na to kim są lub do jakiej grupy społecznej przynależą.

5.2. Mowa nienawiści skupiona na płci

5.2.1. Zakaz dyskryminacji ze względu na płeć

Płeć stanowi pierwszą z przesłanek wymienianych w tak zwanej „ustawie równościowej", która nie powinna skutkować jakąkolwiek formą dyskryminacji w życiu publicznym i społecznym. Ma to związek z faktem, iż kategoryzacja płciowa wyróżniała do niedawna dwie największe grupy społeczne, według której różnicowała traktowanie poszczególnych ludzi, uprzywilejowując historycznie mężczyzn w stosunku do kobiet. Kobiety stały się równocześnie tą grupą społeczną, której proces emancypacji zaczął się stosunkowo najwcześniej i jest współcześnie najbardziej zaawansowany, a ich równe traktowanie w cywilizowanych społeczeństwach stoi na dość wysokim poziomie. Służą temu zaawansowane instrumenty prawne mające wspierać równouprawnienie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w wielu dziedzinach życia społecznego można spotkać się z dyskryminacją tak kobiet, jak i mężczyzn. Istnieje przy tym wyraźna dysproporcja w poziomie i zakresie tej dyskryminacji na niekorzyść kobiet. Jednak z punktu widzenia prawa różnice płciowe nie powinny mieć jakiegokolwiek znaczenia, a w większości relacji społecznych regulowanych przez normy prawne płeć człowieka winna mieć neutralny charakter.

Zasada równouprawnienia płci ma w Polsce podstawy konstytucyjne i wyrażona została w art. 33. ustawy zasadniczej, który stanowi, że: „(...) Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym. Kobieta i mężczyzna mają w szczególności równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń." Nakaz równego traktowania powoduje, że w większości relacji społecznych płeć nie powinna mieć znaczenia. Nie powinno się zatem przywiązywać roli do indywidualnej identyfikacji płciowej człowieka.

5.2.2. Współczesne rozumienie identyfikacji płciowej – uwagi wstępne

Kwestia tożsamości płciowej staje się współcześnie przedmiotem gorącego sporu światopoglądowego także w Polsce. Identyfikacja z określoną płcią może się bowiem różnić od fizycznych oznak danej płci, czyli tego co przyjęliśmy kategoryzować jako płeć fizyczną (ang. sex, podejście fenotypiczne do płci). Owe różnice w identyfikacji mogą mieć podłoże rozwojowe (np. transseksualizm[18]) lub kulturowe (np. cross-dressing[19]). To właśnie przekształcenia kulturowe i powolna erozja wzorców patriarchalnych, dla których różnicowanie płci było bardzo istotne, spowodowało zmiany w postrzeganiu płciowości człowieka.

Przekształcenia kulturowe miały dwie zasadnicze konsekwencje. Po pierwsze pozwoliły na wyciągnięcie naturalnych, biologicznych, ale rzadkich stanów odmiennej płciowości ze sfery perwersji i zaburzeń psychicznych (transseksualizm, interseksualizm[20]) oraz potraktowanie ich jako problemu medycznego i społecznego, wymagającego

---

18 Transseksualizm to stan identyfikacji płciowej polegający na niedopasowaniu zewnętrznych atrybutów płci (wygląd ciała) do płci odczuwanej przez daną osobę w sferze psychicznej i tym samym tej, z którą się dana osoba identyfikuje. Osoby transseksualne podejmują zwykle role społeczne zgodne z płcią przez siebie odczuwaną, a zatem niezgodne z wyglądem zewnętrznym. Jedynym akceptowanym medycznie sposobem postępowania z osobami transseksualnymi jest uzgodnienie płci, poprzez dobrowolną, chirurgiczną korektę oraz terapię hormonalną. Współczesne demokratyczne prawodawstwa umożliwiają również korektę aktu urodzenia oraz prawne funkcjonowanie z nową identyfikacją płciową. Niektóre zezwalają również na szerszą kategoryzację płciową niż męska i żeńska (np. Australia).

19 Cross-dressing to zjawisko, w którym osoba identyfikująca się z własną płciowością w relacjach społecznych funkcjonuje w sposób charakterystyczny dla płci przeciwnej, np. mężczyzna nosi kobiece stroje, makijaż, kobiece fryzury, mimo iż uważa się za mężczyznę i akceptuje w pełni swoją płeć biologiczną. 20 Interseksualność (interseksualizm) to współczesne określenie obojnactwa, zjawiska, w którym osoba posiada cechy fizyczne obu płci. Osoby interseksualne funkcjonują zwykle zgodnie z płcią odczuwaną psychicznie i nie zawsze dążą do korekty płci (tj. eliminacji fizycznych cech płci sprzecznej z odczuwaną).

upodmiotowieni osób nim dotkniętych. Po drugie, zwiększyło swobodę ludzi w nawiązywaniu relacji społecznych w sposób różniący się od ról wyznaczanych przez tradycję. W konsekwencji dochodzi nawet do kwestionowania społecznego obowiązku funkcjonowania w rolach dotychczas jednoznacznie identyfikowanych z określoną płcią oraz zestawem cech i stereotypów jej przypisanych.

Współcześnie coraz więcej znanych osób ujawnia swoją odmienną tożsamość płciową. W 2015 roku najgłośniej komentowanym przypadkiem uzgodnienia płci była sprawa Caitlyn Jenner, która zdecydowała się na korektę płci w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. Wcześniej funkcjonowała jako Bruce Jenner, amerykański aktor i sportowiec, złoty medalista olimpijski w dziesięcioboju nowoczesnym, małżonek Kris Kardashian. Ród Kardashianów/Jennerów stał się jedną z najbardziej rozpoznawanych rodzin w Ameryce po wyemitowaniu reality show z ich udziałem. Do ambiwalencji seksualnej[21] przyznało się również w ostatnich latach dziecko aktora Johnny'ego Deppa, Lily-Rose Depp, a także piosenkarza Stinga, Eliot Sumner. Eliot określiła się przy tym jako osoba bezpłciowa w związku z brakiem poczucia przynależności do określonej płci. Bodaj najsłynniejszym przykładem cross-dressingu jest przypadek syna aktora Willa Smithsa – Jadena, który nie tylko często nosi ubrania przypisywane w kulturze kobietom, ale stał się również twarzą kobiecej linii torebek Luis Vuitton, występując w kampanii reklamowej tej firmy w sukience. W Polsce, w sferze publicznej funkcjonują otwarcie transseksualne polityczki i działaczki społeczne Anna Grodzka i Ewa Hołuszko. Tego rodzaju publiczne manifestacje tożsamości odmiennej od dotychczas obowiązujących wzorców płciowości ze strony znanych i publicznych osób powoduje wzrost akceptacji społecznej dla przyjmowania innych, niż tradycyjne ról płciowych lub do traktowania własnej płciowości w sposób bardziej płynny, zgodny z własnym, indywidualnym postrzeganiem, a nie wizerunkiem narzuconym przez tradycję lub kulturę. Dzięki temu osoby, które dotychczas miały problem z akceptacją siebie w tradycyjnych rolach płciowych zyskują szansę na upodmiotowienie i życie zgodne z wizerunkiem, który same kształtują.

---

21 Ambiwalencja seksualna (ang. *sexual fluidity*) to postawa, w której osoba nie identyfikuje się stale z określoną orientacją seksualną lub tożsamością płciową, a podejmowane przez nią role płciowe lub seksualne są zmienne w przebiegu doświadczenia życiowego.

Zagadnieniami dotyczącymi różnic kulturowych w postrzeganiu płciowości oraz jego historycznym rozwojem zajmują się studia gender, jako część studiów humanistycznych i społecznych. Gender to pochodzące z języka angielskiego określenie kulturowego wymiaru płciowości człowieka; można je przetłumaczyć jako „rodzaj"; określa to, co tworzy indywidualną tożsamość płciową człowieka, a zatem społeczny, osobowościowy obraz własnej płciowości. Obraz ten nie wynika przy tym wyłącznie z osobistych doświadczeń, lecz jest nieustannie konfrontowany z zewnętrzną, społeczną oceną i stąd zyskał miano „płci kulturowej".

Niewątpliwie, studia nad wymiarem płciowości człowieka nie powstały spontanicznie, lecz były reakcją świata naukowego na przemiany o charakterze politycznym, związanym z przyzwoleniem ośrodków władzy na zmianę obyczajów i wzorców kulturowych odnoszących się do płci. Wbrew temu, co niektórzy uczestnicy życia publicznego sądzą nie jest to nauka ideologiczna, lecz kierunek badawczy o charakterze deskryptywnym, opisujący przemiany społecznego postrzegania płci w różnych skupiskach ludności. Uwzględnia on wymiar kulturowy i bada również tradycyjne wzorce płciowości. Elementy ideologiczne można natomiast spotkać w społecznych działaniach grup kobiecych i innych, podlegających emancypacji, które używają dorobku studiów gender do uzasadniania własnych postulatów w dziedzinie równouprawnienia. Jest to naturalny element rozwoju społeczeństw i nie powinien wywoływać niepokoju.

5.2.3. Mowa nienawiści skupiona na płci – uwarunkowania i skutki

Osoby kwestionujące uniwersalizm tradycyjnego pojmowania płci oraz „nienormatywne" płciowo (niewpisujące się w dychotomiczny podział płci na żeńską i męską) narażone są współcześnie na dyskryminację i mowę nienawiści ze strony przedstawicieli społeczeństwa, ale także polityków. Znaczna część argumentów wysuwanych przeciwko osobom o nienormatywnej tożsamości płciowej odwołuje się niestety do argumentacji opartej na tradycjach religijnych, w których podkreśla się naturalne różnice pomiędzy dwiema płciami – męską i żeńską. Ponadto,

wskazuje się często na pewną naturalną funkcjonalność społeczną tego podziału. Dodaje się również, iż płeć biologiczna (fenotypiczna) czy genetyczna pozostaje niezmienna i znajduje uzewnętrznienie w fizycznym wyglądzie człowieka. Korekta płci nie prowadzi zatem do jej zmiany, ale wywołuje nieodwracalny skutek „ubezpłodnienia" i okaleczenia człowieka. Sam transseksualizm jest wedle tych poglądów efektem wewnętrznego konfliktu człowieka o podłożu psychicznym, społecznym lub kulturowym.

Takie stanowisko jest nie do pogodzenia z ustaleniami medycyny, w której uznanym i rutynowo stosowanym sposobem rozwiązania konfliktu jest korekta fenotypicznych cech płciowych, poprzez dostosowanie ich do odczuwanej psychicznie tożsamości. Tryb postępowania wynika z ustaleń nauki i doświadczeń klinicznych, które dowiodły, że sfera intelektualna człowieka ma decydujący wpływ na jego społeczne funkcjonowanie, a ukształtowana w ramach procesów psychicznych tożsamość nie może ulec trwałej zmianie poprzez zabiegi oddziaływujące na psychikę. W tym sensie ustalenia medycyny o niezmienności płci biologicznej są zbieżne z poglądami przedstawicieli religii, tyle że inaczej rozumie się biologiczną naturę płciowości człowieka. Zmiana fenotypicznych cech płciowych zapewnia osobom transseksualnym stosunkowo najwyższy komfort funkcjonowania społecznego. Przejście leczenia i operacji jest przy tym dobrowolne i nie każda osoba transseksualna podejmuje tego rodzaju decyzję. Pragnieniem osób transseksualnych jest ich upodmiotowienie, a zatem zrozumienie ich sytuacji i akceptacja dla ich decyzji społecznego funkcjonowania w ramach nowej płci.

Mowa nienawiści dotykająca tę grupę polega najczęściej na kwestionowaniu racjonalnych podstaw ich decyzji o korekcie lub uzgodnieniu płci czy uporczywym zwracaniu się do nich jako reprezentantów płci innej niż odczuwana, nawet po jej prawnym uzgodnieniu.

Najbardziej jaskrawym przykładem zastosowania mowy nienawiści wobec osób transseksualnych w Polsce był sposób traktowania Anny Grodzkiej przez niektórych parlamentarzystów Sejmu VII kadencji i Senatu VIII kadencji, którzy niejednokrotnie używali względem posłanki form męskoosobowych, zwracali się do niej per Krzysztof Bęgowski (dawne imię i nazwisko), określali ją znieważającymi epitetami, takimi jak „dziwadło", „eksperyment socjologiczny", czy w wulgarny sposób komentowali wykonaną przez nią korektę płci, ewidentnie naruszając chronione prawnie dobra osobiste posłanki. Tego rodzaju język urąga standardom demokratycznym i nie podlega ochronie, wynikającej z poszanowania wolności słowa, nawet gdy dotyczy polityka – osoby publicznej.

W sferze politycznego dyskursu upodmiotowienie osób, które nie identyfikują się z własną płcią biologiczną uważa się za część „ideologii gender", która miałby prowadzić do zniszczenia tradycyjnych wartości rodzinnych, a nawet do obejścia prawa, zgodnie z którym nie jest obecnie możliwe zawieranie małżeństw jednopłciowych. Ten ostatni zarzut jest szczególnie krzywdzący, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby cel jakim jest zawarcie małżeństwa z osobą tej samej płci miał być realizowany przy tak wysokich i nieodwracalnych kosztach. Tego rodzaju argument był jednak używany w dyskusji nad projektem ustawy o uzgodnieniu płci w polskim parlamencie VII kadencji.

Mowa nienawiści wobec osób transseksualnych operuje często znacznie gorszym i pozbawionym racjonalności językiem, opartym na umiejscawianiu zjawiska w kategoriach choroby, zboczeń lub perwersji. Ta sama retoryka stosowana jest również względem osób, które w swoim zachowaniu funkcjonują poza tradycyjnie przypisywanymi określonej płci atrybutami, zachowaniami czy rolami. U tych osób jednak stosowana mowa nienawiści powoduje dalej idące konsekwencje w związku z faktem, iż wyjście poza stereotypowe role społeczne przypisane ich płci staje się ich osobistym wyborem, a nie konsekwencją naturalnych czynników. Jedynym argumentem obrony staje się odwołanie do ludzkiej godności, podmiotowości i prawa do indywidualnej ekspresji, które są przynależne każdej osobie. Niestety nie każdy akceptuje tego rodzaju wizję stosunków międzyludzkich, często wskazując, iż niektóre ograniczenia indywidualnych praw powinny następować przez wzgląd na dobro wspólnoty. Niekiedy tego rodzaju poglądom towarzyszy lęk, że przyzwolenie i akceptacja dla odmiennych od tradycji zachowań spowoduje „zarażanie" nimi innych ludzi.

Politycy winni mieć świadomość, że lęki tego rodzaju nie posiadają racjonalnych podstaw. Nie ma również dowodów naukowych, które potwierdzałyby tezę, iż ludzie zmieniają swoje dyspozycje płciowe pod wpływem społecznym. Natomiast funkcjonowanie w rolach niecharakterystycznych dla własnej płci jest elementem przemian kulturowych, które nie mają zasadniczych, negatywnych konsekwencji dla rozwoju społeczeństw.

W literaturze [22] opisywany jest przypadek, w którym w wyniku błędu lekarskiego podczas procedury obrzezania u jednego z bliźniąt jednojajowych spalony został penis, a rodzice namówieni przez lekarzy i psychologów,

22 M. Seligman, E. Walker, D. Rosenhan, *Psychopatologia*, Poznań 2003, s. 580.

wychowywali chłopca jak dziewczynkę już od siódmego miesiąca życia, w pełnej zgodzie z obowiązującymi w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku rolami płciowymi. Chłopcu nadano żeńskie imię, ubierano w sukienki, dawano dziewczęce zabawki, a w wieku około dwóch lat przeprowadzono chirurgiczną korektę płci. Mimo początkowego przyjęcia w okresie dzieciństwa żeńskiej tożsamości, aspiracji, ambicji i marzeń, już w okresie wczesnego dojrzewania osoba zaczęła przejawiać zachowania typowo męskie, a także buntować się przeciwko swojej żeńskiej tożsamości. Odrzucała nakaz przyjmowania żeńskich hormonów. Gdy w wieku piętnastu lat powiedziano jej prawdę o płci biologicznej zdecydowała się do niej powrócić. Przeszła ponownie operację uzgadniania płci i przyjęła męskie imię. W późniejszym okresie, jako mężczyzna, osoba ta stworzyła również szczęśliwy związek małżeński z kobietą. Przypadek ten dowodzi, iż poczucie tożsamości płciowej jest w niskim stopniu zależne od wpływów społecznych i kulturowych, a zatem uczenie o różnych stanach tej tożsamości nie może prowadzić do zaburzenia indywidualnych preferencji w tym zakresie.

Politycy nie powinni stawiać barier i zwalczać indywidualnych zachowań jednostek, które kwestionują dominujące w kulturze wzorce płci, mając na uwadze sytuacje, w których różnice płciowe nie odgrywają zasadniczej roli w korzystaniu z usług, nawiązywaniu relacji zawodowych i społecznych. Krańcowym postulatem osób trans- i interpłciowych nie jest narzucanie innym określonego spojrzenia na płeć, ale akceptacja ich indywidualnego wyboru w zakresie określania własnej płciowości lub też innych podobnych im osób. W związku z tym politycy powinni dążyć do przeprowadzenia racjonalnej debaty nad rozwiązaniami prawnymi dotyczącymi osób transpłciowych lub o niezidentyfikowanej wyraźnie płci w ramach wszystkich stosunków społecznych, w których płeć wciąż ma znaczenie prawne – np. w zakresie prawa rodzinnego (zasady zawierania małżeństw). Debata nie powinna jednak opierać się na emocjach czy też zwalczaniu określonego typu spojrzenia na życie społeczne, a na podstawie wymiany racjonalnych argumentów. Polityk sprzeciwiający się małżeństwom jednopłciowym ma zatem prawo wyrazić swój negatywny pogląd na tego rodzaju propozycję, odwołując się na przykład do argumentacji światopoglądowej, natomiast nie powinien jednocześnie twierdzić, iż dopuszczenie takich rozwiązań „niszczy tradycyjną rodzinę" i zagraża „tradycyjnym małżeństwom". Tego rodzaju sądy nie mają bowiem oparcia w żadnych badaniach empirycznych.

Wiele państw reaguje pozytywnie na postulaty i potrzeby osób, które nie chcą identyfikować się jednoznacznie z określoną płcią, ponieważ rozwój demokratycznych społeczeństw w coraz większym

zakresie eliminuje różnice płciowe, jako podstawę w korzystaniu z określonych uprawnień. Uczynienie płci kategorią prawnie neutralną pozwala w możliwie najpełniejszy sposób ułatwić funkcjonowanie osób, które nie widzą siebie w dychotomicznym podziale płciowym. Prawo jako system regulacji stosunków społecznych zwykle ma tendencję do narzucania określonych reguł funkcjonowania w ramach tych stosunków. Tymczasem, nawet osoby transseksualne różnią się znacznie między sobą w zakresie społecznego funkcjonowania, potrzeb uzgadniania płci lub zasięgu pożądanych zmian, które mogą dotyczyć wyłącznie zmiany prawnej, bez konieczności przeprowadzania operacji chirurgicznej, poddania się wyłącznie kuracji hormonalnej lub chirurgicznej korekcji tylko części cech odrzucanej płci. Wszystkie te wybory, zgodnie ze standardami określonymi w Karcie Praw Podstawowych UE powinny być uszanowane.

W wielu społeczeństwach azjatyckich funkcjonuje prawne uwzględnienie istnienia trzeciej płci. Hijra to określenie dla osób, które nie są ani mężczyznami, ani kobietami w kulturach subkontynentu indyjskiego. Najczęściej są to transseksualni mężczyźni funkcjonujący na co dzień w rolach kobiecych. Rozpoznawalny prawnie status trzeciej płci mają również Fa'afafini w społeczności Wysp Samoa, a nawet Dziewice Kanunu w Albanii, które będąc faktycznie kobietami, dzięki złożeniu tradycyjnej przysięgi zyskują wszystkie uprawnienia i obowiązki, przynależne mężczyznom. Rozpoznawanie „trzeciej płci" w prawie i tradycjach jest znane kilkudziesięciu różnym kulturom na wszystkich kontynentach.

Nowoczesne rozwiązania prawne, związane z przełamaniem dychotomii płciowej, które nie zostały oparte na tradycjach kulturowych, funkcjonują np. w Australii, gdzie w oficjalnych dokumentach można dokonać oznaczenia „X" (płeć niezdeterminowana). W listopadzie 2013 roku podobne rozwiązanie, wprowadzono w Niemczech, choć jest ono obecnie przedmiotem sporu konstytucyjnego. Oznaczenie dla płci niezdeterminowanej wprowadzono także w Japonii i w Nowej Zelandii. W Nepalu dopuszczono oznaczenie płci jako „inna", bez jej oficjalnego nazywania.

Politycznemu sprzeciwowi względem tego rodzaju rozwiązań nie powinna towarzyszyć jednak kampania, godząca w podmiotowość osób, którym trudno odnaleźć się w dychotomicznym podziale płciowym. Prowadzi to bowiem do ich społecznego wykluczenia lub kategoryzowania ich jako zagrożenia cywilizacyjnego dla społeczeństwa. Pozostawienie zatem prawnego wyodrębnienia płci w ramach określonych instytucji społecznych czy relacji międzyludzkich powinno jednocześnie uwzględniać społeczny fakt, iż pewien odsetek ludzi podlegających władzy państwowej na danym terytorium posiada nienormatywną

identyfikację płciową. Osobom takim winno się stworzyć możliwość godnego funkcjonowania w ramach systemu prawnego, a także bezpieczeństwo osobiste.

Aby postulat bezpieczeństwa miał wymiar realny kwestie związane z szeroko pojętą problematyką gender powinny stać się elementem kształcenia powszechnego. Niewiedza i brak zrozumienia przyczyn, dla których niektórzy ludzie nie chcą lub nie potrafią funkcjonować w dychotomicznym układzie ról płciowych często jest przyczyną agresji względem nich, co w konsekwencji prowadzi także do przestępstw z nienawiści. Problemem jest również brak akceptacji siebie, prowadzący niekiedy do autoagresji i samobójstw. Uwzględnienie takich kwestii w podstawach programowych edukacji nie stanowi promowania alternatywnych form płciowości, lecz jest dostarczeniem informacji o tym, że niektórzy ludzie inaczej pojmują zagadnienia płci i mają do tego prawo. Jest to minimalne wymaganie w ramach demokratycznego państwa prawnego.

Opisany wyżej sprzeciw odwołuje się do skutków jakie wywołać mogą zmiany w pojmowaniu płciowości dla definiowania pojęcia rodziny. Transseksualna kobieta może bowiem urodzić dziecko będąc formalnie mężczyzną czy też po uzgodnieniu płci staje się drugim rodzicem tej samej płci dla wcześniej wychowywanego dziecka.

W 2015 roku tygodnik „Polityka" opisał sprawę transseksualisty K/M, który przeszedł w Polsce pozytywnie prawną procedurę uzgodnienia płci i stał się oficjalnie mężczyzną. W czasie terapii hormonalnej, mającej przygotować go do chirurgicznej korekty płci został zgwałcony przez swojego znajomego i w wyniku tego przestępstwa zaszedł w ciążę. Fakt ten, ze względu na brak właściwych uregulowań prawnych powoduje, że mimo faktu urodzenia dziecka, prawnie nie może być on ani matką, ani ojcem swojego biologicznego potomka. Z punktu widzenia prawa będzie dla dziecka osobą obcą, co jest trudne do pogodzenia z podstawowymi wartościami, na których opiera się prawo rodzinne. Liczba tego rodzaju przypadków będzie się zwiększała, a prawo winno pozwalać na ich rozwiązanie, tak aby więź biologiczna między rodzicem a dzieckiem została zachowana.

Rozwiązanie tego rodzaju dylematów jest zawsze kwestią wyboru politycznego, będącego emanacją dominującego światopoglądu osób, które sprawują władze w danym kraju. Należy jednak podkreślić, że znalezienie konstruktywnych rozwiązań prawnych dla takich kwestii jest we współczesnych społeczeństwach niezbędne. Tym bardziej, iż tożsamość płciowa jest elementem przyrodzonej człowiekowi

godności i tylko indywidualna, świadoma swego istnienia istota ma prawo decydować o tym jakiej jest płci, a także jak chce swoją płciowość realizować w życiu społecznym.

Brak rozwiązań prawnych pozwalających na zredefiniowanie tradycyjnych relacji rodzinnych dla tych indywidualnych przypadków będzie skutkowało zawsze pozostawieniem osób, których problem dotyka w sferze prawnego i społecznego wykluczenia. W zawiązku z tym, istnieje konieczność nazwania i zdefiniowania nowych faktów społecznych dotyczących płci. Przyzwolenie na nowe rozwiązania prawne, na przykład poprzez korektę aktów urodzenia dzieci i zgodę na wpisywanie rodziców tej samej płci, poza uznaniem dla faktycznej różnorodności społecznej w zakresie kształtowania się stosunków rodzinnych, nie powinno wywołać negatywnych skutków społecznych. Po stronie państwa zaistnieje jedynie obowiązek włączenia do sfery edukacji informacji o tym, że we współczesnym świecie stosunki rodzinne mogą mieć bardzo różne wymiary, uwzględniając również fakt, iż istnieją ludzie posiadający dwoje rodziców tej samej płci.

Brak uznania faktu przez rząd Ewy Kopacz, iż zgodnie z prawem brytyjskim dzieci mogą mieć dwoje rodziców tej samej płci, w sytuacji, w której jeden z rodziców lub oboje są obywatelami Polski, a dzieci urodziły się na terenie Wielkiej Brytanii prowadzi obecnie do naruszenia polskiej konstytucji i ustawy o obywatelstwie polskim, które przesądzają zasady nabywania polskiego obywatelstwa (prawo krwi). Dzieciom takim odmawia się wydania polskich dokumentów wyłącznie z tej przyczyny, że akty urodzenia zawierają wskazanie rodziców tej samej płci, czego nie przewiduje polskie prawo. Brak rozwiązań prawnych niższego rzędu, które regulowałyby faktyczne zdarzenia, mające doniosłe znaczenie prawne, ale nie akceptowane z przyczyn ideologicznych w Polsce, prowadzi do naruszenia norm konstytucyjnych i nieusprawiedliwionej dyskryminacji dzieci, które nie mają wpływu na swój status społeczny i prawny.

Z dyskryminacją opartą na różnicach płciowych, która niekiedy może przybrać postać mowy nienawiści, bardzo często spotykają się polityczki. Opiera się ona na eksploatacji lub celowym używaniu stereotypów związanych z rolami społecznymi czy cechami kobiet. Jeden z polityków lewicy uznał przykładowo, że brak atrakcyjnych kobiet w partiach politycznych stanowi współcześnie anachronizm, dając tym samym klasyczny przykład seksizmu – odwołania się do wzorców męskiej dominacji, w których wartość kobiety oceniana jest przez pryzmat obowiązujących w danym czasie wzorców piękna. Kobiety w polityce są często atakowane również za realizowanie ambicji politycznych kosztem „zaniedbywania" życia rodzinnego, podczas gdy uwagi tego

rodzaju nie są kierowane w stosunku do mężczyzn. Niestosowne komentarze odnoszące się do sfery płciowej, wyglądu czy atrakcyjności seksualnej są nader często kierowane w stosunku do polityczek, a prawie nigdy wobec polityków. Wyjątek stanowi orientacja seksualna polityków, jak dowodzi przypadek posła Roberta Biedronia, który również padł niejednokrotnie ofiarą seksistowskich komentarzy wygłaszanych z trybuny sejmowej.

Demonstrowanie swojej męskości (tzw. „maczyzm") stanowi często spotykaną postawę w polityce. Utrwala ona wzorce negacji wobec kobiet działających w sferze życia publicznego, obniża ich autorytet i podważa kompetencje do sprawowania władzy. Tego rodzaju mechanizm można było zaobserwować także podczas debaty między liderkami dwóch największych partii politycznych: premier Ewą Kopacz oraz Beatą Szydło – obecną premier polskiego rządu. Pojawiające się podczas starcia komentarze na Twiterze, kierowane w zdecydowanej większości przez polityków odmawiały paniom przymiotu dam stanu, w swoim tonie nawiązywały do rzekomego uzależnienia polityczek od mężczyzn – Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska, zarzucały im histerię, a także inne „negatywne stany kobiece". Komentujący wyrażali rozczarowanie, że debata była toczona przez liderki a nie liderów. Dowodzi to, że życie polityczne w Polsce wciąż charakteryzuje się negacją wobec polityczek, mimo iż coraz częściej pełnią one ważne funkcje publiczne.

W życiu politycznym, które powinno opierać się na równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, język seksizmu, męskiej dominacji czy paternalizmu musi być bezwzględnie eliminowany. Warto podkreślić, że agresja polityczna często dotyka polityczek-feministek, które głośno upominają się o upodmiotowienie kobiet, także w sferze języka publicznego, a zdecydowanie rzadziej tych kobiet, które akceptują normy patriarchalne. Polityczki o postawach feministycznych często stają się podmiotem ataków, ocierających się o język nienawiści.

Co należy zapamiętać?

- Kobiety i mężczyźni mają prawo do równego traktowania we wszystkich sferach życia; każdy ma prawo do indywidualnego wyboru ról społecznych, w których funkcjonuje, a normy kulturowe nie powinny narzucać nikomu ograniczeń w zakresie społecznego funkcjonowania, niezależnie od płci lub braku jej identyfikacji.

- Prawo do realizacji indywidualnych potrzeb i polepszania jakości życia powinno charakteryzować się jak najszerszym zakresem

neutralności płciowej w określaniu uprawnień i obowiązków obywateli i mieszkańców.

- Gender nie jest ideologią, która ma na celu pozbawienie człowieka tożsamości płciowej lub negacji przynależności kogokolwiek do jego płci biologicznej, lecz jest uznanym kierunkiem badawczym (studia nad płcią kulturową, ang. gender study), który opisuje w jaki sposób płeć jest postrzegana i definiowana w społeczeństwie, kulturze i doświadczeniu historycznym oraz jakie płyną z tego wnioski.

- Płeć jest elementem tożsamości, wynikającej z przyrodzonej człowiekowi godności; tylko indywidualna osoba ma prawo decydować o tym, jaką płeć posiada, a prawo powinno odpowiadać na tego rodzaju potrzeby, o ile w czasie, w którym osoba nie mogła świadomie i samodzielnie podjąć decyzji, przypisano ją prawnie i administracyjnie do płci niezgodnej z jej tożsamością.

- Funkcjonowanie człowieka w rolach niecharakterystycznych dla własnej płci biologicznej nie ma negatywnych konsekwencji społecznych.

- Brak jest dowodów, że tożsamość płciowa może kształtować się pod wpływem społecznym; badania naukowe dowodzą, że jest inaczej. Przyzwolenie na postrzeganie płci w kontekście kulturowym (gender) nie prowadzi do rozchwiania tożsamości płciowej, natomiast pomaga w upodmiotowieniu tych ludzi, których tożsamość ma nienormatywny charakter.

- Postulatem osób kwestionujących tradycyjne podziały płciowe jest akceptacja ich indywidualnego wyboru.

- Brak potrzeby lub możliwości funkcjonowania przez niektóre osoby w dychotomicznym podziałem płciowym stanowi fakt społeczny. Dotyczy on znacznej liczby osób (w liczbach bezwzględnych), będących pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Osoby te nie powinny być narażone na dyskryminację i przemoc, co implikuje konieczność co najmniej uwzględnienia wiedzy o tożsamości płciowej i jej różnych aspektach w programach edukacji powszechnej.

5.3. Mowa nienawiści w stosunku do mniejszości rasowych, narodowych i etnicznych

5.3.1. Uwagi ogólne

Rasizm najczęściej rozumiany jest jako zespół idei lub poglądów, zgodnie z którymi ludzie postrzegani są i oceniani pod względem przynależności rasowej. Każda z ras charakteryzuje się zestawem różnych cech, walorów i deficytów. Teorie rasistowskie są wytworem białego człowieka i zwykle zakładają wyższość rasową (supremację) białych nad innymi ludźmi. Nie oznacza to jednak, że wśród przedstawicieli lub członków innych ras nie można spotkać osób hołdujących dyskryminacji przedstawicieli innych ras. Rasizm wyklucza zjawisko mieszania się ras i dąży do ich separacji. Jest wtórnym produktem idei stosowanych przez społeczeństwa o pochodzeniu europejskim. Przez wiele lat kojarzony był przede wszystkim z dyskryminacją osób czarnych pochodzenia afrykańskiego lub karaibskiego, względnie potomków czarnych niewolników, którzy często byli przymusowo osiedlani w Europie, Ameryce Północnej i Południowej. Dzięki procesom emancypacji czarnych, szczególnie w Europie zachowania rasistowskie względem nich spotykają się z silną, negatywną reakcją społeczną i nie są akceptowane w życiu publicznym. Badania pokazują jednak, że sama postawa społeczna nie ulega w Polsce osłabieniu, ale przekształceniu, ukierunkowując obecnie nienawiść na osoby pochodzenia azjatyckiego; głównie Indusów, Pakistańczyków, Bengalczyków, Afgańczyków czy Irańczyków. Odrębną kategorią rasizmu jest antysemityzm i nienawiść względem ludności arabskiej. Zarówno Arabowie, podobnie jak Żydzi klasyfikowani są jako przedstawiciele rasy białej, z tym że w świetle dyskryminujących ich dyskursów podlegają symbolicznemu wykluczeniu ze wspólnoty rasowej białych. Antysemityzm jest przy tym najbardziej rozpowszechnioną i historycznie najstarszą formą dyskryminacji rasowej w Polsce.

Obok przejawów nienawiści i agresji skierowanej względem przedstawicieli poszczególnych ras spotykamy również postawy wyrastające z tego samego trzonu, a charakteryzujące się niechęcią względem określonych narodowości lub grup etnicznych, najczęściej tych, które stanowią mniejszości w danym kraju. Od rasizmu różni je fakt, iż agresja i niechęć ukierunkowana jest na ich reprezentantów i opiera się na stereotypach oraz uprzedzeniach dotyczących tych grup, które najczęściej mają swoje źródło w różnicach kulturowych i zaszłościach historycznych, a mniej na przekonaniu, że kolor skóry świadczy o niższości danej osoby. Rasizm ma zatem charakter ogólny, a wspólną cechą tego rodzaju ideologii jest stawianie własnej tożsamości rasowej i narodowej jako punktu odniesienia do oceny innych.

Rasizm wiąże się także z nacjonalizmem i etnocentryzmem. To właśnie myślenie nacjonalistyczne powoduje odrzucenie koncepcji wielonarodowego, zróżnicowanego etnicznie i rasowo społeczeństwa jako możliwej perspektywy rozwoju cywilizacyjnego. Takie myślenie traktuje tożsamość narodową w sposób homogeniczny, pomijając wpływ mniejszości narodowych czy etnicznych na dziedzictwo społeczne i kulturowe kraju. Wydaje się, że proces ten jest w Polsce bardzo silnie zarysowany, jednocześnie obecność grup mniejszościowych w refleksji historycznej i narracji patriotycznej w dużej mierze zostaje pomijana. Zjawisko to stanowi często źródło silnej dyskryminacji społecznej i politycznej. Wśród mniejszości funkcjonujących w Polsce nierówne traktowanie i wykluczenie jest najsilniej odczuwane wśród Romów i Ukraińców.

Ważnym problemem wyrastającym z tych samych źródeł jest również niechęć względem obcych, najczęściej cudzoziemców, przejawiająca się w postawach ksenofobicznych. Zjawisko to w ostatnim czasie silnie narasta w Polsce, jednocześnie przy daleko idącej bierności państwa i jego instytucji.

5.3.2. Charakter dyskryminacji rasowej, etnicznej i narodowościowej

Niechęć względem innych, w szczególności rasizm ulega współcześnie silnym przekształceniom. Reprezentowany publicznie operuje retoryką wykluczenia i separacji, jako podstawowego narzędzia

różnicowania ludzi wedle kategorii rasowych, narodowościowych lub etnicznych. Podstawowym narzędziem wykluczenia staje się światopogląd, wartości kulturowe, poziom rozwoju cywilizacyjnego, akceptacja dla wyznawanych w danym miejscu norm i obyczajów.

W Kolonii w czasie nocy sylwestrowej 2015 roku wiele kobiet zgłosiło napastowanie seksualne ze strony mężczyzn o ciemniejszym odcieniu skóry. Na popularności zyskał wówczas rasistowski mem internetowy, rozpowszechniany także przez polityków za pośrednictwem mediów społecznościowych. Zawiera on zestawienie powołujące się na dane Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, zgodnie z którym zdecydowana większość gwałtów międzyrasowych popełnianych jest przez czarnych mężczyzn na białych kobietach. Podaje się, że w latach 2003-2006 około 102 tys. białych kobiet została zgwałcona lub napastowana seksualnie przez czarnych, podczas gdy w tym samym okresie żadna czarna kobieta nie była napastowana lub zgwałcona przez białego.

Tego rodzaju wypowiedź może się wydawać statystycznie poprawna i oparta na materiale źródłowym, co z pewnością robi wrażenie i wydaje się być przekonujące. W rzeczywistości stanowi jednak generalizację. Przytoczenie danych statystycznych bez ich dogłębnej analizy, w kontekście społeczno-kulturowym wielokrotnie prowadzi do wysuwania nieuprawnionych wniosków na temat zachowań danych grup społecznych. W tym konkretnym przypadku nie bierze się pod uwagę znanej w kryminologii prawidłowości działania systemu wymiaru sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych, który defaworyzuje czarnych, tj. m.in. rzadziej oferuje im możliwość negocjacji i ugody pozasądowej z prokuratorem (dane o takich ugodach nie są ujęte w statystykach), mimo iż zdecydowana większość przestępstw popełnianych przez białych kończy się taką ugodą. Nie bierze również pod uwagę przyczyn natury społecznej i kulturowej np. mniejszego zainteresowania białych mężczyzn czarnymi kobietami, co ma miejsce w odwrotnej konfiguracji. W efekcie mem internetowy kreuje nieprawdziwy, a przy tym negatywny obraz społeczności czarnych w USA. Jest też podręcznikowym przykładem współczesnych form rasizmu.

Przywoływanie negatywnych zjawisk w społecznościach mniejszościowych, a także problemów, z którymi muszą się zmagać stanowi współcześnie podstawowy oręż osób posługujących się retoryką rasistowską czy ksenofobiczną. Wiąże się to następnie z generalizacją, rozciąganiem problemów niewielkiej grupy na wszystkich przedstawicieli danej społeczności, czynienie z lokalnych incydentów zagadnień globalnych, a nawet fabrykowanie negatywnych informacji o aspołecznych zachowaniach przedstawicieli innych ras, mniejszości etnicznych czy migrantów.

Wraz rozwojem Internetu oraz zmianą struktury podmiotów wytwarzających informacje, w mediach społecznościowych tempa nabrał proces fabrykowania informacji o rasistowskiej i antyimigranckiej treści. Jednym z bardziej znamiennych przykładów była relacja zamieszczona na blogu podróżniczym Kamila Bulonisa, uczestnika reality show „Bar", który w barwny sposób opisał swoją podróż przez włoską granicę, w czasie której jego autokar miał być zaatakowany przez uchodźców, pobrudzony kałem, zniszczony, a bagaże podróżnych rozkradzione. Innym znanym przykładem było oskarżenie syryjskiego uchodźcy o bycie terrorystą i bojownikiem ISIS na podstawie znalezionego w sieci internetowej zdjęcia. Przypadki takie mnożą się w mediach społecznościowych w zastraszającym tempie, uniemożliwiającym ich skuteczne i efektywne prostowanie.

Współcześnie szybkość i egalitaryzm obrotu informacją powoduje, że każdy może być ich twórcą, niezależnie od posiadanych kompetencji, wiedzy lub doświadczenia. Często jest ona opatrzona propagandowym komentarzem, staje się częścią publicznego zasobu informacyjnego, ogółu „wiedzy" o danym zjawisku społecznym. Gdy ma jednoznacznie negatywny charakter wpływa na wzmacnianie postaw niechętnych lub wrogich wobec przedstawicieli innych ras, mniejszości narodowych lub etnicznych, czy migrantów. Dzieje się tak do momentu, gdy napotka zdecydowane i zinstytucjonalizowane działania ze strony państwa i autorytetów nauki, którzy będą potrafili w sposób obiektywny korygować nieprawdziwe i uproszczone przekazy oparte na uprzedzeniach i stereotypach.

Niestety, postawy rasistowskie i ksenofobiczne są w Polsce częste i stanowią znaczny problem społeczny. Dowodzą tego liczne badania socjologiczne i raporty niezależnych organizacji, monitorujących przestrzeganie praw człowieka. Ze wspomnianego wcześniej raportu Michała Bilewicza z 2014 roku dotyczącego mowy nienawiści wynika, że badani Polacy (dorośli i młodzież) oczekiwali zakazu mowy nienawiści wobec Ukraińców i Afrykanów (osób czarnych), ale byli gotowi zaakceptować mowę nienawiści wobec osób nieheteroseksualnych, Romów, muzułmanów oraz Żydów. Wynik ten ujawnia przekształcenia w naturze zachowań rasistowskich w Polsce, gdzie utrzymuje się wysoka niechęć względem mniejszości rodzimych oraz wzmacnia się nienawiść wobec kulturowo obcej ludności napływowej. Można również przypuszczać, że akceptacja homofobicznej, islamofobicznej, antysemickiej czy antyromskiej narracji może być kształtowana poziomem wrogości wobec tych grup prezentowanym w mediach. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie

INTERKULTURALNI PL i Fundację Dialog-Pheniben z 2014 roku[23], to właśnie teksty dotyczące tych grup charakteryzowały się wyższym niż przeciętny nasyceniem wrogiego, nienawistnego języka. Należy również zaznaczyć, iż uzyskany w badaniu współczynnik, wyznaczający poziom wrogości w przypadku muzułmanów był zdecydowanie wyższy od innych badanych społeczności, dowodząc, iż erupcja nienawiści wobec tej grupy w 2015 roku nie była przypadkowa.

W sondażu Bilewicza wskazano również, że wśród dorosłych kontakt z mową nienawiści ma dużo większe znaczenie, niż dla młodzieży. Stykający się z takimi wypowiedziami dorośli są bardziej uprzedzeni, to znaczy, że deklarują mniejszą akceptację Żydów, Ukraińców, Afrykanów, muzułmanów czy osób ze środowiska LGBT w swoim otoczeniu. Jak wykazało badanie, osoby dorosłe bardzo często spotykały się z mową nienawiści za pośrednictwem mediów. Stanowi to mocny argument za tezą, że działalność publicystyczna (dziennikarska, reporterska, relacjonująca życie polityczne) charakteryzuje się silnym oddziaływaniem modelującym postawy bazujące na uprzedzeniach.

W przypadku młodzieży rasizm, ksenofobia czy antysemityzm stanowią postawy i dyspozycje nabywane często bezwiednie w toku socjalizacji, w efekcie wpływu społecznego. Amerykański psycholog Philip Zimbardo w jednej ze swoich książek przytacza mechanizm, który jest odpowiedzialny za tego typu uprzedzenia[24]. Chodzi o połączenie oddziaływania uczenia się instrumentalnego i obserwacyjnego. Pejoratywne skojarzenia dotyczące rasy czy etniczności mogą być skutkiem obserwacji wyłącznie ważnych dla młodzieży wzorców osobowych, a następnie ich wzmacniania przez inne autorytety. W ten sposób utrwalone uprzedzenia przenoszone są na zachowania często bezwiednie, jeszcze przed wykształceniem się trwałej postawy opartej na tych uprzedzeniach. Czy dojdzie do utrwalenia tego procesu zależne jest od wielu bodźców różnicujących. Im więcej pozytywnych

---

23 *Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku* to badanie ilościowe, jakościowe oraz metaanaliza danych dotyczących mowy nienawiści stosowanej przez dziennikarzy i polityków, a obecnej w prasie tradycyjnej (drukowanej) w 2014 roku, przygotowana przez zespół badawczy działający w ramach projektu „Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej", prowadzonego przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL i Fundację Dialog-Pheniben, współfinansowanego z Funduszy EOG w ramach programu „Obywatele dla Demokracji". Analizie poddano 26501 artykułów prasowych dotyczących dziewięciu grup społecznych w siedmiu gazetach codziennych i trzynastu tygodnikach opinii, które ukazały się między 1 stycznia a 31 grudnia 2014 roku.

24 P. Zimbardo, M. Leippe, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004, s. 76–77.

bodźców związanych ze stosunkami rasowymi, etnicznymi lub narodowymi dana osoba napotka i im będą one miały silniejsze oddziaływanie (hierarchiczny wpływ autorytetów), tym szybciej postawy uprzedzeniowe będą słabnąć i vice versa. Zgodnie z tą teorią, politycy jako autorytety, mający wpływ na opinię publiczną mogą mieć znaczące, pozytywne lub negatywne oddziaływanie na poziom rasizmu i ksenofobii w społeczeństwie.

Obecność wielu nieodpowiedzialnych wypowiedzi w polskim dyskursie politycznym dotyczących różnic rasowych, etnicznych lub skutków ruchów migracyjnych, nasilających się w szczególności w 2015 roku, utrwala odstający od standardów demokratycznych poziom rasizmu i ksenofobii w polskim społeczeństwie. Jest to postawa od wielu lat nieakceptowana w takim brzmieniu i formie w polityce zachodnioeuropejskiej. Dowodzi tego chociażby przeprowadzony przez niemiecki zespół badaczy sondaż opinii społecznej w kilku krajach członkowskich Unii Europejskiej, dotyczący nietolerancji, uprzedzeń oraz dyskryminacji. Prowadzony w 2008 roku w ramach projektu „Auseinandersetzung mit dem Rechtsextremismus" przez organizację Friedrich-Ebert-Stiftung, Forum Berlin[25]. W raporcie z badań wskazano, że wśród przebadanych krajów wrogość względem mniejszości utrzymuje się na najwyższym poziomie właśnie w Polsce. Blisko 70% polskich respondentów sądzi, że na przykład Żydzi dążą do uzyskania korzyści w związku z Holocaustem; połowa badanych twierdzi, że mają oni zbyt duży wpływ na kraj (mimo, że ich liczba szacowana jest poniżej 1% populacji), a połowa akceptuje opinię o egoizmie narodowym Żydów. Aż dwie piąte polskich respondentów zgadza się ponadto ze stanowiskiem, iż istnieje naturalna hierarchia między białymi i czarnymi. Połowa ankietowanych Polaków uznaje, że niektóre rasy są bardziej uzdolnione, a 69% uważa, iż należy chronić własną kulturę przed wpływami innych. Już w 2008 roku w Polsce zaczynała się rozwijać islamofobia. Islam ta, mimo wielowiekowej obecności jej przedstawicieli w Polsce, uważana jest przez większość respondentów za obcą naszej kulturze. W 2015 roku była to już otwarta wrogość. W badaniu zaobserwowano też wysoki poziom ksenofobii, a jedna trzecia respondentów nie chciała więcej migrantów w Polsce. Jest to dość zaskakujące, ponieważ Polska ma najniższy wskaźnik populacji napływowej spośród wszystkich krajów członkowskich UE. Z jednego z najnowszych badań opinii publicznej (TNS Polska) dotyczącego tego tematu wynika, że aż 73% ankietowanych uznało, iż wzrost liczby uchodźców spowoduje

25 A. Zick, B. Küpper, A. Hövermann, *Intolerance, Prejudice and Discrimination. A European Report*, Berlin 2011.

wzrost bezrobocia; 68% było zdania, że uchodźcy przyczyniają się do wzrostu przestępczości. W efekcie, 73% respondentów uważa, że w pierwszej kolejności jesteśmy zobowiązani do pomocy naszym rodakom na wschodzie. Autorzy tego badania wskazują na wyraźną, negatywną tendencję zmian w opiniach Polaków, którzy coraz rzadziej postrzegają jakiekolwiek korzyści mogące wypływać z ruchów migracyjnych.

Politycy ponoszą współodpowiedzialność za negatywny stan rzeczy. Przejawia się to nie tylko w bierności wobec zjawiska rasizmu i ksenofobii w społeczeństwie, braku systematycznych działań na rzecz wprowadzenia rozwiązań systemowych oraz nieobecności zagadnień dotyczących tolerancji rasowej i otwartości na wielokulturowość w edukacji powszechnej, ale także w przyjmowaniu postaw przyczyniających się do pogłębiania rasizmu, a także przez ksenofobiczne wypowiedzi w mediach tradycyjnych i społecznościowych. Klasycznym przykładem będzie chociażby wypowiedź z mównicy sejmowej jednego z prawicowych polityków „o końcu cywilizacji białego człowieka", która miała nastąpić w związku z wyborem Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bywa jednak, że rasistowskie postawy prezentowane są przez same zachowania, takie jak śmiech na sali sejmowej podczas fragmentów wystąpienia posła zambijskiego pochodzenia Munyama Killiona z 2 grudnia 2015 roku.

Obecnie, w związku z masowym napływem uchodźców do Europy nasilają się nieprzyjazne, wrogie i często nieprawdziwe wypowiedzi dotyczące tej grupy społecznej. Dyskusja polityczna opiera się w głównej mierze na eksploatacji wątku zagrożenia terrorystycznego czy obcości kulturowej islamu. Problem napływu migrantów nie jest dyskutowany w kategoriach humanitarnych, lecz bywa traktowany jako „najazd barbarzyńców" lub „inwazja" mająca na celu wykorzenienie z tradycji chrześcijańskich. Podejmowany jest również wątek problemów integracyjnych w społeczeństwach zachodnich, zapominając zupełnie, że dotyczą one społeczności o wiele bardziej nasyconych mniejszościami etnicznymi, narodowymi i migracyjnymi, niż ma to miejsce w Polsce. Wypowiedzi takie najczęściej opierają się na generalizacjach, uproszczeniach, rzadziej na patologicznych zachowaniach, które rozciągają na całe społeczności, co stanowi przykład mowy nienawiści.

Wypowiedź polityka umiejscawia czasem problem o charakterze społecznym czy klasowym w optyce rasy lub etniczności, przez co buduje wrogość względem osób lub grup o określonym pochodzeniu. Wypowiedzi tego rodzaju są nieodpowiedzialne, powtarzają często nierzetelne informacje i prowadzą do wzmacniania postaw społecznych niechętnych migracji i osobom o odmiennej kulturze, rasie lub religii. Tymczasem polityk, który ponosi odpowiedzialność za kształtowanie

polityki społecznej, edukacyjnej czy migracyjnej państwa powinien być stonowany w swoich poglądach, a wypowiedzi publiczne opierać na całościowej, rzetelnej wiedzy o danym zjawisku. W przeciwnym razie daje przyzwolenie na zachowania rasistowskie w społeczeństwie, nad którym sprawuje władzę.

W Polsce rasizm powszechny jest nie tylko w Internecie, ale także podczas imprez sportowych, szczególnie wśród kibiców piłki nożnej. Żaden z polskich rządów do dziś nie wprowadził rozwiązań zapobiegających temu problemowi w sporcie. Stowarzyszenie Nigdy Więcej, które zajmuje się monitorowaniem tego zjawiska oraz prowadzi międzynarodowy projekt pod patronatem FIFA: „Wykopmy rasizm ze stadionów", od lat oskarżane jest o działania nieetyczne i zamiast być wspierane, jest często dyskredytowane w mediach przez polityków i działaczy sportowych.
W 2015 roku szef PZPN Zbigniew Boniek zaatakował bezpośrednio Jacka Purskiego, działacza Stowarzyszenia, w związku z działalnością antyrasistowską, której efektem było nałożenie kary na Klub Lech Poznań za tolerowanie rasistowskich transparentów na trybunach. W obronie Stowarzyszenia wystąpiły wyłącznie organizacje pozarządowe. Tymczasem, w większości krajów Unii Europejskiej to właśnie politycy w aktywny sposób zwalczają i reagują na przejawy rasizmu. Przykładem może być postawa Davida Camerona, premiera Wielkiej Brytanii, który po meczu odbywającym się w Paryżu potępił incydent z udziałem kibiców angielskich, którzy wypchnęli z wagonu metra czarnego mężczyznę i obrzucili go obelgami. Osoby uczestniczące w tym zajściu otrzymały zakazy stadionowe, a ich czyn został w jednoznaczny sposób napiętnowany. Grożą im również kary pozbawienia wolności i wysokiej grzywny. Tego rodzaju działania budują jasny komunikat o braku zgody na zachowania i postawy rasistowskie i ksenofobiczne, edukując w ten sposób społeczeństwo. W Polsce rasizm czy antysemityzm stadionowy i pozastadionowy prezentowane przez kibiców są przemilczane, ignorowane lub sprowadzane do chuligańskich wybryków, i zasadniczo pozostawiane bez wyraźnych konsekwencji.

Za pozytywny przykład mobilizacji władz samorządowych i innych instytucji w przeciwdziałanie szerzeniu się rasizmu i ksenofobii można uznać międzysektorową koalicję na rzecz wielokulturowego Białegostoku. Dzięki staraniom podlaskich samorządowców w strukturach województwa powołano między innymi Zespół do spraw Przeciwdziałania Aktom Ksenofobii i Rasizmu, a policjanci zostali dodatkowo przeszkoleni w zakresie rozpoznawania i ścigania tego rodzaju przestępstw. Wysiłki te spowodowały, że w 2013 roku nastąpił wzrost postępowań karnych za rasizm (wszczęto ich 85, o 64 więcej niż w 2012 r.), a policja w niemal 90% ustaliła, że doszło do popełnienia przestępstwa. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 35 osób. W 2014

roku okazało się, iż na terenie województwa podlaskiego nie doszło do żadnego poważnego incydentu o charakterze rasistowskim. Należy jednak podkreślić, że oprócz działań represyjnych do poprawy sytuacji w Białymstoku przyczyniły się przede wszystkim działania społeczne, obejmujące współorganizowane przez lokalne władze i organizacje pozarządowe spotkania i warsztaty edukacyjne, a także obserwacja koncertów, pochodów, meczów, monitoring napisów na murach oraz działania edukacyjne prowadzone w szkołach. Podniosło to wrażliwość mieszkańców miasta na akty ksenofobii, a większość zgłoszeń takich czynów pochodziła od osób innych niż pokrzywdzone. Przykład ten pokazuje jak wola polityczna i determinacja może w krótkim czasie doprowadzić do istotnej zmiany społecznej.

5.3.3. Antysemityzm jako specyficzny typ dyskryminacji

Odrębnym problemem, istniejącym w Polsce jest antysemityzm. Specyfika polska polega na historycznych zaszłościach i fakcie, że w czasie II wojny światowej na terytorium kraju okupowanego przez nazistów miał miejsce Holocaust, zagłada Żydów, Romów i innych nacji europejskich. W odróżnieniu od innych krajów europejskich, w Polsce nigdy nie doszło do odtworzenia diaspory żydowskiej. Wielu Żydów, którzy przeżyli wojnę było zmuszonych do opuszczenia Polski w trakcie antysemickich represji komunistycznej władzy po 1968 roku. Mimo ich nieobecności w Polsce, postawy antysemickie zarówno w społeczeństwie, jak i w polityce są często spotykane, o czym świadczą badania społeczne, raporty organizacji pozarządowych i międzynarodowych. Raport z czwartego cyklu monitoringu Sekretariatu ECRI, Generalnego Zarządu do spraw Praw Człowieka i Spraw Prawnych Komisji Europejskiej wykazał, że w zakresie przestrzegania praw podstawowych, głównym problemem pozostają wciąż obecne wątki antysemickie tolerowane w życiu publicznym oraz często eksploatowane w mediach, na przykład związanych ze środowiskiem Radio Maryja. ECRI wyraziło zaniepokojenie zainteresowaniem części mediów pochodzeniem etnicznym postaci historycznych oraz współczesnych ludzi kultury i polityków, którzy nie deklarowali swojej przynależności do żadnej mniejszości. Zauważa się, że dyskryminujące i szkalujące wypowiedzi polityków tzw. „drugiego szeregu" tolerowane są przez władze

partyjne różnych opcji. Co więcej, prasa antysemicka wciąż dostępna jest w powszechnej dystrybucji, a przez krótki okres szefem telewizji publicznej była osoba, która w przeszłości wyrażała antysemickie poglądy[26]. W piątym cyklu monitoringu, który odbył się w 2015 roku zaobserwowano jedynie nieznaczną poprawę w kwestii antysemityzmu w Polsce, jednakże kampania wyborcza na urząd Prezydenta RP oraz do Sejmu i Senatu dostarczyła kolejnych przykładów używania retoryki antyżydowskiej przez środowisko polityczne. Antysemickie hasła i zachowania są w dalszym ciągu tolerowane także na wiecach politycznych czy to w postaci transparentów, czy też aktów symbolicznych, a przykładem może być „spalenie kukły Żyda" podczas antyemigranckiej demonstracji we Wrocławiu w listopadzie 2015 roku.

Natura antysemityzmu obecnego w polityce w dużej mierze opiera się na stawianiu Żydów w opozycji do patriotyzmu, polskości i interesów narodowych, a także na działaniu na szkodę państwa. Jeden z polityków prawicowych, lider opozycji parlamentarnej, kierowany tego rodzaju uprzedzeniami oskarżał filantropa George'a Sorosa o finansowanie demonstracji Komitetu Obrony Demokracji. Szkodzenie może mieć wymiar finansowy (gospodarczy) lub polityczny, szczególnie wtedy, gdy zarzuca się Żydom prowadzenie świadomej polityki mającej na celu obciążyć Polaków i Polskę współodpowiedzialnością za Holocaust.

Trauma ludobójstwa na Żydach ma być zresztą podstawą do wysuwania niesprawiedliwych roszczeń między innymi o restytucję mienia utraconego wskutek działań wojennych i powojennych. Ukuty przez amerykańskiego politologa Normana Finkelsteina termin Holocaust industry jest bardzo często i chętnie używany w dyskusjach politycznych, które dotykają sfery wzajemnych, polsko-żydowskich relacji. Te stosunki widziane są często przez pryzmat tragedii narodu żydowskiego w Polsce i ujmowane w optykę konfliktu oraz rywalizacji na cierpienie. Z kart historii usiłuje się wypierać wszelkie przejawy antysemityzmu, kolaboracji z Niemcami czy współuczestnictwa Polaków w zagładzie, ale gdy fakty historyczne są podnoszone bez generalizacji i oskarżania całego narodu, przedstawiane zgodnie z rzeczywistością przez świadków, osoby przesiąknięte antysemityzmem zaczynają widzieć w tym zjawisku antypolonizm, przywoływać zbrodniczą działalność w czasie wojny i w okresie PRL-u osób lub grup, którym przypisuje się żydowskie pochodzenie.

---

26 *Raport ECRI dotyczący Polski (czwarty cykl monitoringu)*, Sekretariat ECRI, Generalny Zarząd ds. Praw Człowieka i Spraw Prawnych Komisji Europejskiej, Strasburg 2010.

Dyskusja prowadzona według tego schematu dotyczyła w szczególności zjawisk kulturowych. Za przykład posłużyć może film „Ida" Pawła Pawlikowskiego, dzieło nagrodzone przez Amerykańską Akademię Filmową, które zostało uznane za antypolskie przez przedstawicieli jednej z głównych partii politycznych w Polsce, podobnie jak „W ciemności" Agnieszki Holland czy „Pokłosie" Władysława Pasikowskiego. W żadnym z tych filmów Polacy jako naród nie byli całościowo oskarżani o naganne zachowania, a historie dotyczyły indywidualnych osób lub społeczności. Jednak specyfika poruszanej tematyki nakazała krytykom umiejscowienie ich w sferze antypatriotycznych wytworów kultury i to niezależnie od nagród czy sukcesów, które te filmy osiągnęły na arenie międzynarodowej.

Żydowskość w narracjach części polskich polityków jest formą obcości, opozycyjną lub co najwyżej różną od polskości. W tym sensie Żydzi zawsze, począwszy od czasów średniowiecznych, byli w Polsce tylko gośćmi, a nie współgospodarzami. Warto też zauważyć, że dla retoryki antysemickiej nie ma przeciwwagi, gdyż oskarżenie o antypolonizm oparte jest na fałszywych podstawach i specyficznej, a przy tym nierealnej wizji świata. Z takimi poglądami trudno racjonalnie polemizować, dlatego też ich obecność w polityce jest społecznie szkodliwa. Buduje to bowiem tożsamość narodową opartą na izolacji i separacji, homogeniczną, skupioną na jednej, słusznej wizji.

5.3.4. Konsekwencje dyskryminacji rasowej, etnicznej i narodowościowej

W związku z „kryzysem migracyjnym" oraz krytyką działań nowego polskiego rządu coraz częściej pojawiają się w polskiej polityce wypowiedzi antyniemieckie, antyrosyjskie i antyukraińskie. Pewną obserwowalną prawidłowością jest to, iż wrogość okazuje się Polsce wszystkim tym nacjom i narodom, które w jakiś sposób zagrażają narodowym interesom lub wartościom identyfikowanym z polskością. To stan rzeczy, który można by określić budowaniem tożsamości narodowej poprzez integrację do wewnątrz, defensywnej, broniącej się przed zagubieniem i wykorzenieniem, z wyraźnym rozdziałem między

„nami" a „nimi"[27]. Richard Sennet, amerykański socjolog, zauważa, że tego rodzaju wspólnota ma charakter mityczny, definiując przynależność poprzez bliżej nieokreśloną, ale jednoznaczną identyczność i zarazem różność od podmiotu odniesienia, gdzie osobista tożsamość jest tylko pragnieniem podobieństwa i unikaniem konieczności baczniejszego przyglądania się sobie nawzajem[28].

Efektem tego rodzaju wspólnotowości jest trudność tworzenia społeczności jako trwałych zbiorowości o wszechstronnym oddziaływaniu, uspołeczniających i zapobiegających samotności[29]. Polskie społeczeństwo wyraźnie cierpi na tego rodzaju przypadłość, co przejawia się ostatnio licznymi przykładami oporu wobec przemian kulturowych, przyzwolenia na inny punkt widzenia, silny ruch oporu i brak zgody na wartości inne niż katolickie, przy czym ów katolicyzm jest pojmowany w niezwykle tradycjonalistyczny sposób, często prowadzący do ekstremizmów, sprzeczny z nauczaniem samego Kościoła Katolickiego (np. kwestionowanie przesłania papieża czy biskupów w zakresie traktowania uchodźców). Dla efektywnej integracji cudzoziemców, a także w kontekście zwalczania rasizmu i ksenofobii jako postaw społecznych, zjawisko to ma istotne znaczenie, niestety negatywne, ponieważ przy takim prezentowaniu spraw okazuje się, że wartości zachodnie oraz wzorce społeczne postrzegane są jako te, które przynoszą zagrożenie, brak moralności, zgodę na „zabijanie dzieci i starców", perspektywę wyniszczenia polskiego społeczeństwa i pozbawienia go z tożsamości. Efektem jest pogłębiająca się ksenofobia, skutkująca takimi wydarzeniami, jak umieszczenie nienawistnych napisów na meczecie i cmentarzu muzułmańskim w Kruszynianach, podrzucenie łba świńskiego do Ośrodka Kultury Muzułmańskiej w Warszawie czy coraz częstsze pobicia i ataki na cudzoziemców w Białymstoku, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie i wielu innych miastach.

Odwrócenie tego trendu wymaga jednoznacznych działań o charakterze politycznym, zmieniającym nie tylko dyskurs i sposób prowadzenia dialogu politycznego między ugrupowaniami politycznymi i ze społeczeństwem, ale być może przede wszystkim poprzez zmianę modelu edukacji i uwzględnienie w nim kwestii antydyskryminacyjnych i wielokulturowych.

---

27 R. Sennet, *The Corrosion of Character: The Personal Consequences of Work in the New Capitalism*, London 1998, s. 138.

28 R. Sennet, *The Myth of Purified Community*, [w:] R. Sennet (red.), *The Uses of Disorder: Personal Identity and City Style*, London 1996, s. 39.

29 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Warszawa 2008, s. 308–312.

Co należy zapamiętać?

- Rasizm, ksenofobia i nienawiść etniczna stanowią nieakceptowalne formy dyskryminacji, a ich wyrażanie w jakiejkolwiek formie stanowi czyn zabroniony przez prawo.

- Zachowania rasistowskie zaburzają spójność społeczną, niszczą społeczeństwa wielokulturowe, a także stanowią podstawową przeszkodę w integracji ludzi o odmiennej kulturze i religii na terenie danego państwa.

- Większość zachowań rasistowskich ma współcześnie inny charakter niż rasizm tradycyjny i polega na powielaniu stereotypowych, negatywnych opinii o przedstawicielach innych ras, narodów lub mniejszości etnicznych, konserwacji uprzedzeń, uproszczeniach, generalizacjach, wyolbrzymianiu określonych problemów czy nadawaniu im większego znaczenia, niż w rzeczywistości mają; rezultatem takich działań jest poczucie wyobcowania tych mniejszości ze społeczeństwa, ich polityczne i społeczne wykluczenie, a także narażanie na agresję ze strony innych członków społeczeństwa.

- Poziom rasizmu i ksenofobii w polskim społeczeństwie jest jednym z najwyższych w Europie, a wpływ na to mają rasistowskie i dyskryminujące wypowiedzi osób publicznych, przyzwalające lub usprawiedliwiające obrażanie innych, brak skutecznych instrumentów przeciwdziałania zachowaniom rasistowskim, wypaczone pojmowanie koncepcji wolności słowa oraz brak edukacji antydyskryminacyjnej w programach polskich szkół i uniwersytetów.

- Politycy jako autorytety publiczne, zgodnie z teorią wpływu społecznego, mogą mieć znaczące pozytywne lub negatywne oddziaływanie na poziom rasizmu i ksenofobii w społeczeństwie. Eliminacja rasizmu i ksenofobii z języka publicznego oraz budowanie międzysektorowych koalicji odpowiadających kompleksowo na zjawisko nienawiści poprzez edukację, działania prewencyjne, represyjne oraz monitoring polityki lokalnej może w krótkim czasie doprowadzić do znacznego ograniczenia zjawiska.

5.4. Mowa nienawiści skupiona na wyznaniu, bezwyznaniowości i światopoglądzie

5.4.1. Znaczenie religii w systemach politycznych – uwagi wstępne

Zjawisko dyskryminacji religijnej i światopoglądowej jest współcześnie mocno związane z dyskryminacją rasową i etniczną, szczególnie w sytuacji, w której dotyka społeczności muzułmańskiej. Dziś muzułmanie identyfikowani są w Polsce głównie z ludnością arabską, mimo że wielu Arabów nie jest muzułmanami, a nadto stanowią oni mniejszość światowej społeczności muzułmańskiej. Mowa nienawiści skupiona na religii ma swoje źródło m.in. w różnicach światopoglądowych, a zatem wartościach, które są charakterystyczne dla danego wyznania. Problem ten wynika po części z tego, że przedstawiciele jednych wyznań mają często ograniczoną wiedzę o innych, także w zakresie wartości; po drugie, mają tendencję do podkreślania różnic między wyznaniami, co pozwala im zachować integralność światopoglądu; po trzecie, uważają swoją religię za najbardziej prawdziwe spojrzenie na Boga i uniwersum życiowych drogowskazów.

Religie, jako system wierzeń i kodeksy etyczne nakładają na swoich wyznawców określone ograniczenia i rygory zachowań społecznych. Nie ma w tego rodzaju presji światopoglądowej niczego złego pod warunkiem, że ogranicza się ona do wspólnoty wierzeń lub ludzi, wyrażających zainteresowanie określonym systemem religijnym. Retoryka nienawiści o podłożu religijnym często wiąże się z przekonaniem, że jakaś religia usiłuje narzucić swój system wartości i ogląd świata ludziom, którzy go nie podzielają. Religie, jako systemy filozoficzne są również uważane przez ich wyznawców za podwaliny określonej

kultury, a nawet cywilizacji, stąd też dialog ekumeniczny jest niezwykle trudny.

Do tego konfliktu dochodzi wywodzona od przełomu Rewolucji Francuskiej filozofia laicka, która w duchu pluralizmu i poszanowania równości wymaga od państwa i jego instytucji świeckości, a zatem oderwania od wartości określonej religii. Oczywiście systemy demokratycznych państw europejskich kształtowały się w symbiozie z dziedzictwem historycznym, a zatem nie było możliwe ich oderwanie od tradycji chrześcijańskich, z których wyrosły. Są one obecne w większości prawodawstw i porządków społecznych państw europejskich. Podlegają jednak modyfikacjom w duchu oświeceniowym, co także bywa przyczyną konfliktu, choćby dlatego, że wiele odłamów chrześcijaństwa, w tym religia rzymsko-katolicka, mają charakter patriarchalny i paternalistyczny. Powoduje to, że ludziom przypisuje się różne tradycyjne role społeczne, a wymaganie aby poszczególne osoby trzymały się ich nie jest uważane za dyskryminację, lecz naturalny porządek rzeczy (np. podległość kobiet wobec mężczyzn). Dla ludzi niepodzielających takiego postrzegania świata jest to istotny problem.

5.4.2 Stosunek do islamu – geneza i społeczne konsekwencje

Islam pod względem doktryny i rodzaju stawianych wyznawcom wymagań nie różni się zbytnio od innych monoteistycznych religii. Fakt ten powoduje, że możliwe problemy i konflikty pojawiają się zarówno w konfrontacji lub kontaktach z religiami chrześcijańskimi, jak i ze świeckim państwem, którego koncepcja jest dla wielu wyznawców islamu szczególnie problematyczna. Mowa nienawiści skierowana do muzułmanów często podkreśla właśnie ten konflikt. Niedawno jeden z polskich polityków zarysował tę różnicę w dość czytelny sposób, stwierdzając, że chrześcijanin za zabójstwo innowiercy idzie do piekła, a muzułmanin do nieba, co miało unaocznić społeczeństwu różnicę między tymi religiami w sferze dogmatyki, a nadto, że islam nie przystaje do europejskiego dorobku cywilizacyjnego. Tego rodzaju wypowiedzi są przykładem mowy nienawiści, a z wypaczenia i zjawiska marginalnego, powstałego na gruncie islamu tworzy się dominującą i obowiązującą regułę. Chrześcijaństwo i islam zasadniczo mają wspólny pogląd na kwestię zabijania, uważając je za grzech. Problemem jest ogromne zróżnicowanie islamu jako doktryny religijnej

i zasadniczy brak hierarchicznego systemu władzy, wypracowanego na podobieństwo tego, jaki występuje chociażby w Kościele rzymskokatolickim. Konsekwencją tego jest fakt, że święta księga islamu – Koran, podlega zdecydowanie bardziej indywidualnej i swobodnej interpretacji niż święte księgi chrześcijańskie. Jest również czytany wprost, jako słowo objawione, co utrudnia wyciągnięcie sur i fragmentów, zawierających nawoływanie do agresji z ich historycznego kontekstu i uznanie ich za nieaktualne. To z kolei pozwala wykorzystywać religię instrumentalnie do celów politycznych lub militarnych. Olbrzymie zróżnicowanie wewnętrzne islamu powoduje również, że wszelkie generalizujące wypowiedzi na temat tej religii mogą się okazać fałszywe oraz krzywdzące, co każdy polityk powinien brać pod uwagę.

Tymczasem, mowa nienawiści wobec muzułmanów, obecna w dyskursie politycznym opiera się na dwóch zasadniczych filarach. Pierwszym jest przekonanie, że muzułmanie dążą do zniszczenia cywilizacji chrześcijańskiej, skolonizowania Europy i narzucenia jej mieszkańcom własnego, opresyjnego systemu wartości, w tym prawa szariatu. Wypowiedzi takie często poparte są przykładami z Europy Zachodniej, w której zdarza się, że w społecznościach muzułmańskich podnoszone są głosy o konieczności wprowadzenia tego prawa na określonych obszarach zamieszkanych głównie przez muzułmanów. Pominąwszy fakt, iż postulaty te są marginalne, to nie należy z góry odmawiać im rozsądku i uznawać za sprzeczne z europejskimi wartościami. Jeśli spojrzy się przykładowo na regulacje dotyczące prawa rodzinnego, to w wielu państwach utrzymują one rodowód religijny, szczególnie w kwestiach regulacji stosunków małżeńskich. W polskim prawie zasady zawierania małżeństwa są bardzo zbliżone do norm zapisanych w doktrynie katolickiej, a tak zwane małżeństwo konkordatowe jest wprost uznawane za ważne w obliczu polskiego prawa. Szariat jest systemem prawa religijnego, który reguluje między innymi stosunki rodzinne, stąd inkorporacja niektórych jego norm do oficjalnego systemu prawnego mogłaby pomóc w pozytywnej integracji społeczności muzułmańskich, a także zapewnić im większe bezpieczeństwo prawne między innymi poprzez eliminację zbyt wielu norm dotyczących stosunków dominacji i ograniczających wolność jednostki.

Warto podkreślić, że radykalna retoryka religijna nie jest w islamie ani dominująca, ani nawet powszechna. Rodzi się ona zazwyczaj w obliczu trudnych do rozwiązania problemów, w państwach dotkniętych kryzysem, trwale autorytarnych, gdzie religia jest instrumentem sprawowania polityki, a także w tych społecznościach, które przeżywają kryzysy tożsamościowe, ekonomiczne lub znajdują się w sferze społecznego wykluczenia i degradacji. W sytuacji frustracji, dehumanizacji i zaniku podstawowych wartości społecznych bardzo łatwo jest uzasadniać religią swoje racje, zbrodnie i chęć dominacji. W związku

z tym ważne jest aby mieszkańcy Europy zaczęli rozumieć prawdziwe źródło problemów z jakimi borykają się niektórzy muzułmanie. Jeśli spojrzymy przykładowo na funkcjonowanie islamu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich to nagle jego obraz będzie zdecydowanie kontrastować z apokaliptyczną wizją prezentowaną przez część polityków. W państwie tym Europejczycy stanowią znaczącą siłę na lokalnym rynku pracy i cieszą się normalnymi, charakterystycznymi dla demokratycznych społeczeństw swobodami, w żaden sposób nie są również zagrożeni ekstremizmem. Podobnie jest w państwach Azji Południowo-Wschodniej, gdzie znajdują się największe skupiska muzułmanów na świecie.

Zagrożenie terrorystyczne ze strony muzułmanów jest w znacznej mierze pochodną konfliktów politycznych. Jeśli spojrzymy na dość konserwatywne, ale jednocześnie stabilne politycznie społeczeństwa muzułmańskie, takie jak na przykład w Iranie, to okazuje się, że problem terroryzmu praktycznie ich nie dotyka. Iran nie jest krajem, który był traktowany przez kraje Zachodu przyjaźnie. Europa, solidarnie ze Stanami Zjednoczonymi utrzymywała embargo ekonomiczne, jednak Irańczycy nie dokonali nigdy zamachów terrorystycznych w na starym kontynencie. Nie dokonali ich również muzułmanie z większości krajów, gdzie dominuje islam. Mówienie zatem o zagrożeniu terrorystycznym ze strony muzułmanów, jako przedstawicieli określonego światopoglądu jest daleko idącym nadużyciem. Niektórzy polscy politycy, sprzeciwiając się przyjmowaniu uchodźców używają barwnych porównań, wyrażając obawę, że muzułmanie będą wysadzać niemowlęta w powietrze w tramwajach. Jest to kolejny przykład mowy nienawiści.

Islamski terroryzm w dużej mierze wyrósł z konfliktów i pogrążania się społeczności Bliskiego Wschodu w chaosie i konfliktach, zapoczątkowanych wojnami w Zatoce Perskiej. Wtedy też interwencje militarne spowodowały istotny zwrot w postrzeganiu Zachodu przez społeczeństwa arabskie, co zwiększyło zagrożenie terroryzmem. Mimo jego występowania, należy zdawać sobie sprawę, że stanowi ono margines i jest potępiane przez większość społeczności muzułmańskich.

W retoryce antymuzułmańskiej podkreśla się także niesymetryczność relacji religijnych, a zatem fakt, że islam może być swobodnie praktykowany i rozprzestrzeniać się w Europie, tymczasem na Bliskim Wschodzie chrześcijaństwo jest prześladowane, często w okrutny i zbrodniczy sposób. Nie bierze jednak pod uwagę, że kultura funkcjonowania społeczeństw europejskich i bliskowschodnich też nie jest symetryczna. Europejskie państwa są w zdecydowanej większości liberalnymi demokracjami, które opierają się na zasadach swobody wyznania, podczas gdy wiele społeczeństw bliskowschodnich rządzonych jest autorytarnie, a ponadto są one pogrążone w wojnach i konfliktach,

co nie sprzyja tolerancji religijnej. Mimo to, państwa Bliskiego Wchodu, które odzyskują stabilizację nie prześladują chrześcijan, którzy stale, historycznie zamieszkują ich terytorium. Przykładem może być Egipt, gdzie podczas uroczystości związanych z narodzinami Chrystusa prezydent Abd al-Fattah as-Sisi obiecał w ciągu roku odbudować wszystkie spalone podczas arabskich rewolucji kościoły koptyjskie i innych odłamów chrześcijańskich. W lutym 2016 roku 250 muzułmańskich przywódców religijnych, naukowych i politycznych podpisało apel wzywający do przestrzegania wolności religijnej w świecie islamu. Celem deklaracji jest ochrona mniejszości religijnych żyjących w państwach muzułmańskich.

Drugim istotnym źródłem niechęci względem muzułmanów jest podkreślanie ich całkowitej odrębności kulturowej, obcej tradycjom europejskim, a przez to niezdatnym do współistnienia w jednej przestrzeni wartości. Przykładem może być problem z integracją muzułmanów w wielu społeczeństwach zachodnich oraz zachowania migrantów, którzy napływali masowo do Europy w latach 2014-2015. Pierwszym nieporozumieniem jest jednak przypisywanie całej migranckiej zbiorowości muzułmańskiej tożsamości religijnej, drugie zaś stanowi niezrozumienie natury występujących różnic kulturowych.

W polskiej dyskusji politycznej dotyczącej przyjmowania uchodźców narzucana jest narracja o możliwości przyjęcia, czy ugoszczenia wyłącznie tych uchodźców, którzy są chrześcijanami. W tego rodzaju myśleniu zakłada się, że wspólnota wiary decyduje o pozytywnych perspektywach integracji, zapominając, iż religia w niewielkim stopniu decyduje o tożsamości kulturowej człowieka. Jednocześnie należy mieć na względzie, że osoby zamieszkujące określone państwo czy region geograficzny najczęściej są do siebie kulturowo podobne niezależnie od wyznania. Z kolei różnice kulturowe między mieszkańcami globalnego Południa i Północy mogą być znaczne, co wynika z odrębności historycznego rozwoju cywilizacyjnego, natomiast różnice światopoglądowe mogą być już znacznie mniejsze. Dotyczy to szczególnie Polski, w której, inaczej niż w Europie Zachodniej, wciąż dominują wartości konserwatywne. Paradoksalnie, muzułmanie osiedlający się w Polsce mogą czuć się bardziej komfortowo i bezpiecznie, niż w innych krajach Europy, w której stykają się ze zjawiskami sprzecznymi z ich światopoglądem (np. małżeństwa jednopłciowe, przyzwolenie na eutanazję, aborcję, swobodę obyczajową kobiet). W przestrzeni publicznej często można spotkać się z niesprawiedliwym osądem, że islam narzucany jest innym ludziom przemocą i tak też się stanie w Europie, gdy populacje muzułmanów zaczną się zwiększać. Duża popularność islamu na świecie wiąże się przede wszystkim z egalitaryzmem tej religii, jej elastycznością, łatwością konwersji, brakiem konieczności ponoszenia szczególnych ofiar, związanych z przynależnością wyzna-

niową. Dlatego też w ujęciu historycznym islam szerzył się głównie za pośrednictwem relacji handlowych oraz poprzez ekspansję kulturową, a nie przemoc i podbój. Także współcześnie, poza rejonami konfliktów zbrojnych, ten sam mechanizm ma duże znaczenie dla konwersji religijnej osób wierzących.

Problemy związane z integracją społeczności migranckich w mniejszym stopniu wynikają zatem z odmienności kulturowej czy braku koherencji między islamem a wartościami europejskimi, a częściej są konsekwencją procesów stratyfikacji społecznej i mechanizmów wykluczenia, które w Europie w dużej mierze dotyczą muzułmanów. Wyznanie ma zatem znaczenie wtórne. Należy też wziąć pod uwagę, że część osób nie odczuwa przynależności do wspólnoty muzułmańskiej lub ich religijność manifestowana jest wyłącznie na poziomie deklaratywnym. Ma to duże znaczenie, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że znaczna część przykładów powoływana przez przeciwników obecności muzułmanów w Europie dotyczy osób, które w jawny sposób sprzeciwiają się zasadom tej religii.

W latach 2010-2014 brytyjscy dziennikarze, a następnie władze prowadziły śledztwa w sprawie zbiorowego, wieloletniego wykorzystywania nieletnich dziewcząt w angielskim miasteczku Rotherham. Z ustaleń śledczych wynikało, że osoby tworzące grupy zorganizowanej przestępczości stworzyły warunki społeczne, w których dochodziło do wieloletniego wykorzystywania nieletnich i stosowania wobec nich przemocy seksualnej. Sprawcy wywodzili się głównie z Azji, a ofiary były rdzennymi mieszkankami Wielkiej Brytanii. Brak jest natomiast jakichkolwiek dowodów na to, że sprawcy byli muzułmanami albo ich czyny dokonywane były na tle religijnym. Z kryminologicznego punktu widzenia członkowie gangów, niezależnie od pochodzenia, zwykle są ludźmi zdemoralizowanymi, żyjącymi poza nakazami i zakazami religijnymi. Mimo to, w przytoczonym przypadku symptomatyczny był przede wszystkim wieloletni brak reakcji władz na działalność gangu. Bierność ta obciąża jednak wyłącznie władzę, która obawiała się oskarżeń o rasizm. Wątek religijny, w tym kontekście często przytaczany przez polskich polityków i prasę, nigdy nie był podnoszony w dyskusji brytyjskiej.

Negatywna, przepełniona niechęcią retoryka wystąpień politycznych dotyczących społeczności muzułmańskiej przekłada się na wrogie zachowania części społeczeństwa, które zaczynają przekraczać granicę mowy nienawiści. We wspomnianym wcześniej badaniu prasy przeprowadzonym przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, muzułmanie byli tą grupą społeczną, względem której nasycenie wrogiego języka w prasie w zdecydowany sposób odstawało od poziomu

wrogości względem innych grup społecznych. Opisywane w prasie argumenty i sprawozdania z wypowiedzi polityków w sposób jednoznaczny mogą być powiązane z nienawiścią obecną w społeczeństwie. W efekcie, obok licznych demonstracji antyimigranckich, prowadzonych pod antyislamskimi hasłami, rozwieszaniem transparentów nawołujących do Holocaustu muzułmanów, memów internetowych zawierających wezwanie do „rozgrzania pieców" w Auschwitz, dochodzi do jawnych aktów agresji względem imigrantów podejrzewanych o bycie muzułmanami. Jednocześnie rośnie liczba ataków fizycznych, przekraczając znacząco dotychczas znane statystyki.

Z przytoczonych wcześniej badań CBOS, prowadzonych w latach 2013–2015, muzułmanie oraz Arabowie, byli najmniej akceptowaną grupą społeczną przez Polaków. Niechętny stosunek do muzułmanów potwierdzają najnowsze, przeprowadzone przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego[30], pogłębione badania naukowe, które ponadto pozwalają odróżnić postawy islamofobiczne od racjonalnej, rzetelnej krytyki islamu. Studium potwierdziło chłodny stosunek Polaków do muzułmanów, przy czym niechęć malała wraz z wiekiem, co może mieć istotne implikacje dla rozwoju islamofobii w Polsce. Jest bardzo niewiele ról społecznych, w których Polacy chętnie widzieliby muzułmanów, natomiast najgorzej postrzegani byliby przedstawiciele tej religii jako członkowie rodziny. Islam, poza oczywistymi skojarzeniami z instytucjami religijnymi, jest postrzegany przez Polaków jako równoznaczny z przejawami przemocy, terroryzmu, fanatyzmu zamachami i wojną, a także opresją kulturową, zacofaniem społecznym i innymi negatywnymi określeniami. Polacy odczuwają również silne zagrożenie ze strony muzułmanów w wymiarze realistycznym (np. konkurencja na rynku pracy), symbolicznym i w zakresie bezpieczeństwa. Istotnym ustaleniem poczynionym w ramach tego badania była jednak pozytywna korelacja między racjonalną krytyką islamu a poziomem islamofobii, co wskazuje, że silne krytykowanie islamu wpływa na kształtowanie się postaw jawnie wrogich i nienawistnych wobec tej grupy. Biorąc pod uwagę, że narracji krytycznej wobec islamu nie towarzyszy żadna przeciwwaga, która pokazywałaby pozytywne wartości tej religii lub kultury, narastanie wrogości może tylko się zwiększać.

Prostowanie i wyjaśnianie pewnych uproszczeń, czy negatywnych generalizacji stosowanych względem muzułmanów, nie jest

---

30 A. Stefaniak, *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*, Warszawa 2015.

wystarczająca, aby zmienić trend narastającej wrogości. Niezbędne są pozytywne działania pokazujące wkład społeczności muzułmańskiej w rozwój kultury europejskiej. Wbrew temu co zwykło się twierdzić, takie wpływy istnieją i prowadzą do wzbogacenia a nie jej zubożenia. Nie stanowią również zagrożenia dla historycznego dziedzictwa Europy. Dotyczy to także kultury polskiej, w której, szczególnie między XVI a XVIII wiekiem obserwowało się fascynację orientem i cywilizacjami, w których islam odgrywał dominującą rolę. Wielu przedstawicieli szlachty dokonywało zresztą konwersji (m.in. Józef Bem), a wzorce kulturowe zaczerpnięte z rejonu Bliskiego Wschodu wpłynęły na polską sztukę, literaturę, architekturę, muzykę i obyczaje.

5.4.3. Przyczyny i formy mowy nienawiści względem chrześcijan i innych wyznań

Religia, jako system filozoficzny, czy źródło światopoglądu wyznawców danego wierzenia, jak większość prądów myślowych może być wykorzystana w dobrej lub złej wierze. To jaką drogę obierze nie jest wyłącznie wyborem wyznawców danej religii, a często konsekwencją o wiele bardziej skomplikowanych procesów społecznych. Frustracja związana ze złym położeniem społecznym czy wykluczeniem może prowadzić do radykalizacji światopoglądu oraz skrajnego postrzegania norm religijnych. Zjawisko to dotyczy wszystkich religii, w tym katolickiej, najbardziej powszechnego wyznania w Polsce.

Radykalizm religijny i integryzm budzi niepokój zwolenników laickości społeczeństwa, dla których nie ma znaczenia z jakiej perspektywy i pozycji usiłuje się układać stosunki społeczne w życiu publicznym według norm religijnych. Także w tym środowisku można spotkać się z radykalnymi i antyreligijnymi postawami, które w swoich skrajnych postaciach mogą prowadzić do mowy nienawiści, także wobec katolików. Wypowiedzi te często znajdują swoją inspirację w działalności politycznej, szczególnie wśród działaczy partii lewicowych i liberalnych lewicowych publicystów. Problem ten jest zauważalny w polskim życiu publicznym, choć w znacznie mniejszym

zakresie niż retoryka antymuzułmańska. Istotne jest również rozróżnienie wypowiedzi rzeczywiście obraźliwych wobec religii katolickiej i jej wyznawców, od wypowiedzi racjonalnie krytycznych, tak jak to ma miejsce w przypadku islamu. Ponownie należy tu przywołać przeprowadzone przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL badanie prasy (2014), które ujęło katolików jako grupę potencjalnie narażoną na mowę nienawiści w życiu publicznym. Wynik badania pokazał jednak, że tego rodzaju założenie okazało się być błędnym, ponieważ katolicy, spośród dziewięciu badanych grup byli najmniej narażeni na wrogi język w prasie. Zatem wbrew temu co słyszy się w wystąpieniach polityków, język nienawiści względem katolików nie jest powszechny, co nie znaczy, że nie występuje w ogóle.

Najczęstszą postacią jest antyklerykalizm. Postawa ta manifestowana jest przez partie polityczne nienależące do głównego nurtu życia politycznego (np. Racja Polskiej Lewicy). W wątku antyklerykalnym wrogi język stosowany przeciwko Kościołowi i jego instytucjom opiera się na zarzutach dominacji nad wzorcami życia społecznego, narzucania określonej narracji politycznej, żerowania na majątku państwowym, ale także hipokryzji, polegającej na głoszeniu określonych prawd wiary, a postępowaniu sprzecznie z tymi zasadami (np. zarzuty molestowania seksualnego nieletnich przez duchownych, naruszanie celibatu, alkoholizm, znęcanie się fizyczne i psychiczne nad podopiecznymi w ośrodkach prowadzonych przez instytucje kościelne, sprzeniewierzanie środków pochodzących z działalności charytatywnej). Mowa nienawiści dotyka często wiernych, którym zarzuca się trwanie przy konserwatywnych wartościach nieprzystających do współczesności. Nazywa się ich „ciemnogrodem", „katotalibami" i „moherami" ze względu na ich sprzeciw wobec zjawisk związanych z postępem społecznym, których nie akceptują.

Dyskryminacja i wrogi język dotyczy większej liczby grup religijnych. Przykładem mogą być chociażby wyznawcy Chrześcijańskiego Zboru Świadków Jehowy, którzy uważani są za sektę, a nie wyznanie, podobnie jak przedstawiciele ruchu Hare Kryszna (Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny). Oba wierzenia tworzą oficjalne kościoły w Polsce i podlegają prawnej ochronie. Tymczasem, szczególnie przedstawiciele ruchu hinduistycznego spotykają się wielokrotnie z agresją. W retoryce politycznej są wymieniani jako ruch, który sprowadza młodzież na złą i niemoralną drogę, popycha w uzależnienia od środków odurzających, mimo, że doktryna Towarzystwa Świadomości Kryszny zabrania stosowania jakichkolwiek używek.

Spoglądając na kwestię antysemityzmu, należy zaznaczyć, iż wrogi język bardzo rzadko dotyczy religii żydowskiej, a podstawy tej formy uprzedzeń odnoszą się bardziej do pochodzenia etnicznego

Żydów a nie ich wierzeń, o czym była mowa już wcześniej. W tym kontekście nie spotyka się przykładów mowy nienawiści wobec osób, które przeszły na judaizm, ale nie są etnicznie Żydami. Zdarza się jednak stosowanie mowy nienawiści względem Żydów w rozumieniu zasad ich religii.

W jednym z felietonów objętych badaniem Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL (2014), producentom hollywoodzkim sugerowano żydowskie pochodzenie i zarzucano im finansowanie dokumentu o wykorzystywaniu dzieci przez księży katolickich oraz tuszowaniu tego procederu przez Kościół. Autor tekstu sugerował, że stworzenie tego dokumentu było celowym działaniem służącym osłabieniu Kościoła oraz miało wymiar antychrześcijański. Stwierdzał również, że problem molestowania seksualnego dzieci stanowi w Kościele katolickim margines, podczas gdy jest powszechnie praktykowany w szkołach rabinackich i innych instytucjach podległych rabinom. Tego rodzaju retorykę określa się jako antysemityzm odwrócony, gdyż poszerza perspektywę problemu, ukierunkowując go na dowolną, inną grupę społeczną, niż ta, której problem pierwotnie dotyczył. W stosunku do tej pierwszej problem nie znika, ale jest negowany jako fałszywe oskarżenie, padającej najczęściej ze strony grupy, którą się oskarża (już nie fałszywie) o podobne lub gorsze postępowanie.

5.4.4. Mowa nienawiści wobec osób o innym światopoglądzie

Oprócz stosowania wrogiego języka w stosunku do wyznawców określonych religii, w tej kategorii obszarów dyskryminacji w przestrzeni publicznej często spotyka się nienawistne, dyskryminujące wypowiedzi wobec osób wyznających określony światopogląd. Jednym z najbardziej znamiennych, współczesnych przykładów takiego postępowania w polskiej polityce jest wrogi język stosowany od wielu lat przeciwko Jerzemu Owsiakowi i jego Fundacji Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy (WOŚP) oraz organizowanemu przez nią Festiwalowi „Przystanek Woodstock". Sztabowi, organizatorom i zaangażowanym wolontariuszom zarzuca się nieuczciwość, brak etyki, niemoralność, wyprowadzanie środków do prywatnych firm, ich marnotrawienie, manipulacje, propagandę postępu i demoralizacji oraz wiele innych,

niegodziwych zachowań. Ataki na WOŚP, która jest organizacją charytatywną, muszą budzić silne zdziwienie, tym bardziej, że przez ostatnie dwadzieścia pięć lat funkcjonowania organizacji nie stwierdzono nieprawidłowości w jej działaniach.

Mowa nienawiści wobec WOŚP jest być może związana z nienawiścią okazywaną ludziom o lewicowych i liberalnych poglądach, którzy popierają prawo indywidualnych ludzi do życia w zgodzie ze swoim światopoglądem i tożsamością oraz ponoszenie osobistej odpowiedzialności za własne wybory. Tego rodzaju akceptacja często też wiązana jest z poparciem dla prawa do aborcji, akceptacją równości małżeńskiej, legalizacją marihuany itd. Ludzie o takich poglądach określani są przez swoich przeciwników mianem „lewaków", „lewactwa" czy„lemingów". Żaden z tych terminów nie jest do końca zdefiniowany, co ułatwia używanie go jako zniewagi wobec osób akceptujących zjawiska, które nie są tolerowane przez innych, często o konserwatywnych poglądach. Mogą one zatem dotyczyć wszystkich grup, które uważane są przez środowiska używające tej retoryki jako nienormatywne. Współcześnie dotyczą one głównie ruchów antynazistowskich i antyrasistowskich, partii lewicowych, ruchów ekologicznych, zwolenników teorii genderowych, środowiska LGBTQIA[31] oraz innych. Szczególnie określenie „lemingi" jest dyskusyjne, ponieważ porównanie ze zwierzętami, które w czasie masowych migracji często zbiorowo toną, nie potrafiąc prawidłowo ocenić swoich możliwości, ma pejoratywny wydźwięk. Ci, którzy ukuli to określenie chcieli w ten sposób przekazać, iż ideologie nieograniczonej akceptacji, tolerancji i otwartości na różnorodność prowadzą do nieuchronnej zagłady i upadku cywilizacyjnego. Teza owego zagrożenia kulturowego nigdy nie została udowodniona, natomiast stanowi jeden z podstawowych argumentów w toczonej na linii prawica-lewica wojnie światopoglądowej.

Konflikt ten może być rozwiązany jedynie poprzez dialog i zrozumienie argumentacji obu stron, a także przyjęcie, że żadna ze stron nie powinna narzucać drugiej stylu życia. Z punktu widzenia organizacji pozarządowych konflikt ten ma jednak nieco odmienny wymiar, ponieważ dotyczy uzasadnionych postulatów w zakresie równego

---

31 LGBTQIA stanowi skrót od angielskiej nazwy *Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, Queer, Intersexual and Aliances*, co oznacza ogół ruchów skupionych wokół lesbijek, gejów, biseksualistów, osób o odmiennej tożsamości płciowej, kultury mniejszości seksualnych, osób interseksualnych oraz ich przyjaciół, rodzin, osób wspierających.

traktowania i argumenty te, nawet w sytuacji, w której nie miałyby być zrealizowane powinny przynajmniej zostać wysłuchane bez stosowania języka nienawiści.

Co należy zapamiętać?

- Swoboda praktykowania religii podlega prawnej ochronie i żadna osoba nie może być znieważana ze względu na przynależność do określonej grupy religijnej, wyznanie, bezwyznaniowość czy okazywany światopogląd; działania takie stanowią czyny zabronione przez prawo.

- Wielkie, monoteistyczne religie, takie jak chrześcijaństwo, islam i judaizm wyrastają ze wspólnych tradycji, a w sferze światopoglądowej oraz zasad religijnych są do siebie zbliżone.

- Ekstremizm islamski nie może być utożsamiany z naturą tej religii, a jego rodowód związany jest najczęściej z czynnikami o charakterze politycznym, autorytaryzmem rządów, konfliktami społecznymi i zbrojnymi czy złym położeniem społecznym muzułmanów. Utożsamianie negatywnych zachowań określonych osób, wywodzących się z krajów z dominującą religią muzułmańską oraz zagrożenia terrorystycznego z samym wyznaniem i jego regułami stanowić może przykład mowy nienawiści, opartej na generalizacjach, uproszczeniach, przypisywaniu ludziom statusów, z którymi mogą się nie utożsamiać i powielaniu fałszywych informacji.

- Ludzie mają prawo do publicznego wyrażania i manifestowania własnego światopoglądu, w tym swoich wierzeń i przekonań o charakterze religijnym, ale nie powinni dążyć do narzucania tego rodzaju myślenia tym, którzy ich wierzeń i przekonań nie podzielają.

5.5. Mowa nienawiści stosowana ze względu na wiek

Zjawisko nierównego traktowania ze względu na wiek nazywane jest w naukach społecznych ageizmem (ang. age). Problem tego typu dyskryminacji może dotyczyć różnych osób, jednak grupą najbardziej zagrożoną są seniorzy. Wydawałoby się, że zjawisko mowy nienawiści nie będzie występowało w związku z różnicą w wieku i doświadczeniem życiowym między osobami czy grupami społecznymi, a ludzi zróżnicowanych wiekiem dotyczą jedynie łagodniejsze formy dyskryminacji.

Należy zauważyć, że dyskryminacja ze względu na wiek należy do tej kategorii zjawisk społecznych, które czasem bywają usprawiedliwione, a zatem nie ma ona absolutystycznego wymiaru, jak na przykład dyskryminacja rasowa. Najprostszym przykładem usprawiedliwionej dyskryminacji jest cenzus wieku, wymagany np. do objęcia mandatu Senatora RP lub urzędu Prezydenta RP. Pewnej wysługi lat wymaga się również do objęcia różnorodnych stanowisk w urzędach publicznych, a także w sądach i trybunałach. Usprawiedliwieniem dla zastosowania kryterium wieku jest konieczność posiadania określonego doświadczenia i wiedzy, na której nabycie potrzebny jest czas. Kolejną usprawiedliwioną formą dyskryminacji ze względu na wiek jest obowiązek przejścia na emeryturę w niektórych zawodach, jak na przykład sędziego czy nauczyciela akademickiego, co również należy wiązać z funkcjami społecznymi sądzenia oraz nauczania. Kryteria wiekowe mogą być również usprawiedliwione w zakresie dostępu do określonych zawodów, szczególnie tych, w których wymaga się wysokiej sprawności: wojsko, policja, straż pożarna, astronautyka itd. Czasem zdarza się jednak, że kryterium wieku zaczyna różnicować dostępność do określonych zawodów czy dóbr bez racjonalnego uzasadnienia, co może rodzić pewne kontrowersje. Dyskryminacja ze względu na wiek jest szczególnie widoczna w branżach wizerunkowych, takich jak reklama czy marketing, a zatem wszędzie tam, gdzie siłą zwiększającą obroty handlowe jest witalność i młodość. Do tego rodzaju działań można przykładowo zaliczyć branżę modową, w której w zdecydowanej większości szanse na karierę mają tylko osoby młode, nieprzekraczające określonego wieku.

Jednym z głośniejszych przykładów dyskryminacji ze względu na wiek i wygląd była praktyka wprowadzona przez sieć ubraniową Abercombie & Fitch, w czasach, gdy jej Prezesem był Michael Jeffries. Podstawą selekcji pracowników był wiek i wygląd, a polityka firmy kładła nacisk na to, aby sprzedawać asortyment przede wszystkim młodym i pięknym ludziom. Marka przez długi czas nie dopuszczała do sprzedaży rozmiarów L. Okazało się również, że polityka i praktyka zatrudnienia wprowadzała dyskryminację rasową, co doprowadziło do sporu prawnego między spółką a organizacjami mniejszości, zakończonego ugodą. Instrukcja wizerunkowa dla sprzedawców, menadżerów i innych pracowników liczyła dwadzieścia dziewięć stron dokładnie określających szczegóły wyglądu, ubioru i zachowania. Zawarto w niej w pośredni sposób dyskryminujące osoby starsze sformułowania dotyczące pracowników, takie jak wymóg, aby pracownik „wykazywał się prężną, dynamiczną, energetyczną i żywą osobowością". Od pracowników wymagano również zachowań „ekstrawertycznych, zabawowych, przyjaznych, aktywnych i społecznościowych."

Coraz częściej dyskryminacja ze względu na wiek dotyka także rynku pracy. Można bowiem zaobserwować zjawisko wypychania z niego osób w wieku emerytalnym lub przedemerytalnym. Traktowane są one jako mniej przydatne zawodowo, mniej sprawne, efektywne i zaradne, a ich ocena często oparta jest na negatywnych stereotypach dotyczących seniorów. Tymczasem, kodeks pracy, na mocy art. 18. w sposób jednoznaczny zakazuje dyskryminacji ze względu na wiek w ramach stosunku pracy, co nie oznacza, że normy te w sposób wystarczający zabezpieczają osoby starsze przed dyskryminacją. Aby zapewnić równe traktowanie tej grupy, rynek pracy musi podlegać różnorodnym przekształceniom kulturowym, a przede wszystkim być w większym stopniu usocjalniony, tak aby pracodawcy byli przekonani, że zatrudnianie lub kontynuacja zatrudnienia osób starszych jest dla nich opłacalna, nawet jeśli z wiekiem niektórzy z nich tracą określone przymioty lub kompetencje. Utracie jednych umiejętności zwykle towarzyszy nabycie nowych, często cennych, gdyż wynikających z wieloletniego doświadczenia. Pozwala ono na osiąganie przewagi konkurencyjnej. Wszystko zależy zatem od indywidualnej oceny przydatności, a nie dokonywania jej na podstawie ocen grupowych. Tymczasem, grupa osób starszych, podobnie jak inne grupy narażone na dyskryminację, jest traktowana w sposób jednorodny.

Rynek pracy dyskryminuje także osoby młode, szczególnie te, które dopiero zaczynają karierę zawodową. Jedną z podstawowych barier, które ukształtowały się w polskiej kulturze pracowniczej jest stawiany przez pracodawców wymóg posiadania doświadczenia, określany w miesiącach lub latach. Wymóg ten z jednej strony utrud-

nia rozpoczęcie ścieżki zawodowej osobom młodym, chcącym podjąć pierwszą pracę, z drugiej zaś tworzy na rynku pracy pewnego rodzaju patologię, polegającą na oferowaniu przez firmy bezpłatnych staży, w czasie których teoretycznie oferuje się nabycie doświadczenia zawodowego. Problem w tym, że bardzo wiele podmiotów gospodarczych wykorzystuje ten mechanizm do obniżenia kosztów zatrudnienia, a stażystom nie oferuje kształcenia zawodowego i praktycznego, lecz wykorzystuje się ich do prostych prac biurowych i sekretarskich, asystentury itd. Takie praktyki są dyskryminujące dla samych stażystów i psują rynek pracy, opóźniając rozpoczęcie właściwej kariery zawodowej przez młodych ludzi, co ma konsekwencje także w innych dziedzinach – rodzinnych czy mieszkaniowych. Kolejnym negatywnym skutkiem jest przeszacowanie kompetencji, gdyż często zdobyte na stażach doświadczenie nie stanowi rzeczywistych umiejętności, lecz ma charakter formalny, co generuje dodatkowe koszty szkoleń u kolejnych pracodawców. Wydaje się, że politycy powinni się przyglądać systemowi odbywania staży z równym zaangażowaniem, jak przyglądają się zatrudnianiu na podstawie umów cywilnoprawnych (tzw. „umowy śmieciowe"), które stanowią kolejny dowód dyskryminacji pośredniej ze względu na wiek, gdyż głównie oferowane są osobom młodym i seniorom.

Od 1 stycznia 2016 roku wprowadzono obowiązek odprowadzania składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu umów zleceń, szczególnie często zawieranych przez firmy ochrony osób i mienia z osobami starszymi, emerytami i rencistami, którzy do tej pory, ze względu na brak obowiązku odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne byli chętnie zatrudniani w takiej formie. Szacuje się, że zmiana ta wywoła lawinę rozwiązywania umów, co poniekąd potwierdza obserwacja rynku, w tej branży. Zmiana prawa uderza zatem w sposób pośredni w aktywność zawodową osób starszych, stawiając ich w gorszej pozycji na rynku pracy, co może wydawać się nieusprawiedliwione. Jeśli zatrudnieni na umowach zlecenia są emerytami, to nałożenie na nich obowiązku składkowego może być uzasadniane wyłącznie dążeniem do solidarności społecznej. Trudno jednak ocenić czy zmiana ta nie wywoła większych szkód. Natomiast jej dyskryminujący efekt jest już widoczny, co politycy powinni brać pod uwagę przy projektowaniu dalszych tego typu zmian.

Współcześnie, jedną z dominujących narracji wykorzystujących kwestie wieku w kreowaniu lęków cywilizacyjnych, jest poczucie schyłku cywilizacji europejskiej, związanej ze starzeniem się społeczeństw starego kontynentu. Zwolennicy tej teorii dostrzegają wiele konsekwencji tego zjawiska. Jedną z nich jest załamanie się gospodarki państw europejskich wskutek niewydolności systemów zabezpiecze-

nia społecznego, związanej ze wzrostem obciążeń oraz kosztów generowanych przez system opieki zdrowotnej nad osobami starszymi. Kolejną jest zdominowanie populacyjne starych społeczeństw europejskich przez migrującą ludność Południa, w której proporcje wiekowe są odwrotne do populacji zamieszkujących półkulę północną (nieletni stanowią większość). Zgodnie z założeniami, osoby starsze stanowią przede wszystkim obciążenie dla tych w wieku produkcyjnym i same nie stanowią grupy społecznie użytecznej. Nie można się z tym jednak zgodzić. Odpowiednie programy aktywizacji osób starszych mogą zagospodarować ich społeczną obecność, choćby w kulturze, opiece nad dziećmi, usługach, wolontariacie, instytucjach eksperckich itd.

O ile dyskryminacja spowodowana wiekiem jest zjawiskiem dość powszechnym to wydaje się, że mowa nienawiści z tej przyczyny nie powinna się zdarzać, ponieważ wiek jest cechą progresywną, dotyczącą każdego człowieka w takim samym stopniu. Mimo to, w polskim życiu publicznym można znaleźć przykłady stosowania języka nienawiści ze względu na wiek. Najczęściej dotyczy to skojarzenia z niskimi kompetencjami zawodowymi lub umiejętnościami młodych osób, szczególnie w przypadku, gdy zostają one powołane na publiczne stanowiska lub wchodzą w skład rządowych czy partyjnych think-tanków, co może się również wiązać z korzyściami finansowymi. Inne formy mowy nienawiści dotykają osób starszych, którym zarzuca się z kolei brak odpowiedniej sprawności umysłowej, „zdziadzienie" czy bycie pod wpływem chorób wieku podeszłego (np. choroba Alzheimera, choroba Parkinsona, demencja).

Jednym z głośnych przykładów mowy nienawiści wobec osób, wyróżnionych ze względu na wiek jest przypadek Edmunda Jannigera, który w wieku dwudziestu lat został mianowany doradcą Ministra Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza. Spotkało się to z szerokim, negatywnym odbiorem społecznym, uwidocznionym przede wszystkim w mediach społecznościowych. Jednak wszelkiego rodzaju ataki oparte były na stereotypach dotyczących młodego wieku nowego doradcy. Na tej podstawie wysuwano najróżniejsze zarzuty, począwszy od nawiązań do przedszkola, Harry'ego Pottera, skończywszy nawet na sugestii, że wybór Jannigera na doradcę wynika z relacji o podtekście seksualnym, co znalazło odzwierciedlenie w dwuznacznych memach internetowych.
Żadna z osób rozprzestrzeniających negatywne informacje, które prawdopodobnie były przyczyną rezygnacji Edmunda Jannigera ze stanowiska i powrotu na studia na amerykańskiej uczelni Rutgers, nie dokonała analizy doświadczenia kandydata do objęcia tego rodzaju pracy. Stwierdzono apriorycznie, że osoba dwudziestoletnia nie może po prostu spełniać wymogów

stanowiska. Edmund Janniger współpracował z Antonim Maciarewiczem przez trzy lata przed swoim powołaniem na stanowisko doradcy, był również dwukrotnie wybierany do Senatu uczelni Rutgers, gdzie założył Radę do spraw Publicznych i Międzynarodowych (Council on Public and International Affairs.

Podobnym przykładem, ale dotyczącym osób starszych było nazywanie przez polityków i dziennikarzy sędziów Państwowej Komisji Wyborczej „leśnymi dziadkami" i oskarżenie ich o demencję, uniemożliwiającą sprawne przeliczenie głosów w wyborach samorządowych w 2014 roku.

Co należy zapamiętać?

- Wiek może stanowić przesłankę różnicującą ludzi wyłącznie wtedy, gdy ma to racjonalne uzasadnienie i służy osiąganiu określonych celów społecznie użytecznych. „Ustawa równościowa" dopuszcza różnicowanie traktowania ze względu na wiek, gdy jest to obiektywnie i racjonalnie uzasadnione celem zgodnym z prawem, w szczególności celami kształcenia zawodowego, pod warunkiem, że środki służące realizacji tego celu są właściwe i konieczne, a także polegającego na ustalaniu dla celów zabezpieczenia społecznego różnych zasad przyznawania lub nabycia prawa do świadczeń, w tym różnych kryteriów wieku do obliczania wysokości świadczeń.

- Ze względu na zagrożenie nierównym traktowaniem osób młodych i starszych w określonych dziedzinach życia, politycy powinni wdrażać programy edukacyjne, które w sferze symbolicznej zmieniałyby nastawienie do tych kategorii wiekowych oraz redukowały stereotypy i nieprawdziwe informacje związane z przydatnością społeczną osób w określonym wieku.

- Wiek nie powinien stanowić przesłanki do dyskredytowania lub dyskryminowania kogokolwiek w życiu publicznym, w szczególności w polityce.

5.6. Mowa nienawiści w stosunku do osób niepełnosprawnych

Osoby z niepełnosprawnościami to jedna z większych grup społecznych, o największym zróżnicowaniu wewnętrznym. Obejmuje osoby niepełnosprawne fizycznie i intelektualnie, w różnych stopniach zaawansowania, samodzielności życiowej, społecznej integracji, a także umiejętnościach funkcjonowania społecznego. Jest to jedna z tych grup, które w warunkach totalitarnych jest silnie narażona na działania represyjne, w tym skrajne rozwiązania, skutkujące nawet eksterminacją. Szczególnie dotyczy to totalitaryzmów, których filozofia oparta jest na założeniach eugenicznych, a więc potrzebie budowania społeczeństwa idealnego, zdrowego, zależnego od władzy i militarnie podporządkowanego.

W społeczeństwach demokratycznych osoby niepełnosprawne są najbardziej narażone na wykluczenie społeczne. Wdrożenie zasady równego ich traktowania wymaga zróżnicowanych działań we wszystkich sferach zarządzanych przez władze, większych nakładów finansowych służących dostosowaniu przestrzeni publicznej, ale także w obrocie towarami i usługami oraz sferach życia prywatnego. W Polsce osoby niepełnosprawne stanowią grupę najbardziej dyskryminowaną w życiu społecznym i publicznym i to niezależnie od podejmowanych wysiłków, mających na celu wyrównanie ich szans. Przejawia się to między innymi w barierach architektonicznych, utrudniających funkcjonowanie osób z dysfunkcją ruchu, mimo istnienia regulacji prawnych. Innym aspektem są bariery społeczne, mentalne czy edukacyjne, a nawet utrudnienia w dostępie do kultury (np. niedostosowanie kin, muzeów, teatrów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami). Polski system opieki, asystentury i wsparcia życiowego dla osób niepełnosprawnych nie funkcjonuje na odpowiednim poziomie, co powoduje, że wiele z nich ma ograniczone kontakty społeczne, wynikające z trudności z opuszczeniem miejsca zamieszkania. Tym samym osoby z niepełnosprawnościami nie mogą w pełni korzystać z uprawnień w życiu publicznym.

W mediach szeroko dyskutowana była seria protestów rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych za czasów rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz, kiedy to doszło do okupacji budynku Sejmu. Główną przyczyną protestów było poczucie lekceważenia ich przez polityków, niezależnie od przynależności do opcji politycznej. Protestujący domagali się szybkiego dostępu do lekarzy specjalistów, zwiększenia liczby godzin darmowej rehabilitacji i podniesienia zasiłku pielęgnacyjnego, którego wysokość uniemożliwiała odpowiednie sprawowanie opieki, np. prowadziła do konieczności rezygnacji z pracy zawodowej. Mimo pewnych obietnic złożonych przez przedstawicieli władzy, problemy tej grupy społecznej pozostają nadal nierozwiązane.

„Społeczny Raport Alternatywny z realizacji Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami w Polsce"[32] pokazuje, jak niewiele polscy politycy robią, aby zapewnić osobom niepełnosprawnym oraz ich opiekunom czy rodzinom pełnoprawny udział w życiu społecznym. Wśród najbardziej drastycznych przypadków prawnej dyskryminacji wymienione zostało utrzymywanie instytucji ubezwłasnowolnienia, zakaz zawierania małżeństw przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną lub psychiczną oraz brak spójnej polityki społecznej ukierunkowanej na usamodzielnienie osób niepełnosprawnych.

Sprawa Feliksa Meszki, który na podstawie donosu o agresywnym zachowaniu względem sąsiada został przymusowo umieszczony w szpitalu psychiatrycznym i przetrzymywany tam bezprawnie przez jedenaście lat ujawnia istotne luki w polskim systemie orzekania o środkach zabezpieczających, w szczególności wskazując na instrumentalne traktowanie osób z podejrzeniem zaburzeń psychicznych. Prawne rozwiązania w tym zakresie naruszają ich podmiotowość i stosowane są z zaburzeniem zasady wyważenia interesu indywidualnego i społecznego. Z dostępnych raportów wyłania się również obraz postępowań sądowych, które mają charakter inkwizycyjny, powierzchowny i lekceważący względem osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi lub psychicznymi. Należy też dodać, że jak wynika z licznych raportów, stan polskiej psychiatrii urąga standardom międzynarodowym; dziedzina ta jest niedoinwestowania, a pacjenci leczeni w sposób nienowoczesny, w warunkach często uwłaczających podstawowym prawom człowieka.

---

32 J. Zdrożny (red.), *Społeczny Raport Alternatywny z realizacji Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami w Polsce*, Fundacja KSK, Kraków 2015.

We wzmiankowanym raporcie zwrócono również uwagę na: „(...) różnicę między definicją niepełnosprawności zawartą w ustawie o rehabilitacji oraz definicjami stopni niepełnosprawności, a definicją przyjętą w KPON[33]. Konwencja, opierając się na społecznym modelu niepełnosprawności, kładzie nacisk na interakcje z różnymi barierami, które mogą ograniczać pełne i efektywne uczestnictwo w życiu społecznym. Natomiast polskie ustawy zgodnie z medycznym modelem niepełnosprawności koncentrują się na dysfunkcjach i ograniczeniach. Podobny zarzut należy postawić systemowi orzekania o niezdolności do pracy, zgodnie z którym rozróżnia się osoby całkowicie i częściowo niezdolne do pracy. Ten system oparty jest na modelu medycznym oraz stosuje mylącą i utrwalającą stereotypy wobec osób z niepełnosprawnościami terminologię."[34] Polski model rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych opiera się w dużej mierze na dostarczaniu specjalistycznych rozwiązań, wspomagających osoby niepełnosprawne, zamiast na usuwaniu barier i projektowaniu przestrzeni tak, aby była dostępna dla wszystkich, niezależnie od ich indywidualnych ograniczeń. Stąd w Polsce mamy do czynienia na przykład ze specjalnymi samochodami przewożącymi osoby niepełnosprawne, podczas gdy na przykład w Glasgow, w Szkocji wszystkie taksówki korporacyjne są przystosowane do przewożenia osób na wózkach oraz dostosowane do szeregu form ograniczeń fizycznych i zmysłowych. Jednym z najbardziej niepokojących wniosków przywołanych w raporcie jest uwaga, że od czasu ratyfikacji „Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych" przez Polskę żaden akt prawny nie został zmieniony celem dostosowania prawa rodzimego do przyjętych wymogów międzynarodowych. Rodzi to pytanie o sens wiązania się konwencjami, które nie są następnie implementowane.

Problem mowy nienawiści wobec osób niepełnosprawnych czy przemocy względem nich stosowanej jest czasem lekceważony ze względu na stosunkowo niski stopień negatywnego napiętnowania tej grupy, a przez to pozostaje mało zbadany w naukach społecznych. Nie powstał żaden raport dotyczący tego problemu w Polsce. Przywołany raport z realizacji KPON wskazuje, że kwestii niepełnosprawności nie odnotowuje się w żadnych statystykach służb ochrony porządku prawnego i służb społecznych, które zajmują się problemami patologii społecznych. Dlatego też niewiele wiadomo o przemocy doznawanej przez osoby niepełnosprawne. Z pewnością narażeni są oni

---

33 Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych przyjęta 13 grudnia 2006 roku, ratyfikowana przez Polskę 6 września 2012 r. Zob. Dz. U. z 25.10.2012 r., poz. 1169.
34 J. Zdrożny, dz.cyt„ s. 7.

na tzw. dyskryminację krzyżową, dotyczącą więcej niż jednej cechy; naprzykład niepełnosprawna kobieta może być narażona na przemoc zarówno ze względu na płeć, jak i niepełnosprawność. Z badań nad mową nienawiści, prowadzonych w Stanach Zjednoczonych wynika, że osoby niepełnosprawne, wbrew stereotypom, narażone są na ten rodzaj przemocy werbalnej w sposób znaczny. 84% niepełnosprawnych respondentów jednego z takich badań[35] spotkało się z obraźliwymi, napastliwymi wypowiedziami w kontaktach interpersonalnych, dwie piąte doświadczyło jej w kontaktach internetowych, a co dwudziesty w za pośrednictwem mediów. Badanie to pokazuje, że napiętnowanie osób niepełnosprawnych w życiu publicznym, rozumianym jako wyrażenie poglądów przez polityków i dziennikarzy, będących formą komentarza życia społecznego jest stosunkowo rzadki. Najczęstsza jest mowa nienawiści stosowana przez innych ludzi, co implikuje zobowiązanie polityków, aby eliminować takie zachowania w drodze edukacji. Przemawia za tym fakt, że skutki nienawiści spowodowanej niepełnosprawnością odczuwane są najsilniej przez dzieci i młodzież

Zdecydowana większość przypadków mowy nienawiści dotyczy osób niepełnosprawnych intelektualnie i niepełnosprawnych psychicznie, w szczególności z zespołem Downa. Wrogi język wobec tej grupy niepełnosprawnych słychać także w polityce, szczególnie gdy używane są wyrażenia oskarżające o niepełnosprawność intelektualną, ułomność umysłu czy po prostu bycie „głupkami", „idiotami", „debilami", „imbecylami" itd. Wszystkie te określenia mogą się odnosić do różnych tradycyjnych, historycznych, ale też współczesnych nazw dotyczących niepełnosprawności intelektualnej. Szczególnie narażone na agresję werbalną są osoby psychicznie chore. Określenie „psychiczny" czy „chory psychicznie", „nienormalny" stanowią jedną z najczęstszych zniewag używanych w języku potocznym. Osoby psychicznie chore nie są szanowane w społeczeństwie i traktowane z empatią. Istnieje wysoki poziom lęku przed nimi, a także ogólna niechęć do pomagania im w sytuacji, w której jej wymagają (np. w przestrzeni publicznej, na ulicy itd.). Tymczasem bardzo wiele osób chorych psychicznie, w tym na schizofrenię, wywołującą najwyższy poziom lęku, w odpowiednio zorganizowanym systemie wsparcia może normalnie funkcjonować społecznie.

35 *Hate Speech: Crimes Against Americans with Disabilities*, http://www.disabled-world.com/disability/discrimination/hate-speech.php, dostęp: 3.01.2016.

Wyjątkowo nieprzyzwoita i przekraczająca wszelkie normy była wypowiedź europosła Janusza Korwina-Mikke na temat niepełnosprawnych dzieci. Podczas spotkania na jednej z poznańskich uczelni stwierdził on, że „(...) dzieci chore umysłowo do szkół wprowadza się celowo, aby obniżyć poziom edukacji. Nie może być tak, że my godzimy się na bredzenie idioty. Posyłanie idioty do szkoły to jest katorga dla tego debila". Wypowiedź tego typu jest nie tylko wykluczająca, ale stanowi wzorcowy przykład mowy nienawiści wobec osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Najbardziej napiętnowaną jednostką chorobową jest pedofilia, która stanowi schorzenie z dziedziny zaburzeń popędu seksualnego, a osoby na nie cierpiące nie są zwykle w stanie kontrolować własnych zachowań seksualnych. Osoby chore, które są faktycznie pedofilami, często mogą cierpieć z tego powodu, że nazywane są „bestiami", „zbrodniarzami" itp. Tymczasem, politycy powinni zdawać sobie sprawę z kilku zasadniczych kwestii związanych z problematyką wykorzystywania seksualnego dzieci. Przede wszystkim, zdecydowana większość sprawców nie jest pedofilami i nie powinna być tak nazywana. Dzieci wykorzystywane są z różnorodnych przyczyn o charakterze niechorobowym, a mających podłoże w nieprawidłowej socjalizacji, alkoholizmie czy błędnych relacjach seksualnych między dorosłymi (dziecko traktowane jako podmiot zastępczy zaspokojenia popędu). Wedle różnych ustaleń naukowych liczba pedofilów w ogólnej liczbie sprawców wykorzystania seksualnego nieletnich waha się od kilku procent do maksymalnie połowy sprawców. Zatem podciąganie wszelkich aktów seksualnego wykorzystywania dzieci pod pedofilię jest niewłaściwe, dyskryminujące i może stanowić ślepą uliczkę, prowadzącą do błędnych rozwiązań legislacyjnych. Przykładem będzie tu ustawa z 22 listopada 2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, nazwana „ustawą o bestiach"[36]. Jej zastosowanie będzie ograniczone do niewielkiej liczby sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci i zamiast stanowić rzeczywistą odpowiedź ustawodawcy na narastający problem społeczny, sprowadza się do napiętnowania choroby. Co prawda zaburzenie to czyni dzieci ofiarami przestępstw, ale zdecydowanie więcej jest przypadków krzywdzenia, które nie mają charakteru chorobowego, a są wynikiem

36 Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Dz. U. z 2014 r. poz. 24; skierowana do Trybunału Konstytucyjnego 4 marca 2014 r.

błędów wychowawczych, perwersji, stosunków dominacji i innych patologii o społecznym rodowodzie. Jest to jednak zaledwie „czubek góry lodowej" szerszego zjawiska krzywdzenia nieletnich. Przyjmowanie populistycznych w swej naturze rozwiązań prowadzi do zaniedbania innych sfer oddziaływania na zachowania ludzi, które znacznie skuteczniej zabezpieczałyby dzieci przed przemocą, jak choćby edukacja seksualna czy społeczna. Mowa nienawiści wobec osób wykorzystujących dzieci dotyka rykoszetem również ofiar wykorzystania, którym często wmawia się, iż ponoszą winę za to co je spotkało, sprowokowały zachowanie sprawcy lub były niemoralne. Tego rodzaju retoryka pada często także od polityków czy hierarchów kościelnych, szczególnie wtedy, gdy sprawcami seksualnych nadużyć są osoby darzone autorytetem lub pełniące funkcje publiczne. Kwestia ta jest o tyle istotna, że osoby upośledzone i niepełnosprawne, z punktu widzenia kryminologicznego, są bardziej narażone na akty seksualnego wykorzystania niż osoby sprawne, choćby ze względu na łatwość z jaką podlegają manipulacji (w przypadku niesprawności intelektualnych) oraz częstą zależność fizyczną od innych ludzi (w przypadku niesprawności fizycznych).

Przykładem napiętnowania ofiar przemocy seksualnej językiem nienawiści były m.in. przypadki Wojciecha Kroloppa – dyrygenta Chłopięcego Chóru „Poznańskie Słowiki", sprawa proboszcza z Tylawy, sprawa nieprzemyślanych wypowiedzi arcybiskupa Józefa Michalika, który sugerował, że dzieci prowokują akty wykorzystania ze strony dorosłych, czy sprawa wieloletniego znęcania się i wykorzystywania seksualnego wychowanków Ośrodka Wychowawczego Sióstr Boromeuszek w Zabrzu.

Retoryka oskarżania jest często stosowana wobec osób niepełnosprawnych. Opracowania dotykające problematyki przemocy, które uwzględniają aspekt niepełnosprawności bardzo często skupiają się na rzekomej, zwiększonej agresywności osób upośledzonych umysłowo, nie poruszają natomiast tematu wpływu niepełnosprawności na podatność wiktymiazacyjną (prawdopodobieństwo stania się ofiarą przemocy). Kwestia odczuwania cierpienia przez osoby niepełnosprawne jest często ignorowana przez organy i instytucje publiczne, a bywa nawet kwestionowana, co rodzi pytanie o sposób traktowania niepełnosprawnych, który narusza ich godność i ma często charakter paternalistyczny, skrajnie patriarchalny, odzierający ich z podmiotowości. Krystyna Mrugalska i Monika Zima z Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych, w jednym z referatów dotyczących przemocy wobec osób niepełnosprawnych, który ukazał się w Biuletynie Rzecznika Praw Obywatelskich, przywołują sprawę, sprzed kilku lat, gdy jeden z polskich sądów próbował rozstrzygnąć kwestię, czy seksualnie

wykorzystywana osoba niepełnosprawna intelektualnie odczuwa ból i czy jest zdolna do cierpienia[37]. Sprawa dotyczyła dwudziestodwuletniej kobiety niepełnosprawnej intelektualnie, która w wieku szesnastu lat była wykorzystywana seksualnie przez nauczyciela wychowania fizycznego, skazanego następnie na pięć lat pozbawienia wolności. W postępowaniu o odszkodowanie za doznaną szkodę, sąd powołał biegłego, którego zobowiązał do ustalenia, czy kobieta miała możliwości odczuwania krzywdy. Autorki słusznie konkludują, że przy takim założeniu trudno mówić o przyrodzonej godności człowieka, równym traktowaniu i ochronie niepełnosprawnych przed przemocą i wykorzystywaniem. Zeznania osób niepełnosprawnych doznających przemocy fizycznej, seksualnej lub innych form wykorzystywania są często uznawane za niewiarygodne, co stwarza system społeczny sprzyjający popełnianiu nadużyć względem nich. System ten jest również nieprzyjazny dla osób niepełnosprawnych w kwestiach formalnych, a procedury zbyt skomplikowane, aby były one zdolne do efektywnego i skutecznego egzekwowania swoich uprawnień.

Co należy zapamiętać?

- W postępowaniu z osobami niepełnosprawnymi należy zmienić system orzekania o niepełnosprawności z wykluczającego, skoncentrowanego na dysfunkcjach i deficytach na model proaktywny, odnoszący się do wsparcia niezbędnego do poprawienia społecznego funkcjonowania osoby niepełnosprawnej; z języka ustaw należy wyeliminować wszelkie dyskryminujące określenia.

- Jak długo system pomocy osobom niepełnosprawnym będzie miał charakter paternalistyczny i opiekuńczy, a nie oparty na zasadach uniwersalnego projektowania przyjaznego i wspierającego środowiska społecznego, pozbawionego barier w dostępie do wszelkich form aktywności, tak długo będziemy mieli do czynienia z patologiami sprzyjającymi przemocy wobec osób niepełnosprawnych.

---

37 K. Mrugalska, M. Zima, *Doświadczanie przemocy przez osoby niepełnosprawne*, Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich, Źródła. Konferencja Rzecznika Praw Obywatelskich „Przeciw przemocy domowej. Ręce są do przytulania" 22 lutego 2010 r. Warszawa, 2010, nr 3, s. 135–148.

- Konieczność sprawowania opieki i nadzoru nad niepełnosprawnymi w sposób instytucjonalny zwykle prowadzi, zgodnie z wszelkimi prawidłami działania systemów formalnych, do przedkładania efektywności nad jakością, a to z kolei powoduje instrumentalne traktowanie osób niepełnosprawnych, często naruszające ich godność i podmiotowość, a nawet rodzące bezpośrednią przemoc fizyczną lub psychiczną.

- Brak powszechnych programów włączania niepełnosprawnych w życie społeczne powoduje upośledzenie ich społecznego funkcjonowania; prowadzi do ich społecznego napiętnowania, w tym mowy nienawiści kierowanej wobec niepełnosprawnych, w szczególności intelektualnie i psychicznie ze strony społeczeństwa. Wskutek zaniedbań edukacyjnych oraz utrzymywania się nieprzyjaznej dla niepełnosprawnych przestrzeni publicznej postrzegani są oni jako osoby uciążliwe, roszczeniowe, wymagające stałego nadzoru i uwagi, czasem traktowani z lękiem i podejrzliwością.

- Zachowania i sposób funkcjonowania osób niepełnosprawnych w przestrzeni publicznej wynika wprost z niedostosowania środowiska społecznego do ich potrzeb oraz braku wiedzy o ich szczególnych potrzebach oraz wymaganiach i kompetencji osób, z którymi mają styczność.

- W języku politycznym należy eliminować wszelkie formy dyskursu, które opierają się na dokonywaniu ocen dyspozycji psychicznych lub intelektualnych partnerów dialogu politycznego, ponieważ ich używanie prowadzi do napiętnowania osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi i psychicznymi.

5.7. Mowa nienawiści wobec mniejszości seksualnych

Badania opinii społecznej oraz inne badania socjologiczne w sposób

jednoznaczny dowodzą, że osoby nieheteronormatywne[38]

---

38 Osoba nieheteronormatywna to zbiorcze określenie osób, które nie odczuwają trwałej dyspozycji (potrzeby emocjonalnej i seksualnej) do zachowań heteroseksualnych. Dyspozycję taką nazywa się orientacją seksualną. Współcześnie istnieją trzy główne, równoprawne orientacje seksualne. Oprócz orientacji heteroseksualnej, czyli zorientowanej na budowanie kontaktów emocjonalnych i seksualnych z osobami odmiennej płci, która jest dominująca w społeczeństwie, wyróżnia się orientację homoseksualną oraz biseksualną. Orientacja homoseksualna to trwała dyspozycja do nawiązywania relacji seksualnych i emocjonalnych z osobami tej samej płci, a biseksualna to trwała dyspozycja do nawiązywania kontaktów seksualnych i emocjonalnych z osobami obu płci.

Orientacja seksualna odnosi się do trwałych ludzkich dyspozycji i nie tworzy nierozerwalnego związku z zachowaniami seksualnymi. W tym sensie bardzo często dochodzi do sytuacji, w której osoba o jakiejś trwałej orientacji może podejmować zachowania niecharakterystyczne dla niej (np. osoba heteroseksualna trudni się prostytucją homoseksualną; osoby pozbawione wolności lub przebywające w jednopłciowym środowisku nawiązują kontakty seksualne zastępcze z osobami tej samej płci, ale zdarza się równie często, że osoby o trwałej orientacji homoseksualnej nawiązują związki emocjonalne lub seksualne z osobami odmiennej płci, np. w skutek presji kulturowej itd.).

Ponieważ zachowania seksualne zaczęły być traktowane jako element silnie związany z tożsamością indywidualną i osobowością, a jednocześnie presja kulturowa na heteronormatywność uległa znacznemu osłabieniu, we współczesnych naukach zajmujących się seksualnością człowieka postuluje się coraz częściej odejście od jednoznacznego kategoryzowania ludzi wedle orientacji. Wskazuje się, że w przebiegu doświadczenia życiowego nawiązywane relacje mogą być bardzo różne, a kwestia odczuwanej tożsamości i jej nazwania powinna być pozostawiona indywidualnym wyborom, a nie narzucana z zewnątrz, w wyniku obserwacji ich zachowań. Zatem pogląd, aby ludzie przestali być definiowani poprzez własne relacje seksualne i emocjonalne staje się coraz powszechniejszy. Uwzględnia się przy tym, że niektórzy posiadają potrzebę takiego samookreślenia. Należy mieć świadomość, iż kwestie te są współcześnie na tyle skomplikowane, że ich złożony charakter wykracza poza ramy niniejszego pordęcznika. Przykładem tej zawiłości może być chociażby spotykany w naukach społecznych paradoks ukazujący, że hetoronormatywność pozostaje w dużej mierze kulturowo narzucona (tj. członkowie społeczeństwa są traktowani z definicji jako osoby heteroseksualne). W tym kontekście mimo to spotykamy się ze zjawiskiem potrzeby samookreślenia ze strony osób heteroseksualnych, mającym charakter defensywny (co często jest podstawą postaw homofobicznych) lub tożsamościowy (potrzeba wyróżnienia). Stopień zawiłości tych materii pokazuje również spór w ruchu LGBTQ, w którym część działaczy chciałoby widzieć orientację seksualną jako cechę neutralną, a część jako element różnicujący, kulturotwórczy, budujący pozytywną odrębność (np. ruch *queer*).

są jedną z grup, które cieszą się najmniejszym szacunkiem społecznym, podlegają najwyższemu moralnemu napiętnowaniu oraz są najbardziej narażone na mowę nienawiści.

Napiętnowanie mniejszości seksualnych w społeczeństwie europejskim jest konsekwencją nauczania religii chrześcijańskich, które w swoich tradycjach odrzucały zachowania i relacje homoseksualne jako grzeszne, niemoralne i obrażające Boga. Relacja homoseksualna, jako niesłużąca prokreacji uznawanej za podstawę ludzkiej seksualności, wydawała się również postawą moralnie podejrzaną, hedonistyczną, egocentryczną, a zatem antyspołeczną. Przez lata zachowania homoseksualne były również piętnowane przez prawo, choć należy zaznaczyć, że w polskim prawie karalność konsensualnych relacji między osobami tej samej płci skończyła się wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Homoseksualizm był również rozpatrywany w kategoriach medycznych jako choroba i poddawany często agresywnej terapii.

Dwudziesty wiek był dla wielu grup społecznych czasem emancypacji, walki o godność i równe traktowanie, które wsparte zostało kształtującą się nowoczesną, indywidualistyczną postawą wobec praw człowieka. Podejście to przyznaje ludziom prawo do samorealizacji w granicach społecznego porządku i obowiązujących norm. Ulegały one przekształceniu w standardy permisywne, przyzwalające na wszelkie odstępstwa, które nie prowadziły do naruszania praw innych osób. Zachowania seksualne między dorosłymi ludźmi zgadzającymi się na nie, zaczęły być włączane do tej właśnie kategorii zachowań społecznych, przy czym najpierw stały się prawnie indyferentne, a następnie przestały być traktowane jako zaburzenie psychiczne. Światowa Organizacja do spraw Zdrowia działająca przy ONZ wykreśliła homoseksualizm z listy chorób w 1991 roku. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne zajmujące się naukami o zachowaniach ludzkich uczyniło to już w 1973 roku. Osoby, które nie uznają tych decyzji, najczęściej twierdzą, że miały one charakter polityczny, uczyniony wskutek nacisków lobby homoseksualnego oraz przez głosowanie. Tego rodzaju zarzut sugeruje, że nie opierał się on na rzetelnej analizie naukowej. Nie jest to jednak prawdą. Decyzję Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego poprzedziły trwające przez trzydzieści pięć lat badania przekrojowe, prowadzone na dużych i mniejszych populacjach, które w sposób jednoznaczny dowiodły, że osoby homoseksualne, a także relacje przez nie nawiązywane nie wykazują w sferze psychicznej i intelektualnej różnic w stosunku do zachowań osób heteroseksualnych. Różnice w zachowaniach społecznych spowodowane są doświadczeniami kulturowymi, w tym przede wszystkim doświadczeniem silnej dyskryminacji i napiętnowania, a nie odmiennością dyspozycji psychicznych. Fakt, że pewna decyzja podejmowana jest w formie głosowania

nie ma znaczenia dla jej prawomocności i jest rutynowym sposobem ustalania standardów medycznych przez poszczególne towarzystwa skupiające specjalistów w danej dziedzinie. W podobny sposób uzgadnia się standardy leczenia nowotworów czy poszczególne rodzaje terapii farmakologicznych (np. przyzwolenie na leczenie medyczną marihuaną). Decyzje te zawsze opierają się na wiedzy teoretycznej i eksperymentalnej, którą większość uważa za dowiedzioną. Od czasu podjęcia decyzji w sprawie homoseksualizmu nie została ona zmieniona, ani nie pojawiły się żadne realne przesłanki, które mogłyby skłaniać psychiatrów i psychologów do jej zmiany. Wręcz przeciwnie, kolejne badania dowodzą, że również w wymiarze zachowań społecznych funkcjonowanie homoseksualistów oraz relacje przez nich tworzone nie odbiegają od tych, które tworzą osoby heteroseksualne.

Daleki od prawdy jest również argument dotyczący wpływu „lobby homoseksualnego" na decyzję towarzystw medycznych. W czasie, w którym decyzja była podejmowana ruch homoseksualny w Stanach Zjednoczonych był rozproszony, a zawiązywane organizacje podlegały stałej dyskryminacji i represjom. Trudno więc sądzić aby mogły one stanowić lobby zdolne do wpływu na decyzję towarzystw branżowych.

W społeczeństwach demokratycznych poziom akceptacji dla mniejszości seksualnych wzrósł z czasem na tyle, że umożliwił stopniowe wyrównywanie praw społecznych, przysługujących do tej pory wyłącznie osobom heteroseksualnym. Ponieważ orientacja seksualna wiąże się w naturalny sposób z wchodzeniem w relacje emocjonalne z innymi osobami, to podstawowy kierunek emancypacji ruchów mniejszości seksualnych wiązał się z uznaniem prawa do formalizacji związków uczuciowych między osobami tej samej płci oraz prawa do tworzenia przez te pary rodzin, włączając w to rodzicielstwo. Zgoda na formalizację związków jednopłciowych w kilkudziesięciu krajach Europy, Azji, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej i w Australii jest elementem uznania istnienia pewnych społecznych faktów, jakimi są związki jednopłciowe tworzące rodziny, włącznie z faktem wychowywania dzieci w takich rodzinach. Dostrzeżenie tego zjawiska w państwach opartych o zasadę niedyskryminacji musiało prowadzić do wprowadzenia rozwiązań prawnych, które chroniłyby takie relacje w stopniu równym co inne związki międzyludzkie. W państwach, które uznają, że tradycyjne małżeństwo, definiowane w kategoriach religijnych, jako związek mężczyzny i kobiety, którego celem jest przede wszystkim prokreacja, wszelkie inne związki, niezależnie od ich kształtu (konkubinaty hetero- lub homoseksualne) pozostają poza regulacją prawną. Tłumaczy się to potrzebą uprzywilejowania związku kobiety i mężczyzny nastawionego na prokreację, w związku z funkcjami społecznymi i korzyściami płynącymi z małżeństwa. Zatem

dążenia do przyznania praw równym małżeństwom osobom żyjącym w związkach pozaformalnych, w tym jednopłciowych, uznawane są nie za dążenia do równouprawnienia, lecz za walkę o przywileje, które należne są wyłącznie małżeństwom. W tego rodzaju dyskursie mogą pojawiać się elementy mowy nienawiści wobec osób homoseksualnych. Niektórzy przeciwnicy związków jednopłciowych twierdzą bowiem, że dążenie do równości małżeńskiej, rozumianej jako uprawnienie każdego człowieka do związania się węzłem małżeńskim z inną dorosłą osobą, niezależnie od jej płci stanowi „promocję homoseksualizmu". Propaganda taka miałby prowadzić do niszczenia tradycyjnego małżeństwa oraz rodziny, choć nie wiadomo na czym ten mechanizm miałby polegać, ponieważ głosiciele tego rodzaju poglądu określają jedynie zagrożenie jakim jest w ich mniemaniu homoseksualizm, nie wyjaśniając jednak w jaki sposób miałoby być to realizowane. Na podstawie pośrednich argumentów można dokonać rekonstrukcji racjonalizacji takiego myślenia, zgodnie z którym przyzwolenie na równe traktowanie związków jednopłciowych w sferze prawnej i symbolicznej miałoby prowadzić do większego zainteresowania tym stylem życia ze strony młodzieży. Sąd taki opiera się na założeniu, że orientacja seksualna jest dyspozycją nabytą, kształtowaną pod wpływem społecznym, nazywaną „propagandą homoseksualną", „promowaniem homoseksualizmu", „promocją gender". Ponadto, związki jednopłciowe uznawane są w takiej retoryce za antyspołeczne ze względu na brak możliwości prokreacyjnych (tzw. „związki jałowe"), co miałoby prowadzić do zahamowania rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa (spadek dzietności) przy znacznym wzroście ich liczby.

Teorie związane z nabyciem orientacji homoseksualnej wskutek uwiedzenia czy mody na określone zachowania społeczne, są niedostatecznie udokumentowane i odznaczają się najsłabszym warsztatem naukowym, powszechnie krytykowanym wśród badaczy tego zjawiska. Ponadto, kwestionuje się podstawę ich formułowania, wskazując, że konsensualne zachowania seksualne między dorosłymi ludźmi stanowią normę, która nie podlega ocenie moralnej, a zatem posiadanie lub nieposiadanie orientacji nieheteronormatywnej, bez względu w jaki sposób nabytej, nie może być traktowane jako deficyt społeczny. Badania populacyjne i przekrojowe dowodzą również, że niezależnie od okresu historycznego, obszaru kulturowego czy rejonu geograficznego odsetek mniejszości seksualnych utrzymywał się na podobnym, stałym, mniejszościowym poziomie. Homoseksualizm nie może zatem stanowić czynnika hamującego przyrost demograficzny. Liczne współczesne badania pokazały natomiast, że pary homoseksualne są zdolne do wypełnienia luki opiekuńczej wobec dzieci porzuconych lub osieroconych, spełniając funkcje rodzicielskie. Nie istnieją wreszcie dowody, które sugerowałyby, że uniwersalne prawo do zawarcia małżeństwa wpływa negatywnie na liczbę małżeństw tradycyjnych, a także ich trwałość.

Zdolność do zawarcia małżeństwa przez każdą osobę, niezależnie od płci wywodzi się w prawodawstwach akceptujących równość małżeńską z czterech zasadniczych przyczyn. Pierwsza z nich tkwi w założeniu, że prawo wyboru partnera związane jest w sposób nierozerwalny z osobistą autonomią człowieka. Każdy człowiek bowiem ma prawo do samorealizacji i swobody w nawiązywaniu relacji społecznych, dopóki jego działania nie naruszają w sposób bezpośredni praw innych osób lub takie naruszenie jest usprawiedliwione innymi, stojącymi wyżej w hierarchii wartościami. Po drugie, przyznanie wszystkim prawa do małżeństwa ma podstawowe znaczenie dla systemu praw człowieka i spójności społecznej, ponieważ wspiera w ten sposób związki międzyludzkie bardziej niż jakakolwiek inna instytucja. Pragnienie tworzenia związków emocjonalnych z innymi ludźmi jest naturalnym i powszechnym pragnieniem społecznym, a forma małżeństwa stanowi najbardziej wyraziste jego urzeczywistnienie. Po trzecie, powszechne prawo do zawierania małżeństw zapewnia prawną i faktyczną ochronę dzieciom oraz rodzinom, a także stanowi podstawę do korzystania z praw pochodnych związanych z prokreacją, opieką wychowaniem i edukacją. Ponieważ pary jednopłciowe wychowują dzieci, rodziny takie posiadają naturalne prawo do objęcia związku ochroną, która uniemożliwiłaby dyskryminację dzieci wywodzących się z tych związków, a także innych członków rodziny. Czwartym powodem jest pozycja małżeństwa w społeczeństwie, które stanowi podstawę panującego w nim porządku. Między związkami jednopłciowymi i różnopłciowymi nie powinno być zatem różnicy. Pozbawienie par jednopłciowych prawa do małżeństwa stanowi jawną dyskryminację, wyklucza je ze społeczności, pozbawia licznych przywilejów związanych z małżeństwem i wprowadza niestabilność do takich związków z powodów, które nie mają racjonalnych podstaw. Za równouprawnieniem związków jednopłciowych przemawia również argument podniesiony między innymi w orzeczeniu Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, które zniosło stanowe zakazy małżeństw jednopłciowych (orzeczenie Obergefell vs. Hodges z 26 czerwca 2015 roku). Sąd wskazał na fakt, że każda jednostka ma uprawnienie do uzyskania konstytucyjnej ochrony, jeśli jej prawa są łamane, nawet wtedy, gdy większość się z jej opinią nie zgadza lub odrzuca jej prawa, a ustawodawca odmawia reakcji na ich łamanie. Wskazano również, że podstawowe prawa człowieka, do których należy prawo do małżeństwa, nie mogą podlegać głosowaniu w demokratycznych procesie i być zależne od rezultatu wyborów. Pozbawienie ludzi prawa do zawarcia małżeństwa z osobą, którą pokochali godzi w stabilność i trwałość więzi emocjonalnych, ich łączących, ponieważ nakazuje instytucjom publicznym traktowanie tych ludzi, jako obcych sobie, wbrew faktom i wyłącznie wskutek narzuconego wszystkim światopoglądu, wyznawanego przez określoną część społeczeństwa.

Zarzut niestabilności jest jednym z najczęściej powtarzanych przez przeciwników uznania związków jednopłciowych. Twierdzi się, że osoby homoseksualne mają niezliczoną ilość partnerów, kierują się hedonizmem, co prowadzi nie tylko do niemoralnego stylu życia, ale również stanowi zagrożenie epidemiologiczne (rozprzestrzenianie AIDS, chorób wenerycznych tj. kiła, rzeżączka, zarażenie wirusem HPV, żółtaczka itp.). Problem w tym, iż dane statystyczne związane z liczbą partnerów seksualnych nie mogą być rozpatrywane bez ich ujęcia w kontekście społeczno-kulturowym. Wskutek wielu lat dyskryminacji, zmuszania gejów i lesbijek do ukrywania się i braku możliwości budowania przez nich intymności w przestrzeni publicznej oraz innych naturalnych relacji społecznych, spowodował, że nawiązanie i utrzymanie trwałej relacji było nieporównywalnie trudniejsze, niż w przypadku związków heteronormatywnych. To właśnie dyskryminacja i presja społeczna sprzyjała między innymi wytworzeniu się hedonistycznych wzorców kulturowych w społecznościach mniejszości seksualnych. Warto mieć także na względzie, że choć są one widoczne, to nie są powszechne, a na pewno niereprezentatywne dla całej społeczności.

Mowa nienawiści względem osób nieheteronormatywnych opiera się na eksploatacji szeregu negatywnych stereotypów oraz nieprawdziwych założeń, dotyczących funkcjonowania społecznego tych osób. Wrogość wiąże się również z postawami dyskryminacji tej grupy, która bywa widoczna we wszelkich sferach życia społecznego, często o homofobicznym podłożu. Homofobia to postawa, charakteryzująca się niechęcią, nienawiścią, agresją lub lękiem wobec osób homoseksualnych. Dyskryminacja mniejszości seksualnych, poza sferą społecznej symboliki, najbardziej widoczna jest w życiu zawodowym oraz edukacji, a zatem w tych dwóch dziedzinach życia społecznego, w których jest ona zakazana na mocy kodeksu pracy oraz „ustawy równościowej". Współcześnie istnieją zawody, w których nawet w społeczeństwach charakteryzujących się znacznie wyższym stopniem akceptacji dla mniejszości seksualnych, inna niż heteroseksualna orientacja może stanowić istotny problem i barierę w budowaniu kariery zawodowej. Do takich dziedzin należy sport, zawody siłowe (wojsko, policja) i wiele tych, które kojarzone są z męskością wyrastającą z wzorców patriarchalnych. Przykładem zachowań homofobicznych są wypowiedzi jednego z polskich polityków, dawniej reprezentanta kadry narodowej w piłce nożnej, o tym, że nie tolerowałby geja w drużynie i żądałby segregacji w szatni, gdyby którykolwiek z jego kolegów okazał się homoseksualistą. Orientacja nieheteronormatywna może stanowić również problem w zawodach, w których pracownicy mają kontakt z dziećmi, o czym przekonała się Marta Konarzewska, nauczycielka języka polskiego i lesbijka, wielokrotnie atakowana za otwarte deklarowanie własnej orientacji. Dyskryminacja nauczycieli homoseksualnych

opiera się na wyjątkowo krzywdzącym stereotypie, zgodnie z którym osoby homoseksualne będą narzucać dzieciom własną orientację, światopogląd lub wręcz je molestować. Ten ostatni element wpisuje się w szerszą narrację deprawacji młodzieży, którą zarzuca się w języku nienawiści mniejszościom seksualnym.

Homofobia emanująca z publicznych wypowiedzi polityków ma bardzo różnorodny charakter. Najczęściej wiąże się z walką o zachowanie polskiej tożsamości, rozumianej w dużej mierze jako obrona konserwatywnych, katolickich czy ogólnie chrześcijańskich wartości, opartych na tradycyjnym, patriarchalnym rozumieniu rodziny. Zdaniem niektórych polityków, rodzina atakowana jest przez różnorodne środowiska określane mianem „lewackich", feministycznych czy gejowskich, które wspólnie z Unią Europejską i „zgniłym" Zachodem tworzą „cywilizację śmierci". Chcą narzucić Polakom „ideologię gender", której pośrednim efektem będzie przyzwolenie na małżeństwa homoseksualne (nazywane najbardziej neutralnie „układami homoseksualnymi"), a także adopcję dzieci przez homoseksualistów („kradzież dzieci innym rodzinom"), a ostatecznym rezultatem – zgoda na kazirodztwo, poliamorię, pedofilię, zoofilię i inne seksualne aberracje. Homoseksualizm jest w tym sensie pierwszym oswojonym produktem gender, otwierającym „puszkę Pandory" i dlatego właśnie nie może być akceptowany. W homofobicznej retoryce mniejszości seksualne są zawsze wrogiem tradycyjnych wartości rozumianych jako rodzina i małżeństwo, stanowiące uświęcony związek kobiety i mężczyzny. „Układ homoseksualny" nigdy nie będzie mógł być uznany za równy, ponieważ z natury rzeczy jest „jałowy", nie przynosi potomstwa, stąd domaganie się jakichkolwiek praw przynależnych małżeństwu lub rodzinie zawsze będzie niesłuszną walką o nienależące się tej grupie przywileje.

Sergiusz Kowalski w „Raporcie o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce"[39] podporządkował dyskurs o mniejszościach seksualnych pewnym formom homofobii. Zgodnie z argumentem ontologicznym homofobia jest problemem wydumanym i wymyślonym, podobnie jak antysemityzm. Historyczka i feministka Alina Cała pisała, że w Polsce istnieje antysemityzm bez antysemitów, ponieważ jego siewcy odżegnują się od nienawiści do Żydów relacjonując jedynie fakty historyczne i społeczne, tak samo jak krytycy homoseksualizmu występują z pozycji zatroskania o dobro społeczeństwa. Homoseksualizm nie jest dla nich problemem rzeczywistym, ponieważ dotyczy

39 Sergiusz Kowalski, *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, Warszawa 2009.

marginesu społeczeństwa, a ponadto może być przecież wyeliminowany poprzez leczenie. Gdyby zatem wyciszyć „lobby homoseksualne", problem zwyczajnie zniknąłby, a wobec homoseksualistów (w żadnym razie wobec ich „obrzydliwych" czynów) panowałby szacunek, jak nakazuje Katechizm Kościoła Katolickiego. Tym bardziej, że „przyzwoici homoseksualiści", inaczej niż geje, ukrywają swoje skłonności za zasłoną prywatności, uznając demonstrację orientacji za brak kultury. Innym argumentem homofobów, zgodnie z ustaleniami Kowalskiego, jest patriotyzm, w ramach którego oskarżenia Polaków o homofobię są krzywdzącym stereotypem, formą szkalowania, dokonywanego najczęściej przez zachodnie media zdominowane przez lobby gejowsko-żydowskie (tu następuje też ciekawe połączenie grup zagrażających polskości).

Kolejnym rodzajem homofobii jest retoryka zmierzająca do wykazania, że przyzwolenie na homoseksualizm prowadzi w istocie do zalegalizowania wszelkich aberracji płciowych i seksualnych. Poniżej homoseksualizmu znajduje się więc już tylko transseksualizm, który ma być narzucany dzieciom od przedszkola, po to aby odebrać im naturalne poczucie wstydu oraz wykorzenić przekonanie o przynależności do własnej płci biologicznej. Emancypacja mniejszości seksualnych ma zachęcić inne grupy do walki o te same prawa, których domagają się homoseksualiści. Chodzi głównie o organizacje pedofilów, które zresztą w retoryce osób siejących homofobiczną mowę nienawiści, wywodzą się wprost z organizacji homoseksualistów. Jak bowiem twierdzi część środowiska zwalczającego równouprawnienie mniejszości seksualnych, kilkadziesiąt procent wszystkich pedofilów to homoseksualiści, podczas gdy w rzeczywistości homoseksualiści to zaledwie promil społeczeństwa. Ma to prowadzić do wniosku o nadprzeciętnej reprezentacji osób wykorzystujących nieletnich w populacji homoseksualistów. Osoby wygłaszające takie sądy za nic mają ustalenia seksuologii, wskazujące że wykorzystywanie dzieci nie jest zachowaniem powiązanym z orientacją seksualną.

W mniemaniu przeciwników homoseksualizmu, przyzwolenie na przywileje wobec tej grupy łączy się często z argumentem religijnym, w którym podkreślana jest grzeszność, nienaturalność i przede wszystkim sprzeczność praktyk homoseksualnych z cywilizacją łacińską oraz właściwym, naturalnym porządkiem. Często przywoływany jest również argument o atrakcyjności zła. Zgodnie z takim myśleniem akceptacja homoseksualizmu prowadzi do demoralizacji dzieci i młodzieży oraz zachęca do podejmowania nieakceptowanych praktyk seksualnych. Należy podkreślić, że w takiej homofobicznej retoryce edukacja antydyskryminacyjna, nakierowana na przeciwdziałanie przemocy wobec osób homoseksualnych, postrzegana jest jako świadomie wprowadzany program demoralizacji, wdrażany w szkołach pod

pretekstem realizacji zaleceń Unii Europejskiej, UNICEF-u (ang. United Nations International Children's Emergency Fund) czy Światowej Organizacji Zdrowia. Efektem ma być nakłanianie dzieci i młodzieży do odejścia od identyfikacji płciowej na przykład poprzez zmianę w stroju czy uczesania nieprzynależnego do ich biologicznej płci, uczenie masturbacji i innych technik seksualnych oraz prezentacja pornografii w ramach narzucania czy wręcz indoktrynowania ideologią gender.

Powyższy obraz związany jest się z kolejnym argumentem osób prezentujących homofobiczne opinie, w którym powołują się one na estetykę. Nie tylko homoseksualizm, ale w ogóle współżycie płciowe jest w ich rozumieniu nieestetyczne, a nawet obrzydliwe, jeśli sprowadza się go do „wyjętego z pornografii" opisu technik. Takie stanowisko znajduje szczególne poparcie w Polsce, co jednocześnie ujawnia istotną trudność mówienia ze swobodą o naturalnych, wynikających z rozwoju psychoseksualnego człowieka praktykach seksualnych w debacie publicznej. Przykładem takiego zachowania była szeroko relacjonowana w prasie dyskusja tocząca się w Sejmie nad inicjatywą ustawodawczą Komitetu Obywatelskiego „STOP pedofilii", w trakcie której sprawozdawca Mariusz Dzierżawski czytał fragmenty z podręcznika „Wielka księga siusiaków"[40] opisujące prostym, neutralnym językiem temat masturbacji. Wywołało to powszechne oburzenie i konsternację posłów. Nie mieli oni woli refleksji, że w dzisiejszym świecie dzieci, w zakresie wiedzy o płciowości mogą wybierać pomiędzy wiedzą czerpaną z rzetelnych publikacji lub Internetu i pornografii, względnie niewiedzą, która naraża ich na molestowanie, ostracyzm towarzyski, przedwczesne ciąże, choroby lub wykorzystanie.

Ostatnim argumentem stosowanym przez homofobów, zdaniem Sergiusza Kowalskiego, jest argument „odwracający zarzut". Chodzi o zabieg, w którym oskarżenie kogokolwiek o homofobię służy środowiskom LGBTQ do uzyskania politycznych celów, w szczególności prezentowania siebie jako grupy dyskryminowanej, poniżanej i prześladowanej, celem pozyskania określonych przywilejów. Sprzeciw wobec takiej retoryki w istocie powoduje prześladowanie tych, którzy krytykują, ogranicza wolność słowa, narusza demokrację oraz narzuca dyktat „politycznej poprawności" itd.

Wszystkie opisane powyżej formy homofobicznej mowy nienawiści są stosowane w polityce, kreują fałszywy, krzywdzący obraz mniejszości seksualnych w społeczeństwie. Prowadzi to nie tylko

40 Zob. Dan Höjer, Gunilla Kvarnstörm, Wielka księga siusiaków, Warszawa 2009.

do jednego z najwyższych poziomów społecznego wykluczenia i dyskryminacji tej grupy, ale naraża osoby identyfikujące się jako nieheteronormatywne na przemoc i agresję ze strony innych ludzi.

Wypowiedź krytyczna wobec związków jednopłciowych nie musi nosić cech mowy nienawiści o ile nie zawiera w sobie elementów prowadzących do wykluczenia, poniżenia czy znieważenia osób pozostających w takich związkach. Przykładowo, nie jest wypowiedzią pejoratywną twierdzenie, że dany polityk opowiada się za tradycyjnym pojmowaniem małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, ponieważ wierzy, iż tylko taki związek pozwala w pełni odzwierciedlić funkcje społeczne przynależne małżeństwu, a jednocześnie zapewnić właściwe i optymalne środowisko do wychowywania dzieci. Tego rodzaju wypowiedź jest emanacją pewnego stanowiska aksjologicznego, do którego polityk ma prawo. Stanowi opowiedzenie się za pewnymi wartościami, które autor komunikatu uznaje za cenne. Mogą być one przedmiotem dyskusji i dialogu, wzajemnego przekonywania się, natomiast nie prowadzą do efektu dyskryminacji. Taki efekt nastąpiłby dopiero wtedy, gdyby polityk zaczął oceniać inne niż małżeństwo związki, charakteryzując je w negatywny sposób, stosując argumenty oparte na emocjach, a nie posiadanej wiedzy.

Ze wspomnianych wcześniej badań zespołu Michała Bilewicza wynika, że mowa nienawiści względem mniejszości seksualnych jest najbardziej akceptowaną formą wrogiego języka, zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych. Posądzenie o homoseksualizm, często fałszywe, stanowi jeden z najczęstszych przejawów znęcania się nad rówieśnikami w szkołach wszystkich szczebli edukacji. Jest to niewątpliwie efekt pewnych wyborów politycznych i stosowanego w debacie publicznej języka. Rada Europy w wytycznych dotyczących działań antydyskryminacyjnych podkreśla zawsze, że pozytywne działania podejmowane przez państwo w celu ochrony przed dyskryminującym traktowaniem, w tym także ze strony podmiotów sektora prywatnego, są fundamentalnymi składnikami międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka i podstawowych wolności. Organizacja ta zauważyła również, że: „(...) lesbijki, geje, osoby biseksualne i transpłciowe były przez wieki – i nadal są – narażone, nawet wewnątrz swoich rodzin, na homofobię, transfobię oraz inne formy nietolerancji i dyskryminacji, włączając w to kryminalizację, marginalizację, wyłączenie społeczne i przemoc, oparte na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej oraz, że konieczne jest podjęcie szczególnych działań w celu zapewnienia

możliwości pełnego korzystania z praw człowieka przez te osoby (...)"[41]. Działania te miałyby polegać między innymi na:

- wprowadzeniu prawnych i faktycznych narzędzi przeciwdziałających dyskryminacji mniejszości seksualnych;

- wprowadzeniu rozwiązań pozwalających uznać homofobiczną motywację przestępstwa za okoliczność obciążającą sprawcę;

- przyjęciu odpowiednich środków w celu zwalczania wszelkich form wypowiedzi, także w mediach i Internecie, które mogą zasadnie zostać odebrane jako wywołujące skutek w postaci podżegania, szerzenia czy promowania nienawiści lub innych form dyskryminacji przeciwko lesbijkom, gejom, osobom biseksualnym i transpłciowym;

- podnoszeniu świadomości wśród władz i instytucji publicznych wszystkich szczebli na temat ich obowiązku powstrzymywania się od wypowiedzi, w szczególności skierowanych do mediów, które mogą w sposób usprawiedliwiony zostać odebrane jako legitymizujące nienawiść lub dyskryminację przeciwko lesbijkom, gejom, osobom biseksualnym i transpłciowym;

- zachęcaniu uczestników życia publicznego do promowania tolerancji i poszanowania praw człowieka lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych za każdym razem, gdy prowadzą rozmowy z kluczowymi reprezentantami społeczeństwa obywatelskiego, w tym z mediami, organizacjami sportowymi, partiami politycznymi i wspólnotami religijnymi;

- zachęcaniu do wprowadzenia rozwiązań pozwalających parom jednopłciowym na prowadzenie godnego życia;

- przyjęciu odpowiednich środków prawnych i innych środków, skierowanych do kadry nauczycielskiej oraz uczniów, mających na celu zagwarantowanie skutecznego korzystania z prawa do edukacji bez dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową; środki te powinny w szczególności

---

41 Zalecenie CM/Rec(2010)5 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej (Przyjęte przez Komitet Ministrów 31 marca 2010 r. na 1081. posiedzeniu zastępców ministrów).

obejmować zagwarantowanie poszanowania prawa dzieci i młodzieży do nauki w bezpiecznym środowisku, wolnym od przemocy, zastraszania, wykluczenia społecznego lub innych form dyskryminującego i poniżającego traktowania związanego z orientacją seksualną lub tożsamością płciową; cel ten winien być osiągnięty przez uwzględnienie tematyki edukacji antydyskryminacyjnej, równościowej i na rzecz tolerancji w programach nauczania.

Co należy zapamiętać?

- Współczesne nauki medyczne przyjmują istnienie trzech zasadniczych, równoprawnych i naturalnych orientacji seksualnych – heteroseksualnej, biseksualnej i homoseksualnej, z których orientacja heteroseksualna jest dominująca. Oprócz orientacji, stanowiącej pewną stałą dyspozycję do wchodzenia w związki z określonymi osobami, ludzi charakteryzuje całe spektrum różnorodnych zachowań seksualnych, które nie powinny być poddawane ocenie i różnicowaniu, jeśli dotyczą dorosłych ludzi, którzy się na nie godzą. Zachowania seksualne często podejmowane są niezależne od odczuwanej orientacji lub tożsamości.

- Tradycja i kultura społeczeństw zachodnich spowodowała wykształcenie się norm, które przez wieki uprzywilejowywały związek heteroseksualny, a dyskryminowały związki homo- i biseksualne, powodując, że podstawowe instytucje społeczne, związane z rodziną i wzorce życia rodzinnego nabrały cech jednoznacznie heteronormatywnych. Przesunięcie centrum życia na tzw. rodzinę nuklearną[42] uformowało ostatecznie wzorzec rodziny, jako związku kobiety i mężczyzny, posiadających dzieci, mimo że wcześniej istniały różnorodne wzorce rodzinne, często bardzo rozbieżne z tak pojmowanym wzorcem (np. rodziny wielopokoleniowe, arystokratyczne ze sformalizowaną hierarchią stosunków i obciążeniem osób trzecich odpowiedzialnością za wychowanie potomstwa – mamki, internaty itp.).

- Wiek dwudziesty przyniósł emancypację społeczną i prawną wielu grup, co doprowadziło do zmiany spojrzenia na funkcje społeczeństwa i rolę poszczególnych jednostek w jego budowaniu.

---

42 Rodzina nuklearna jest typem rodziny dwupokoleniowej, która składa się z rodziców, zwykle małżonków i ich biologicznych lub adoptowanych dzieci.

- W ramach nauk społecznych przeprowadzono liczne badania, które dowodzą braku różnic w psychicznym funkcjonowaniu między osobami hetero-, bi- lub homoseksualnymi.

- Międzynarodowy system ochrony praw człowieka uznaje orientację seksualną za naturalny element tożsamości jednostki, co implikowało wprowadzenie zakazu dyskryminacji ludzi z tego względu w życiu społecznym, politycznym oraz w stosunkach prywatnych, a państwa funkcjonujące w tym systemie zobowiązane zostały do wprowadzenia mechanizmów zapewniających w sposób efektywny ochronę przed nierównym traktowaniem.

- Istnienie związków homoseksualnych, także wychowujących dzieci, stanowi fakt społeczny, co powinno skłonić władze państwa do zapewnienia takim związkom i rodzinom prawa do równego i pozbawionego dyskryminacji uczestnictwa w życiu społecznym oraz zabezpieczenia ich podstawowych praw, wynikających z więzi rodzinnej, którą tworzą.

- Mniejszości seksualne stanowią grupę społeczną najbardziej narażoną na dyskryminację, przemoc i mowę nienawiści, które przejawiają sie w odrzuceniu moralnym i społecznym napiętnowaniu. Są one skutkiem powtarzanych w przestrzeni publicznej, także przez polityków, krzywdzących stereotypów, uprzedzeń i nieprawdziwych informacji na temat funkcjonowania, cech i zachowań osób nieheteronormatywnych, a także brakiem edukacji równościowej i antydyskryminacyjnej.

6. Kodeks etyczny języka politycznego – jak mówić, by nie obrażać?

Opisane w poprzedniej części problemy związane z narażeniem określonych grup społecznych na dyskryminację nie wyczerpują ani wszystkich problemów, które mogą się wiązać z nierównym traktowaniem, ani też nie pokazały źródeł dyskryminacji. Uwzględnienie wszystkich, często bardzo zróżnicowanych i skomplikowanych aspektów związanych z tym problemem wykracza poza ramy niniejszego podręcznika. Omówione zostały natomiast związki między działaniami i wypowiedziami polityków a poziomem tolerancji lub nietolerancji w społeczeństwie oraz związanymi z nimi aktami mowy nienawiści.

W Polsce agresja języka politycznego, obejmująca nie tylko dyskurs międzypartyjny, ale także skierowana wobec określonych grup społecznych, takich jak homoseksualiści, osoby o poglądach lewicowych, katolicy, zwolennicy teorii genderowych, a także migranci i uchodźcy, wciąż występuje na wysokim poziomie i ma silnie negatywny, wykluczający i piętnujący charakter. W krajach tak zwanej starej demokracji z negatywnymi przejawami języka debaty politycznej i społecznej, jaki ma miejsce w Polsce, można się spotkać jedynie incydentalnie. Wynika to z faktu, iż kraje te zdołały wypracować szereg reguł związanych z etykietą używania sformułowań językowych dotyczących poszczególnych grup społecznych, także w sytuacjach, w których istnieje przyzwolenie na ich konstruktywną krytykę. Celem podręcznika jest zatem przybliżenie niektórych reguł, aby politycy mogli je zastosować w efektywny sposób w swojej działalności politycznej.

Postulat związany ze znajomością reguł publicznego, niedyskryminującego wypowiadania się oraz unikania w wystąpieniach mowy nienawiści przewijał się stale w ankietach ewaluacyjnych jako potrzeba oraz korzyść płynąca ze szkoleń dla polityków oraz ich zaplecza merytorycznego, które Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL i Fundacja Dialog-Pheniben prowadzili w trakcie trwania projektu „Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej". Wśród najważniejszych kwestii, o których uczestnicy dowiedzieli się podczas szkoleń wymieniano między innymi wiedzę o mowie nienawiści i wyzwania interpretacyjne z nią związane, sposoby reagowania na mowę nienawiści, rozróżnienie między mową nienawiści a dyskryminacją, kwestię granic wolności słowa oraz rozróżnienie między sferą publiczną a prywatną. Uczestnicy byli również zainteresowani poznaniem jak największej liczby informacji o tym, jak reagować i odpowiadać na agresywne pytania i wypowiedzi. Doceniając treści prezentowane podczas szkoleń uznali, że nabyte umiejętności pozwolą im unikać mowy nienawiści, a także nie formułować wypowiedzi dyskryminujących innych ze względu na przynależność do określonej grupy społecznej.

Podejmowane są próby zmiany języka w sferze publicznej, tak aby w coraz większym stopniu odzwierciedlał wartości kulturowe oraz przekonania etyczne. Proces ten opiera się na założeniu, że używana do komunikacji mowa ma istotne znaczenie wpływające na słuchaczy. Społeczeństwa współczesne stają się coraz bardziej różnorodne, a przy tym skupione na dążeniu do równości, dlatego w konwencjach językowych dąży się do tego żeby komunikacja międzyludzka była bardziej inkluzywna, uwzględniająca pozytywny język wobec wszystkich ludzi, którzy się nim posługują. Tego rodzaju reguły zostały określone jako język poprawności politycznej, który posiada istotne funkcje we włączaniu dyskryminowanych grup w główny nurt życia społecznego. Coraz większe znaczenie ma również używanie języka wrażliwego płciowo, co pozwala nie tylko w większym stopniu otworzyć niektóre zawody dotychczas tradycyjnie kojarzone z mężczyznami lub kobietami na obie płci, ale także pozytywnie wpływa na emancypację kobiet i ich społeczny status. Używanie zwrotów opisowych, niezawierających znaczeń wartościujących, w oskarżycielskim tonie, jak wykazano w niektórych badaniach antropologicznych, pozwalało przekształcać i redukować negatywne zjawiska społeczne, takie na przykład jak wyrzezanie kobiet.

W związku z wyżej opisanymi obserwacjami język politycznej poprawności stał się bardzo popularny i zaczął wyznaczać standardy wypowiedzi w różnych dziedzinach życia publicznego. Oczywiście zjawisko to, jak każde inne ulega z czasem degeneracji, natomiast nadużycia towarzyszące używaniu języka poprawnego politycznie są na tyle marginalne, iż nie mogą dyskredytować samego systemu i pomysłu na „lepsze", bardziej inkluzywne używanie języka.

Sposób takiego mówienia jest charakterystyczny przede wszystkim dla języka polityki. Stare demokracje, takie jak brytyjska, wykształciły obszerne i ścisłe kodeksy języka parlamentarnego. Pierwsze zasady wygłaszania przemówień pojawiły się już w 1875 roku, dzięki czemu w Wielkiej Brytanii praktycznie nie występują wypowiedzi, które szkalowałyby określone grupy społeczne. Kształtujący się przez ponad sto pięćdziesiąt lat rozwój reguł używania języka w przestrzeni publicznej tak, aby nie dotykał przedstawicieli poszczególnych grup społecznych, miał na celu wytworzenie atmosfery wzajemnego szacunku, niezależnie od występujących różnic. Ustalenie reguł służyło również zażegnaniu konfliktów i budowaniu pozytywnych relacji społecznych, a jednocześnie uświadomieniu, że wszyscy ludzie są równi wobec prawa. Dotyczyło to tak realnych stosunków międzyludzkich, jak i wzorców i symboli kulturowych poprzez język odzwierciedlanych. Trzeba mieć także świadomość, że konwencje językowe mogą być zmieniane. Używanie języka wrażliwego, uwzględniającego potrzeby określonej grupy powinno wynikać z okazywanego szacunku wobec każdej

jednostki, która ma prawo do równego traktowania, zachowania własnej tożsamości i godnego życia. Dotyczy to również szanowania życiowych wyborów poszczególnych ludzi i zwracania się do nich w taki sposób, jak sobie tego życzą, a co jest zgodne z afirmowaną przez nich tożsamością osobistą. Wymaga to co prawda skupienia, świadomości i przełamania utrwalonych kulturowo wzorców mowy, ale prowadzi do celów jednoznacznie społecznie użytecznych. W takich warunkach debata polityczna zamiast atmosfery kłótni i konfliktu zyska wymiar dialogu opartego na wzajemnym szacunku i wymianie myśli, postulatów i pomysłów mających na celu polepszenie życia społecznego.

Kodeks wrażliwego języka w polityce

Zasady ogólne używania języka wolnego od nienawiści, dyskryminacji i piętnowania

- Polityka jest dziedziną, w której należy prowadzić debatę, opartą o racjonalne argumenty i autorski pomysł na dobre zmiany społeczne. Obelgi i ataki osobiste (ad personam) nie powinny stanowić elementu takiej debaty.

- Dokonując ocen stanowisk oponentów politycznych należy unikać oceniania ludzi oraz ich charakterów i cech, a skupiać się na ocenie ich zachowań i decyzji.

- Argumenty i opinie prezentowane w publicznej debacie powinny opierać się na wiedzy i doświadczeniu. Politycy są zobowiązani do używania argumentów sprowadzających problem do właściwych proporcji, w miejsce prostego zaprzeczania i oskarżania adwersarzy o identyczne postępowanie. Należy przyjąć ostrożne założenie, że argumentacja oponentów politycznych również opiera się na wiedzy i doświadczeniu, lecz stanowi spojrzenie z innej perspektywy. Polityka w sferze argumentacji i stanowisk powinna akceptować prawo do wątpienia, a zatem unikać przedstawiania świata jako systemu prawd uniwersalnych.

- W debacie politycznej oraz prezentacji stanowisk należy unikać wszelkich wypowiedzi, które stawiają bariery, wprowadzają ograniczenia w zakresie społecznego funkcjonowania lub dostępu do usług publicznych dla osób z powodu ich naturalnych cech czy elementów tożsamości, których zmiany nie należy oczekiwać. Przykładem takich wypowiedzi może być stwierdzenie, iż określona niepełnosprawność z góry wyklucza podjęcie przez kogoś określonego zawodu lub, że kobiety nie powinny uprawiać jakiegoś sportu.

- Rozmawiając z oponentami/prowadząc debatę polityczną należy się zwracać/przemawiać do rozmówców/słuchaczy w związku z tematem przemówienia/rozmowy; należy trzymać się tematu, odpowiadać na zadawane pytania, a komentując inne wypowiedzi, do których polityk odnosi się negatywnie skupiać krytykę na zachowaniu, a nie osobie interlokutora.

- W działalności politycznej należy oceniać czyjeś możliwości i potencjał, a nie pochodzenie rasowe, płeć, niepełnosprawność lub jakąkolwiek inną cechę opartą na stereotypowym postrzeganiu. Każda osoba powinna być traktowana indywidualnie, bez jej grupowego przyporządkowywania, szczególnie w sytuacji, gdy nie ma ono znaczenia dla aspektu działalności, w które jest się zaangażowanym.

- Politycy powinni dobierać miejsca spotkań tak, aby pozbawione były one barier w dostępie, szczególnie dla osób z niepełnosprawnościami. Zapewnienie tłumaczy języka migowego stanowi atut takich wystąpień czy spotkań.

- Na spotkaniach i wystąpieniach publicznych nie powinno się ograniczać wstępu przedstawicielom żadnych grup, jeśli nie jest to usprawiedliwione celem zgodnym z prawem, konieczne i właściwe. W doborze zadających pytania podczas konferencji prasowych należy zachować zasadę pluralizmu.

- Należy unikać stereotypowego traktowania, nazywania lub stosowania uprzedzeń w wypowiedziach i działalności publicznej w odniesieniu do osób odmiennej rasy, pochodzenia narodowego lub etnicznego, płci, niepełnosprawnych, różnych wiekiem lub mających odmienną orientację seksualną. Różnicowanie to nie powinno być również podstawą polityki zatrudnienia w instytucjach publicznych lub biurach politycznych partii.

- Politycy nie powinni w swoich wypowiedziach czynić uogólnień, które pomijałyby wkład określonych społeczności w budowę

zbiorowej świadomości lub wykluczać je ze wspólnoty, np. definiować polskość poprzez odwołanie się do słowiańskiego pochodzenia i katolickiego wyznania, mimo że wkład w dziedzictwo historyczne kraju mieli także Żydzi oraz inne nacje.

- W wypowiedziach nie należy charakteryzować osób lub grup za pomocą fałszywej tożsamości lub pochodzenia, np. mówić: „Afrykanie mieszkają na kontynencie ogarniętym przez wojny, biedę, głód i epidemie." Afryka jest bowiem kontynentem trzykrotnie większym od Europy i znacznie bardziej od niej różnorodnym. Między Afrykanami z poszczególnych części kontynentu może być więcej różnic niż między mieszkańcami Europy. Wiele afrykańskich krajów przoduje w odsetku osób należących do klasy średniej, w mniejszości z nich toczą się konflikty zbrojne itd.

- Cytując język lub wypowiedzi, które mają charakter dyskryminujący, w określonych celach należy wyrazić dezaprobatę dla takiego posługiwania się językiem.

- Używając języka należy zastanowić się czy kolejność używanych słów nie odzwierciedla dyskryminujących, opartych na tradycji hierarchii i czy nie warto ich odwrócić; np. „posłowie i posłanki" na „posłanki i posłowie", „biali i czarni" na „czarni i biali", „mąż z żoną" na „żona z mężem".

- Istnieje szereg bardzo różnorodnych, często szczegółowych wskazówek w zakresie używania języka wolnego od uprzedzeń. Mogą on pomóc osobom publicznym w zwiększeniu świadomości na temat konsekwencji używania słownictwa określonego typu oraz nabraniu pewności w używaniu wrażliwego, włączającego języka. Wskazówki tego typu ulegają zmianie w czasie, a jednostki lub grupy, które podlegają dyskryminacji poprzez różne formy dialogu społecznego komunikują potrzeby takich zmian. Zalecenia dotyczące języka mają charakter powszechny, przez co nie zawsze pasują do wszystkich sytuacji lub dają się zastosować w kontaktach międzyludzkich. Ogólnym, nadrzędnym celem świadomego kształtowania wypowiedzi przez osoby publiczne powinna być wrażliwość, empatia dla słuchacza lub rozmówcy oraz formułowanie wypowiedzi nikogo niewykluczających.

- Politycy powinni używać języka świadomie, formułować myśli w sposób niedyskryminujący, nieustannie uczyć się komunikacji uwzględniającej potrzeby i uczucia innych, a także być gotowymi na wyrażenie ubolewania w przypadku, w którym ich wypowiedź uraziła określoną osobę lub grupę, z przyczyn związanych z ich statusem dyskryminacyjnym.

- Nie należy formułować sądów autorytatywnych o innych ludziach, w szczególności jako przedstawicielach określonych grup, którym przypisuje się pewne stałe, zgeneralizowane cechy i właściwości. Nie należy określać ludzi poprzez przynależność grupową, jeżeli oni sami jej nie określili, ani też wtedy, gdy taka identyfikacja nie ma znaczenia dla tematu rozmowy, wystąpienia itd.

- Wprowadzenie zasad inkluzywnego języka do dialogu politycznego ma na celu zapewnienie widoczności różnych opinii, stylów życia, wyborów i doświadczeń w życiu publicznym. Używanie języka dyskryminującego może prowadzić do poważnych następstw w życiu emocjonalnym i funkcjonowaniu fizycznym jednostek oraz procesach edukacji, które często ulegają przeoczeniu. Rezultatem jest alienacja i ostracyzm względem osób, których doświadczenia i sposób życia nie znajdują odzwierciedlenia w języku debat publicznych, chyba że w ujęciu negatywnym. Zasady języka inkluzywnego mają zapobiegać takim konsekwencjom.

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego na kwestie związane z płcią

- Prowadząc działalność polityczną należy zdawać sobie sprawę z historycznej i kulturowej dyskryminacji kobiet, a także faktu, że język odzwierciedla wielowiekową męską dominację. W wielu językach, w tym w polskim, formy męskoosobowe stanowią normę, od której tworzone są dopiero formy żeńskoosobowe jako zależne lub pochodne. Ewidentnym przykładem tego zjawiska jest fakt, iż słowo „człowiek" ma formę męskoosobową. Rolą polityków powinno być zatem takie przekształcenie języka, aby portretowanie za jego pomoc kobiet nie prowadziło do nadania im statusu podrzędności, zależności, a raczej podkreślało równouprawnienie przy wszystkich różnicach między płciami.

- Używając zwrotów odnoszących się do ludzkiej aktywności należy używać nazw neutralnych płciowo. Tam gdzie możliwe jest użycie nazw żeńskich odnoszących się do aktywności kobiet należy ich użyć. Część żeńskich odpowiedników zawodów, funkcji czy zachowań może brzmieć sztucznie, nie mniej jednak

tego rodzaju wrażenie jest efektem wieloletniej patriarchalizacji języka (np. polityczka, profesorka). Używanie nowo tworzonych nazw żeńskich sprzyja przełamywaniu konwencji i tworzy nową płaszczyznę dialogu, która z czasem stanie się naturalna. Gdy nie potrafimy znaleźć żeńskooosbowego odpowiednika dla nazwy zawodu lub funkcji powinien być on poprzedzony tytułem „pani" (np. pani kierowca dla kierowczyni, pani dyrektor dla dyrektorki, pani profesor dla profesorki).

- Do wyrażających taką potrzebę kobiet należy zwracać się w formach kobiecych, językowo dopuszczalnych jakkolwiek dziwne i trudne wydawałoby się interlokutorom (np. doktorka, kierowczyni). Polityk zawsze może i powinien w razie wątpliwości zapytać się, jak ma się zwracać do swojej rozmówczyni. Część kobiet może jednak świadomie preferować użycie w niektórych sytuacjach form męskoosobowych, co również należy uszanować (np. pani minister).

- Kobiety powinny być traktowane partnersko, bez okazywania im wyższości, bądź tradycyjnych form szacunku (np. pocałowanie ręki), chyba że polityk wie, że dla partnerki spotkania lub rozmówczyni taka forma przywitania jest dopuszczalna.

- Określone reguły odnoszące się do płci, w protokole dyplomatycznym regulującym zasady postępowania podczas spotkań mają pełne zastosowanie wyłącznie na szczeblu dyplomatycznym.

- W dialogu politycznym z udziałem kobiet w życiu publicznym nie należy podnosić kwestii związanych z życiem prywatnym i rodzinnym, ani dyskutować nad kwestią pogodzenia działalności społecznej z życiem prywatnym, chyba że czynione uwagi w równym stopniu dotyczą kobiet i mężczyzn.

- Tam gdzie jest to możliwe i uzasadnione, należy odnosić się zarówno do męskiej, jak i żeńskiej perspektywy (np. politycy i polityczki, parlamentarzyści i parlamentarzystki, ze swoimi partnerami i partnerkami itd.). Należy używać również części mowy odnoszących się do obu płci on/ona, kobieta/mężczyzna, a nie tylko form męskich i żeńskich, zgodnie z tradycyjnymi wzorcami języka patriarchalnego.

- Należy unikać opisywania mężczyzn za pomocą ich zawodu lub funkcji, a kobiet za pomocą atrybutów fizycznych lub prywatnych ról społecznych (np. matka, żona, atrakcyjna posłanka itp.).

- Tam, gdzie użycie określonego słowa wskazywałoby przynależność płciową, a nie miałoby to uzasadnienia, należy używać form bezpłciowych o ile to możliwe. Język polski preferuje formy płciowe, stąd dla większości rzeczowników tworzy formy płciowe, a to z kolei oznacza, że wszechobecne uwzględnianie obu form utrudniałoby komunikację. Rozmówca powinien zatem wyczuć kontekst, w którym się wypowiada lub krąg osób, do którego przemawia i dostosować swoje wypowiedzi do audiencji lub kontekstu.

- Należy unikać słów, które są generycznie zakodowane płciowo, jak np. „braterstwo", „ojcowizna" i zastępować je neutralnymi płciowo synonimami, np. „przyjaźń", „jedność", „solidarność", czy „ziemia", „majątek", „scheda".

- Do osób transpłciowych i ambiwalentnych seksualnie lub płciowo należy się zwracać tak, jak sobie tego życzą. Warto zapytać takie osoby jak się należy do nich zwracać. Rozmawiając z osobą, która przeszła proces prawnego uzgodnienia płci nie wypada wspominać o jej przeszłym statusie płciowym, chyba że rozmowa dotyczy jej przeżyć z tym związanych i toczy się w bezpiecznej i przyjaznej atmosferze.

- Nie należy definiować nikogo płciowo na podstawie zewnętrznego wyglądu lub kulturowych atrybutów płci (np. ubrania, makijażu).

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego w kontekście różnic rasowych, etnicznych, narodowościowych oraz statusu migracyjnego

- W większości przypadków rasa, pochodzenie etniczne i narodowe powinno być neutralne w relacjach międzyludzkich, w tym działalności zawodowej. Nie mówimy zatem o białych lub czarnych posłach, prawnikach, żołnierzach, policjantach itp.

- Nie należy podkreślać etniczności, rasy czy statusu migracyjnego w negatywnym kontekście, nawet jeśli przedstawiciel mniejszości

rasowej, etnicznej czy imigrant zachowa się w sposób społecznie naganny, na tej samej zasadzie na jakiej nie podkreśla się w tych negatywnych kontekstach statusu większościowego.

- Nie należy formułować wypowiedzi w stosunku do przedstawicieli mniejszości na podstawie ich wyglądu lub stereotypowych sądów (np. gratulować osobie czarnej urodzonej i wychowanej w Polsce świetnej znajomości języka polskiego).

- Należy unikać generalizujących określeń, które sugerowałyby brak indywidualnych różnic między przedstawicielami danej rasy, mniejszości etnicznych itd. Nie należy zatem twierdzić, że Afrykanie są świetnymi biegaczami, Niemcy perfekcjonistami, a Polacy nadprzeciętnie pracowici. Te same uwagi dotyczą określeń nacechowanych negatywnie (przywary, wady).

- Jeżeli wymienia się czyjeś pochodzenie rasowe, narodowe lub etniczne należy być pewnym, że cecha ta ma zasadnicze znaczenie dla tematu dyskusji, a nie stanowi etykiety różnicującej rozmówców czy słuchaczy; różnicując osoby według kategorii grupowych kreuje się ich wizerunek w oczach słuchaczy.

- Należy unikać kategoryzowania ludzi po wyglądzie lub zgadywania/sugerowania ich pochodzenia, jeśli nie posiada się na ten temat wiedzy. Różnorodność społeczna i mobilność ludności w XX i XXI wieku powoduje, że kiedyś trafne kategoryzacje współcześnie nie zdają egzaminu i mogą być dla przedstawicieli mniejszości krzywdzące lub obraźliwe.

- Nie należy wypowiadać się w sposób autorytatywny wobec mniejszości rasowych, etnicznych, narodowych oraz migrantów bez uwzględnienia ich głosu lub z pominięciem ich w dyskusji. Nie powinno się zatem rozmawiać o mniejszościach bez ich aktywnego udziału.

- Problemy mniejszości nie powinny być rozpatrywane w kategoriach problemów, a raczej stanowić jeden ze stałych elementów dyskursu o rozwoju społecznym i pozytywnej zmianie. W dyskusjach poświęconych negatywnym zjawiskom dotyczącym mniejszości należy skoncentrować się na integracyjnych metodach zarządzania problemem, a nie ogniskować dyskusję wokół samych mniejszości i ich grupowych cech. Zamiast mówić o „zagrożeniach związanych z kryzysem migracyjnym" warto podjąć rozmowę „o nowych wyzwaniach dla społeczeństw, związanych ze zwiększoną mobilnością ludzi".

- Wypowiadając określone postulaty, pomysły lub program działań poświęconych mniejszościom rasowym, narodowym czy etnicznym, w imieniu ugrupowania politycznego (przekaz programowy) warto, aby polityk występował w towarzystwie przedstawiciela mniejszości, o której mówi, udzielając mu głosu i wsparcia.

- Przekaz dotyczący mniejszości powinien być oparty na wiedzy, uwzględniać wielość perspektyw i szeroki kontekst problemu. Nie należy opierać wypowiedzi na stereotypach, uprzedzeniach i niesprawdzonych informacjach.

- W polityce nie ma miejsca na używanie obraźliwych, poniżających lub znieważających określeń. Należy eliminować z wypowiedzi słowa, które są zakorzenione w języku i kulturze, ale które budzą sprzeciw mniejszości lub są przez nie uznawane za niemiłe (np. murzyn, cygan).

- Jeśli ma to znaczenie dla formułowanej wypowiedzi należy określić osobę najdokładniej jak to możliwe, na podstawie posiadanej wiedzy lub w taki sposób który pozwoli uniknąć pomyłki (np. nie wiedząc czy ktoś jest Wietnamczykiem czy Chińczykiem nie powinniśmy go określać przez pochodzenie narodowościowe, nie wiedząc skąd pochodzi nie powinniśmy go określać Azjatą, gdyż może się okazać, że jest Polakiem).

- Fakt, że niektórzy przedstawiciele mniejszości akceptują lub sami między sobą używają określeń, które przez innych przedstawicieli tej mniejszości są uznawane za nieakceptowane, nie może stanowić usprawiedliwienia dla podtrzymywania takich konwencji językowych lub dalszego używania nieakceptowanego słownictwa.

- Mniejszości powinny być traktowane przez polityków z szacunkiem i uznaniem. Nie należy ani przeceniać, ani pomijać lub umniejszać ich historycznych zasług lub wpływów na kształtowanie się dziedzictwa narodowego czy współczesną kulturę. Należy unikać w tym zakresie stereotypów, uproszczeń, tendencyjności oraz opierania przekazu na sensacyjnych, skrajnych informacjach.

- Słowa „obcokrajowiec", „cudzoziemiec", zależnie od kontekstu, powinny być zastąpione słowem „migrant", „zagraniczny turysta" lub po prostu „przybysz".

- Nie należy mówić o „nielegalnych imigrantach", gdyż człowiek nie może być nielegalny, wyjęty spod prawa. Imigranci mogą być nieudokumentowani (gdy nie posiadają dokumentów) lub mieć nieuregulowany status (gdy przebywają bez podstaw, uprawniających ich do pobytu).

- Każdy ma prawo do określania własnej etniczności, rasy, pochodzenia narodowego. Ludzie mają prawo być narodowości śląskiej, kaszubskiej itd. Polityk powinien uszanować ten wybór i akceptować czyjąś samoidentyfikację, nawet jeśli się z nią nie zgadza lub nie wyraża zgody na nadawanie jej politycznego znaczenia (np. prawo do korzyści ze statusu mniejszości narodowej). Nie powinno się też tłumić prawa ludzi organizujących się w formie mniejszości narodowej, etnicznej lub rasowej do emancypacji w ramach ruchów politycznych i społecznych czy dążeń legalnymi metodami do uznania politycznego nadanego sobie statusu.

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego w kontekście wyznania lub bezwyznaniowości

- Wyznanie, wiara, przynależność do wspólnoty religijnej nie powinno stanowić podstawy do werbalnego różnicowania ludzi w sytuacjach, w których wierzenia nie mają zaznaczenia dla omawianego tematu.

- Choć polityk ma prawo do wyznania, to religia nie powinna stanowić osi debaty politycznej w państwach opartych na zasadzie świeckości.

- Wiara lub jej brak stanowi element życia prywatnego, który nie powinien stanowić tematu publicznych rozmów, domysłów lub pytań.

- Wiara lub jej brak, w przypadku w którym zostały publicznie zdeklarowane, nie powinny stanowić podstawy do przypisywania indywidualnym jednostkom stereotypowych cech związanych z danym wierzeniem. Każdy człowiek przeżywa własną wiarę w sposób indywidualny, a określone reguły go obowiązujące najczęściej stanowią wewnętrzną sprawę wspólnot religijnych.

- Kwestie te nie powinny stanowić elementu debaty politycznej. Polityk deklarujący określoną wiarę ma prawo do jej publicznego manifestowania, jednakże w działalności publicznej powinien zważać na fakt, że społeczeństwo jest różnorodne i pluralistyczne. Zasady jednego wyznania nie powinny wyznaczać podstaw stanowienia powszechnego prawa, tj. obowiązującego także przedstawicieli innych wyznań.

- Politycy, wypowiadając się o przedstawicielach innych wyznań lub osobach bezwyznaniowych powinni czynić to w duchu dialogu i ekumenizmu, podkreślając wartości łączące systemy wierzeń, nie zaś dzielące je różnice; wskazywanie na różnice nie powinno być czynione w duchu antagonizowania społeczeństwa i powinno służyć wyłącznie usprawiedliwionym celom wypowiedzi.

- W wypowiedziach politycznych nie należy tworzyć, wspierać, lub afirmować nieprawdziwych, negatywnych stereotypów na temat określonych religii, ani czynić z wypaczeń, błędów oraz patologii wewnątrz danej religii reguły nią rządzącej. Mową nienawiści będzie twierdzenie, że księża katoliccy to pedofile, że Kościół odpowiedzialny jest za epidemię AIDS w Afryce, czy wskazywanie, iż islam propaguje mordowanie niewiernych.

- Wypowiadając się o przedstawicielach religii, jej wyznawcach lub systemie wierzeń powinno się używać adekwatnego, akceptowanego w ramach danego systemu wiary słownictwa. Do hierarchów powinno się zwracać zgodnie z ich tytułem nawet jeśli jest się osobą bezwyznaniową lub innego wyznania. Nie należy używać na przykład słów „mahometanin", „islamista", „starozakonny", „syjonista", ani mówić do księży, popów, imamów per pan. Etykieta wrażliwego języka nakazywałaby pytanie rozmówców, którzy akceptują wyróżnianie ich wiary lub przedstawicieli Kościołów, jak się do nich zwracać.

- Każdy ma prawo do własnego światopoglądu. Politycy powinni mieć szacunek dla różnych opcji. Należy unikać piętnujących, skrajnych epitetów związanych z wyrażanym światopoglądem w stosunku do osób i zjawisk, które nie kwalifikują się do takich określeń, np. „faszyzm" dla określenia poglądów narodowych, „lewactwo" dla określenia postaw lewicowych itd.

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego w kontekście wieku

- Nie należy czynić niestosownych uwag ludziom ze względu na ich wiek.

- Nie należy mówić o osobach starszych jako obciążeniu systemu społecznego, socjalnego lub opieki zdrowotnej. Osoby te pracowały najczęściej całe życie po to, aby po osiągnięciu odpowiedniego wieku korzystać z dorobku swojej pracy na emeryturze. Niewydolność systemów społecznych nie jest winą osób, które osiągnęły wiek seniora.

- Wiek określonej osoby, wskazywany dokładnie lub ogólnie może być nadmieniany tylko wtedy, gdy ma on znaczenie dla poruszanego tematu i nie służy wyłącznie różnicowaniu rozmówców.

- Należy pozwolić osobom w określonym wieku na wypowiadanie się we własnym imieniu, zamiast zakładać, że wiemy lepiej jakie są ich potrzeby. Dotyczy to w szczególności dzieci i młodzieży, do których należy zachować szacunek i nie lekceważyć ich opinii.

- Należy pamiętać, aby nie kojarzyć starości z niedołęstwem, niezaradnością i brakiem aktywności.

- Nie należy kojarzyć młodości wyłącznie z niedojrzałością, brakiem odpowiedzialności i doświadczenia.

- Należy unikać sformułowań, które sugerowałyby, że starsi ludzie blokują awans młodych lub młodzi wypychają osoby starsze z rynku pracy, gdyż sądy takie stanowią znaczne uproszczenie skomplikowanego problemu społecznego.

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego w kontekście niepełnosprawności

- Społeczne ograniczenia w funkcjonowaniu niektórych osób, takie jak niepełnosprawność fizyczna, choroba psychiczna czy ograniczenia intelektualne nie powinny być przedmiotem wypowiedzi usprawiedliwiających dyskryminację, wykluczających apriorycznie takie osoby z danych sfer aktywności społecznej.

- Tam, gdzie nie ma to znaczenia dla poruszanego lub prezentowanego tematu kwestia społecznych ograniczeń niektórych ludzi nie powinna być włączana do toczącej się debaty.

- Niepełnosprawność nie powinna być rozpatrywana w kategoriach medycznych ograniczeń lub deficytów, a w kontekście interakcji z barierami społecznymi oraz możliwościami ich pokonywania i znoszenia, celem zmniejszenia społecznych ograniczeń jednostek.

- Należy unikać agresywnych, piętnujących sformułowań typu „głuchy", „ślepy", „kaleki", „nienormalny", „psychiczny", zastępując je łagodnymi, neutralnymi, opisowymi określeniami, jak „niesłyszący", „niewidzący" lub „słabowidzący", „osoba z ograniczeniami ruchowymi" itd.

- Wystąpienia polityczne, szczególnie programowe, powinny uwzględniać dostępność dla osób niepełnosprawnych, możliwość towarzyszenia alternatywnej komunikacji (np. język migowy), materiały drukowane, także w języku Braille'a oraz werbalne opisy dla prezentowanych materiałów wizualnych.

- Rozmawiając o problemach osób niepełnosprawnych powinno się skupiać na sposobach dostosowania elementów życia społecznego a nie usprawnieniach dla określonych grup niepełnosprawnych. Przenosi to debatę z poziomu dysfunkcji indywidualnych na nieadekwatność rozwiązań systemowych i społecznych do potrzeb określonych pełnoprawnych członków społeczeństwa.

- Niepełnosprawność nie powinna być przedstawiana w aspekcie charytatywnym lecz integracyjnym, sprzyjającym włączaniu niepełnosprawnych do wszelkich dziedzin ludzkiej aktywności, a także promowania ich niezależności.

- Z języka polityki należy eliminować wszelkie formy epitetów, odnoszących się do kondycji umysłowej i zdrowia psychicznego, typu „kretyn", „idiota", „upośledzony na umyśle", „schizofrenik" itd.

- W stosunku do wypowiedzi oponentów wartościowanych negatywnie, pozbawionych w opinii wypowiadających racjonalności, należy używać określeń ocennych odnoszących się do tych wypowiedzi i dążących do obiektywizmu. W kontekście opieki nie powinno się mówić na przykład o „ubezwłasnowolnieniu", tylko o „systemie wspierania decyzji". Zwroty pozytywne lub neutrale powinny wypierać te, które niosą ładunek negatywny lub zawierają w swoim znaczeniu przemoc lub przymus.

- Zmniejszanie barier i ograniczeń w społecznym funkcjonowaniu osób niepełnosprawnych i wysuwanie przez nich konkretnych postulatów, często kosztownych lub wymagających zmiany przyzwyczajeń społecznych nie powinno być rozpatrywane w debacie publicznej w aspekcie postaw roszczeniowych czy żądania przywilejów.

- W mówieniu o osobach niepełnosprawnych należy unikać generalizacji i stereotypów, ograniczania problematyki do osób dysfunkcjami ruchu (np. na wózkach inwalidzkich), a także czynienia tego z pozycji autorytatywnych, pomijających wolę, wiedzę, prawo do samookreślania potrzeb i poglądów samych niepełnosprawnych.

Szczegółowe wytyczne w zakresie języka wrażliwego w kontekście orientacji seksualnej

- Nie należy mówić, że tylko orientacja heteroseksualna jest normalną formą aktywności seksualnej i podstawą nawiązywania związków, nawet jeśli wierzy się, że tak jest.

- W języku polityki wykluczone jest używanie krzywdzących, wulgarnych, obraźliwych epitetów nazywających osoby, posiadające określoną orientację (np. pedał, pederasta) lub ich zachowania (np. przegięty, ciepły, sfeminizowany; ten ostatni epitet reprezentuje dyskryminację krzyżową, nie tylko dlatego że jest

obraźliwy dla niektórych homoseksualistów, ale nadto używa odniesienia do płci żeńskiej z negatywną konotacją).

- Należy używać nazwy „orientacja seksualna", a nie „seksualne preferencje", czy „gejowski styl życia", gdyż pierwsza odnosi się do utrwalonej postawy, podczas gdy dwie pozostałe sugerują, że tożsamość seksualna jest kwestią wyboru. Używanie sformułowań opisujących preferencje czy zachowania jest możliwe wtedy, gdy mówimy o konkretnych zachowaniach a nie elementach osobistej tożsamości.

- Nie należy dyskutować o orientacji homoseksualnej i homoseksualistach wyłącznie w kontekście aktywności seksualnej, ponieważ na orientację składa się również zaangażowanie emocjonalne i dążenie do budowania więzi.

- Rozmawiając o związkach międzyludzkich należy używać słów partner/partnerka, szczególnie wtedy, gdy rozmowa toczy się w obecności osób, które mogą być homoseksualne lub biseksualne.

- Dyskutując o życiu rodzinnym nie powinno się pomijać faktu, że część rodzin może mieć alternatywną formę życia małżeńsko-rodzinnego, to znaczy, że może składać się z rodziców jednopłciowych i ich dzieci, samotnych rodziców, rodzin patchworkowych[43] itd. Takie rodziny nie mogą być pomijane w debacie na temat funkcjonowania rodziny jako podstawowej komórki społecznej, nie powinny być uważane również za gorsze, mniej wydolne wychowawczo czy wręcz zagrażające tradycyjnym rodzinom. Nie ma żadnych jednoznacznych dowodów naukowych, które sugerowałyby, że rodziny te funkcjonują społecznie gorzej niż pełne rodziny tradycyjne.

---

43 Rodzina patchworkowa to układ rodziny zrekonstruowanej. Obejmuje wiele możliwych stanów i konfiguracji, na przykład partnerów oraz dzieci z ich byłych związków czy dzieci własne. Czasem dotyczy również partnerów z poprzednich związków i ich dzieci. Rodziny patchworkowe zaczynają stanowić coraz większy odsetek rodzin, często tworząc bardzo liczne związki rodzinne, obejmujące również rodziców i rodzeństwo wszystkich partnerów

- Nie należy seksualizować orientacji seksualnych na przykład poprzez podkreślanie zagrożenia jakie powoduje przebywanie w obecności osób homoseksualnych (np. w saunie, na basenie, w szatni sportowej). Nie wolno również usprawiedliwiać przestępstw motywowanych homofobią w przypadku, gdy sprawca działał w odpowiedzi na rzekomą prowokację ze strony osoby homoseksualnej (np. podrywanie).

- Mówiąc o różnorodności czy wielokulturowości, należy uwzględniać również perspektywę ruchu LGBTQ.

- Opowiadając się za tradycyjną formą związków uczuciowych oraz rodzin należy się ograniczyć do wypowiedzenia swojego zdania, podpartego argumentacja wspierającą takie spojrzenie. W alternatywnych formach związków i rodzin nie należy doszukiwać się zagrożenia dla tradycyjnych form, wieszczyć końca cywilizacji i innych katastrof w związku z ich występowaniem i funkcjonowaniem. Tego rodzaju debata ma charakter wykluczający.

- O przedstawicielach orientacji seksualnych nie powinno się mówić w kategoriach chorób, patologii społecznych, dewiacji, zagrożenia dla młodzieży, a raczej rozmawiać o pozytywnych rolach, jakie mogą oni pełnić w społeczeństwie.

- Wypowiadając się o ruchu LGBTQ oraz organizowanych przez niego wydarzeniach i imprezach (np. parada równości) należy zachować umiar i obiektywizm.

Wskazówki końcowe

Zaprezentowany kodeks nie uwzględnia pełnego spektrum problemów mogących wiązać się z używaniem języka debaty publicznej wobec osób wyróżniających się określonymi cechami, sprzyjającymi dyskryminacji lub nierównemu traktowaniu. Nie jest również przewodnikiem, który uwzględniałby zasady i reguły językowe na takim poziomie szczegółowości, aby pokazać środowisku politycznemu czego konkretnie powinno unikać w swoich wypowiedziach lub jakich konkretnie sformułowań używać. W miejscach, gdzie było to zasadne podano przykłady, ale ich zakres był ograniczony w stosunku do możliwych do przywołania.

Chcielibyśmy zachęcić polityków do większej wrażliwości na artykułowane potrzeby grup i środowisk narażonych na dyskryminację, nierówne traktowanie lub stanowiących mniejszość, także w zakresie zwrotów językowych definiujących ich tożsamość czy problemy. To właśnie współpraca z tymi grupami pozwoli politykom nawiązać dialog oparty na szacunku i poprawności językowej.

Mamy świadomość, że wypracowanie języka wrażliwego stanowi proces, niekiedy trudny, wymagający przełamania konwencji, tradycji, indywidualnych przyzwyczajeń i przekonań. Wierzymy jednak silnie, że warto to zrobić, nie tylko ze względu na jakość toczącej się debaty politycznej, ale przede wszystkim dla podniesienia poziomu i jakości życia społecznego, odczuwanych przez wszystkich mieszkańców Polski, niezależnie od dzielących ich różnic. Zasady politycznej poprawności nie służą ograniczaniu wolności słowa, ale tworzeniu przestrzeni pluralizmu światopoglądowego i zapobieżeniu dominacji życia publicznego przez jeden, określony typ poglądów. Zasady politycznej poprawności chronią w jednakowy sposób światopogląd liberalny i konserwatywny. Niczego nie narzucają, a jedynie wskazują poprawne, kulturalne zachowania w sytuacjach, w których prowadzony jest dialog z osobami skrajnie różnymi od siebie.

Zdajemy sobie sprawę, że niniejszy podręcznik nie jest napisany językiem w pełni uwzględniającym wszystkie przedstawione w nim zasady języka wrażliwego na różnorodność społeczną. Wynika to z faktu, że język polski, na obecnym etapie rozwoju stanowi wciąż mowę uwzględniającą w niskim stopniu równość i neutralność wynikającą z różnych statusów społecznych. Pełne uwzględnienie zasad równości płci czy innych wytycznych powodowałoby konieczność stosowania długich opisów, wymiennego stosowania form męskich i żeńskich, co czyniłoby go pozycją mało przystępną. Głównym celem tego przewodnika było przekazanie wiedzy o procesach i postulatach dzia-

łań, które pozwoliłby wyeliminować lub ograniczyć mowę nienawiści w przestrzeni publicznej.

Autorzy mają nadzieję, że niniejszy podręcznik, który znajdzie się w rękach parlamentarzystów oraz innych polityków przyczyni się do podniesienia jakości i kultury polskiego języka politycznego, zmniejszy liczbę dyskryminujących, krzywdzących i niesprawiedliwych wypowiedzi na temat różnych grup społecznych, a w szczególności tych najbardziej narażonych na dyskryminację.

7. Wybrana literatura uzupełniająca

Opracowania ogólne

Bilewicz Michał, Marchlewska Marta, Soral Wiktor, Winiewski Mikołaj, *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2014

Bulandra Adam, *Projekt strategii zapobiegania i reakcji na zdarzenia o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym w przestrzeni publicznej miasta – propozycja dla Samorządu lokalnego Miasta Krakowa (2012-2016)*, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Kraków 2012

Dylematy wielokulturowości, red. W. Kalaga, Universitas, Kraków 2004

Easterly William, *Brzemię białego człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008

Kowalski Sergiusz, Tulli Magdalena, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2003

Masz problem? Przemoc motywowana nienawiścią we Wrocławiu. Raport na podstawie badań przeprowadzonych na przełomie 2010/2011 roku, red. M. Starnawski, K. Pawlik, Stowarzyszenie NOMADA, Wrocław 2012

Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne, red. R. Wieruszewski, Wolters-Kluwer, Warszawa 2010

Mowa nienawiści w Internecie. Jak z nią walczyć? Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Zakład Praw Człowieka WPiA UW i Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w dniu 29 października 2012 r., red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2013

Mowa nienawiści w przestrzeni publicznej. Raport z badań prasy w 2014 roku, red. J. Kościółek, Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL, Fundacja Dialog-Pheniben, Kraków 2015

Mowa nienawiści = Hate Speech. Wykluczam wykluczenie, red. V. Bachur, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Warszawa 2014

Nietolerancja w Polsce. Kronika wydarzeń 2008-2009 na podstawie monitoringu prasy, red. A. Rutkowska, A. Smosarski, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Warszawa 2010

O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej, red. I. Jakubowska-Branicka, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010

Prawo antydyskryminacyjne w praktyce polskich sądów powszechnych. Raport z monitoringu, red. M. Wieczorek, K. Bogatko, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2013

Przeciw dyskryminacji. Poradnik Rzecznika Praw Obywatelskich, red. A. Mazurczak, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2013

Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przestępstwa z nienawiści, red. A. Lipowska-Teutsch, E. Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Kraków 2007

Raport mniejszości, red. M. Troszyński, Fundacja Wiedza Lokalna, Warszawa 2012

Równe traktowanie w życiu społecznym. Wybrane zagadnienia prawa europejskiego i polskiego, red. P. Filipek, Ośrodek Praw Człowieka UJ, Kraków 2008

Równi. Zbiór reportaży o dyskryminacji z uwzględnieniem perspektywy prawnej, red. A. Machowska, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2013

Spoglądając na stereotyp, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2014

W stronę nowej wielokulturowości, red. R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2010

Włodarczyk Joanna, *Mowa nienawiści w doświadczeniu polskiej młodzieży*, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2014

Woiński Mateusz, *Prawnokarne aspekty zwalczania mowy nienawiści*, LexisNexis, Warszawa 2014

Wojakowski Dariusz, *Swojskość i obcość w zmieniającej się Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007

Zakładki. Przeciwdziałanie mowie nienawiści w sieci poprzez edukację o prawach człowieka, red. E. Keen, M. Georgescu, R. Gomes, Rada Europy, Warszawa 2015

Płeć

Bourdieu Pierre, *Męska dominacja*, Oficyna naukowa, Warszawa 2004

Czarna Księga Kobiet, red. C. Ockrent, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2007

Gajewska Agnieszka, *Hasło: Feminizm*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008

Gender. Kobieta w kulturze i społeczeństwie, red. B. Kowalska, K. Zielińska, B. Koschalka, Wydawnictwo Rabid, Kraków 2009

Giddens Anthony, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007

Gilmore David D., *Mizoginia czyli męska choroba*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003

Graff Agnieszka, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2008

Kalejdoskop Genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011

Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy, red. A. Frątczak, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2009

Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce, red. M. Fuszara, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2008

Płeć między ciałem, umysłem i społeczeństwem, red. K. Palus, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM w Poznaniu, Poznań 2011

Slany Krystyna, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2002

Mniejszości rasowe, etniczne i narodowościowe

Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne*, Warszawa 2008

Azja i Afryka – inność – odmienność – różnorodność, red. P. Bachtin, M. Klimuk, Wydział Orientalistyczny UW, Warszawa 2014

Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce, red. P. Duński, P. Średziński, Fundacja Afryka Inaczej, Warszawa 2015

Brinkbäumer Klaus, *Afrykańska odyseja*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009

Cała Alina, *Żyd – wróg odwieczny?* Antysemityzm w Polsce i jego źródła, Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma, Warszawa 2012

Czerniejewska Izabela, Kosowicz Agnieszka, Marek Agata, *Uchodźca mój dobry sąsiad*, Fundacja Znak, Kraków 2009

Edukacja antydyskryminacyjna. Podręcznik trenerski, red. M. Branka, D. Cieślikowska, Stowarzyszenie Willa Decjusza, Kraków 2010

Finkielkraut Alain, *W imię Innego. Antysemicka twarz lewicy*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005

Funkcjonowanie poznawcze i językowe dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne, red. M. Kołaczek, J. Talewicz-Kwiatkowska, Stowarzyszenie Romów w Polsce, Oświęcim 2011

Imigranci w Małopolsce. Między integracją, asymilacją, separacją, marginalizacją, red. E. Pindel, Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie, Kraków 2014

Jak rozbroić bombę nienawiści? Skuteczna współpraca imigrantów i organów ścigania, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 2015

Johnson Paul, *Historia Żydów*, Wydawnictwo PLATAN, Kraków 2004

Kwestia romska w polityce państw i w stosunkach międzynarodowych, red. E. Szyszlak, T. Szyszlak, Fundacja Integracji Społecznej Prom, Wrocław 2012

Mikulska Agnieszka, *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010

Mucha Janusz, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006

Od migracji do integracji. Vademecum, red. A. Chmielecka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2012

Ostrowski Łukasz, *Mowa o rasizmie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009

Sąsiedzi czy intruzi? O dyskryminacji cudzoziemców w Polsce, red. W. Klaus, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2010

Słowa w służbie nienawiści, red. A. Bartuś, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2013

Uprzedzenia etniczne w Polsce. Raport z ogólnopolskiego sondażu Polish Prejudice Survey 2009, Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, Warszawa 2009

Weinar Agnieszka, *Europeizacja polskiej polityki wobec cudzoziemców 1990–2003*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006

Wyznanie, bezwyznaniowość, światopogląd

Armstrong Karen, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005

Być kobietą w Oriencie, red. D. Chmielowska, B. Grabowska, E. Machut-Mendecka, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2008

Corm Georges, *Religia i polityka w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007

Danecki Janusz, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2002

Jelloun Tahar Ben, *Co to jest islam? Książka dla dzieci i dorosłych*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2015

Lewis Bernard, *Muzułmański Bliski Wschód*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 2003

Robinson Francis, *Historia świata islamu*, Muza 2001
Sorman Guy, Dzieci Rifa'y. Muzułmanie i nowoczesność, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007

Stefaniak Anna, *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*, Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Warszawa 2015

Terroryzm i zamachy samobójcze. Muzułmański punkt widzenia, red. E. Çapan, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007

Wiek

Administracyjnoprawny status osób starszych, red. A. Gronkiewicz, A. Ziółkowska, Uniwersytet Śląski, Katowice 2014

Baumann Katarzyna, *Osoby w okresie później dorosłości jako ofiary nadużyć*, „Gerontologia Polska" 2002, t. 14, nr 3, s. 119-124

Binczycka-Anholzer Marzena, *Medyczne i kryminologiczne aspekty przemocy wobec osób starszych*, [w:] Przemoc w życiu codziennym, red. B. Hołysz, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 1997, s. 144-161

Jakubiec Olga, *Badania nad występowaniem zjawiska ageizmu i jego eskalacji pod wpływem wstrętu*, [w:] *Młoda Psychologia*, red. E. Topolewska, E. Skimina, S. Skrzek, t. 2, Wydawnictwo Stowarzyszenia Filomatów, Warszawa 2014

Klimczok Andrzej, *Kapitał społeczny ludzi starych na przykładzie mieszkańców miasta Białystok*, Wiedza i Edukacja, Lublin 2012

Mikołajczyk Barbara, *Międzynarodowa ochrona praw osób starszych*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012

Przemoc wobec ludzi starych na przykładzie badań środowiskowych w województwie podlaskim, red. M. Halicka, J. Halicki, Wydawnictwo Temida, Białystok 2010

Szatur-Jaworska Barbara, Błędowski Piotr, *Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce: analiza i rekomendacje działań*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2008

Szukalski Piotr, *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, [w:] *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, red. M. Halicka, J. Halicki, K. Czykier, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009

Szuklaski Piotr, *Solidarność pokoleń: dylematy relacji międzypokoleniowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012

Zawidzka-Łojek Anna, *Zakaz dyskryminacji ze względu na wiek w prawie Unii Europejskiej*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2013

Niepełnosprawni

Bulenda Teodor, *Niepełnosprawni. Raport o stanie prawnym*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1993

Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej, red. Z. Gajdzica, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2013

Kurowski Krzysztof, *Wolności i prawa człowieka i obywatela z perspektywy osób z niepełnosprawnościami*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2014

Najważniejsze wyzwania po ratyfikacji przez Polskę Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, red. P. Kubicki, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2013

Ostrowska Antonina, *Niepełnosprawni w społeczeństwie: postawy społeczeństwa polskiego wobec ludzi niepełnosprawnych: (raport z badań)*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1994

Prawo a niepełnosprawność. Wybrane aspekty, red. M. Bosak, C. H. Beck, Warszawa 2015

Woynarowska Agnieszka, *Niepełnosprawność intelektualna w publicznym i prywatnym dyskursie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 2012

Mniejszości seksualne

Abramowicz Marta, Mizielińska Joanna, Stasińska Agata, *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa 2014

Boczkowski Krzysztof, Homoseksualizm, Inter Esse, Kraków 2003

Dyskryminacja ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową w zatrudnieniu, red. K. Śmiszek, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2011

Geje i lesbijki. Życie i kultura, red. R. Aldrich, Universitas, Kraków 2009

Kochanowski Jacek, *Fantazmat Zróżnicowany. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*, Universitas, Kraków 2004

Niewidoczne (dla) społeczności. Sytuacja społeczna lesbijek i kobiet biseksualnych mieszkających na terenach wiejskich i w małych miastach w Polsce: raport z badań, red. J. Struzik, Fundacja Przestrzeń Kobiet, Kraków-Szczawnica 2012

Prawa osób LGBT w Polsce. Raport z badań nad wdrażaniem Zalecenia CM/Rec (2010)5 Komitetu Ministrów Rady Europy dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej, red. Z. Jabłońska, P. Knut, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2012

Przemoc motywowana homofobią. Raport 2011, red. M. Makuchowska, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2011

Queer a islam. Alternatywna seksualność w kulturach muzułmańskich, red. K. Górak-Sosnowska, Smak Słowa, Sopot 2012

Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce, red. G. Czarnecki, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa 2009

Socjologia płci i seksualności w perspektywie teorii queer i krytyki feministycznej, red. J. Mizielińska, A. Stasińska, „Studia Socjologiczne" 2014, nr 4 (2015)

Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce. Raport z badań i propozycje zmian, red. W. Dynarski, K. Śmiszek, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Fundacja Trans-Fuzja, Warszawa 2013

7.
Noty o autorach

Adam Bulandra – doktor nauk prawnych, kryminolog, specjalizujący się w zagadnieniach polityki kryminalnej oraz zapobieganiu przestępczości i patologiom społecznym, w tym przestępstwom z nienawiści. Od 2002 roku aktywnie działający na rzecz przestrzegania praw człowieka i przeciwdziałania dyskryminacji, w szczególności wobec uchodźców i migrantów. Jest ekspertem prawa migracyjnego, aktywnie działającym na rzecz jego kształtowania w duchu otwartości i różnorodności. Autor licznych publikacji i raportów o tematyce poświęconej migrantom, uchodźcom i polityce migracyjnej. Współzałożyciel i wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL.
e-mail: adam.bulandra@interkulturalni.pl

Jakub Kościółek- absolwent trzech kierunków studiów kulturowych, doktorant w Instytucie Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się różnorodnością i zmianą kulturową, ze szczególnym uwzględnieniem kultur Afryki Subsaharyjskiej. Autor monografii poświęconej konfliktowi w Darfurze oraz kilkudziesięciu innych publikacji naukowych i popularnonaukowych. Stypendysta Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta w 2013 roku na The George Washington University w Waszyngtonie. Aktywnie działa na rzecz praw człowieka, w tym praw imigrantów w Krakowie. Jest współzałożycielem i prezesem Zarządu Stowarzyszenia INTERKULTURALNI PL, gdzie koordynuje projekty promujące różnorodność kulturową i wiedzę na temat kultur pozaeuropejskich.
e-mail: jakub.kosciolek@interkulturalni.pl

8. Informacje o projekcie

„Hate Speech Alert – przeciwko mowie nienawiści w przestrzeni publicznej” to projekt realizowany w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG. Ma on charakter partnerski i jest realizowany przez Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL i Fundację Dialog-Pheniben od września 2014 roku do lutego 2016 roku. Ma na celu zapobieganie stosowaniu mowy nienawiści przez polityków i dziennikarzy, tj. przez środowiska posiadające znaczący wpływ na kształtowanie poglądów ogółu społeczeństwa i kreujące dyskurs publiczny.

W ramach projektu zajmujemy się przeciwdziałaniem mowie nienawiści wobec trzech najbardziej dyskryminowanych grup, wytypowanych w oparciu o przygotowaną w ramach projektu diagnozę narażenia na nienawiści ze strony polityków i dziennikarzy. Dla nich właśnie organizujemy warsztaty z zakresu przeciwdziałania mowie nienawiści w przestrzeni publicznej. Zajmujemy się także monitoringiem wypowiedzi medialnych, prowadzonym przez grupę przeszkolonych w ramach projektu wolontariuszy, uzupełnionym o ich działania interwencyjne. Projekt ma charakter ogólnopolski.

Więcej informacji o projekcie na:
www.hatespeechalert.org.pl

Finansowany ze środków:

Patroni: